ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" · Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 119 R · PONIEDZIAŁEK, 22 MAJA 1978 R. · CENA 1 ZŁ

W atmosferze jedności, zwartości szeregów zaangażowania i efektywnej pracy

Trwałe rezultaty niedzieli czynu partyjnego



(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek pracuje na terenie przyszłego Ogrodu Botanicznego PAN w Powsinie koło Warszawy. Fot. CAF — Matuszewski

(P) W atmosferze jedności, zwartości szeregów, zaangażowania i efektywnej pracy przebiegał 21 bm. dzień czynu partyjnego we wszystkich regionach Polski. Do prac społecznych i dodatkowych przedsięwzięć produkcyjnych przystąpiło 2,8 mln członków i kandydatów PZPR.

W miastach, wsiach i osiedlach oraz w zakładach przemysłowych funkcjonujących w ruchu ciągłym oraz na budowach, obok towarzyszy partyjnych, spontanicznie stanęli do realizacji czynu członkowie sojuszniczych stronnictw politycznych ZSL i SD, bezpartyjni, a szczególnie licznie — młodzi Polacy.

Czyn partyjny, szósty już z kolei, zadokumentował siłę partii i wysoką jej dyscyplinę. Stanowił — swoim materialnym efektem — wkład w urzeczywistnianie programu społeczno-gospodarczego partii, który jest programem całego narodu.

Trwałym rezultatem czynu partyjnego jest jeszcze większy ład i porządek w miastach, wsiach i osiedlach, są parki, skwery i zieleńce, nowe i ulepszone drogi, jest przyspieszenie prac przy wznoszeniu placówek socjalnych, oświatowych, kulturalnych i służby zdrowia, obiektów sportowych i rekreacyjnych, przy wykonywaniu urządzeń komunalnych i technicznych. Wzbogaciliśmy się o dodatkowe ilości wyrobów, zwłaszcza poszukiwanych artykułów rynkowych i towarów przeznaczonych na eksport. Czyn partyjny przyniósł też wymierne korzyści w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, w gospodarce rolnej

Miniona niedziela czynu — podobnie jak w ubiegłych latach była zarazem manifestacją aprobaty dla polityki partii, była dobitnym wyrazem patriotycznych postaw Polaków. II Krajowa Konferencja PZPR mocno podkreśliła rangę efektywnej i wyższej jakościowo pracy jako czynnika decydującego w realizacji strategii nakreślonej przez VI i VII Zjazd Partii. W wielu dziedzinach pragniemy uzyskać więcej niż pierwotnie zamierzaliśmy. Dlatego z takim zapałem w całej Polsce podjęto społeczny trud w dniu czynu partyjnego, który stał się jednym ze wzorców sprawnej i efektywnej działalności zespołowej.

Dziennikarze Polskiej Agencji Prasowej relacjonują:

Wśród warszawiaków — przywódcy partii i państwa

Ramię przy ramieniu podjęli społeczny wysiłek w stolicy ludzie kilku generacji, członkowie PZPR, sojuszniczych stronnictw politycznych, bezpartyjni. Skoncentrowano siły na 60 odcinkach wielkiego frontu robót w Warszawie i województwie stołecznym.

Pogodny, słoneczny ranek. Godzina 7.00. Południowy kraniec miasta, gdzie z czasem powstanie największa oaza zieleni łącząca masyw leśny w Kabatach, Wilanowie i Powsinie. Ponad 230 ha terenu przeznaczono tutaj na nowy ogród botaniczny PAN: drugi co do wielkości w Europie, o ambitnych zamierzeniach naukowych, szeroko dostępny dla mieszkańców stołecznej aglomeracji. Główna promenada ogrodu otrzymała nazwę „Alei 50-lecia PRL" Przy jej wytyczaniu, zakładaniu zielonej oprawy z górskich roślin, rozpoczyna pracę I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Wraz z nim, wśród załóg śródmiejskich i mokotowskich fabryk pracują: Edward Babiuch, Stanisław Kania, Jerzy Łukaszewicz, Andrzej Werblan,

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Stolica w partyjnym czynie" — relacja na str. 8

Wysoka ranga pracy, odpowiedzialne obowiązki

Spotkanie prezesa Rady Ministrów z delegacją pracowników komunalnych

(A) Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 20 bm. z okazji „Dnia pracownika komunalnego" delegację pracowników tego resortu.

W spotkaniu wzięli udział: Urszula Dedak — pracownik Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Bielsku-Białej; Wiesław Drabowicz — konstruktor z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Zjednoczenia Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu; Eugeniusz Grabowski — kierowca z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Toruniu, Maria Juruć — pracownica wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Zieleni w Słupsku, Władysław Kandefer — I sekretarz KZ PZPR w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Lucyna Kaproń — specjalista z okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Lublinie, Gabriel Kasprzyk — naczelny inżynier z Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Krośnie, Roman Keizer — mistrz z Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Kościerzynie, Włodzimierz Koenig — dyrektor wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gdańsku, Edward Kluczny — elektryk z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Katowicach, Jerzy Kubiszewski — dyrektor Stołecznego Zarządu Rozbudowy m. st. Warszawy.

Małgorzata Majkowska — ekonomista z Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Kielcach, Witold Malicki — brygadzista z Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łobezie, Józef Masny — wojewoda opolski, Wojciech Michniewicz — dekarz w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie, Tadeusz Miśkowski — monter z woj. Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Częstochowie, Piotr Myszkowski — prezydent miasta Żyrardowa, Zenon Netman — dyrektor komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Poznaniu,

Eugeniusz Polak — dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, Adam Polasik — operator maszyn budowlanych w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Ulic i Mostów w Bydgoszczy, Bogdan Popławski — dyrektor Instytutu Kształtowania Środowiska, Czesław Sosiński — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie, Janusz Stanek — kierownik grupy robót z woj. Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w Katowicach, Maria Ste-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Leonid Breżniew „Odrodzenie"

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowyj Mir"

str. 3

Dziś 8 stron

Minister przemysłu medycznego ZSRR u premiera PRL

(A) W dniu 20 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra przemysłu medycznego ZSRR — Afanasija Mielniczenko.

W trakcie wizyty omawiane były ważniejsze zagadnienia rozwoju współpracy w dziedzinie przemysłu farmaceutycznego i medycznego obu krajów.

W spotkaniu uczestniczył minister przemysłu chemicznego — Henryk Konopacki.

Obecny był charge d'affaires a.i. ZSRR w Polsce, minister pełnomocny — Georgij Ragulin. (PAP)

Święto Republiki Sri Lanka
Depesza z Polski

(A) Z okazji święta narodowego Republiki Sri Lanka, przypadającego w dniu 22 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Juniusa Richarda Jayewardene. (PAP)

Edward Gierek przyjął sekretarza rolnictwa USA

(A) W dniu 20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w gmachu Sejmu sekretarza rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Roberta Berglanda, którzy przekazał list od prezydenta USA Jimmy Cartera.

Omówiono niektóre problemy współpracy gospodarczej pomiędzy obydwoma krajami zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa.

W spotkaniu uczestniczył minister rolnictwa — Leon Kłonica. Obecny był ambasador USA w Polsce William E. Schaufele. (PAP)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Polski w Finlandii

(A) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 20 bm. ambasadora PRL w Republice Finlandii Adama Willmanna. (PAP).

Lepsza praca, większe efekty
Święto radomskich komunalnych

Informacja własna

(R) W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu odbyło się spotkanie gospodarzy województwa i miasta z przedstawicielami 5-tysięcznej rzeszy pracowników przedsiębiorstw komunalnych. Przybyli: I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak, wojewoda radomski Roman Maćkowski, I sekretarz KM partii Euzebiusz Ciążela oraz prezydent miasta Radomia Tadeusz Karwicki.

Z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej gospodarze województwa złożyli serdeczne gratulacje wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy radomskim komunalnym. Dziękując za ofiarny trud stwierdzili, że społeczeństwo miasta i województwa czeka na dalszą poprawę zaopatrzenia w ciepło, wodę, lepsze nawierzchnie dróg i chodników, przyspieszenie tempa remontów budynków mieszkalnych. Spełnienie tych oczekiwań zależy od dalszej, pełnej mobilizacji załóg przedsiębiorstw komunalnych w realizacji codziennych zadań.

Podczas spotkania zasłużeni pracownicy gospodarki otrzymali wysokie odznaczenia państwowe i resortowe.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: Zdzisław Pytlak — pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Tadeusz Selaszuk — przewodniczący rady zakładowej Kombinatu Budownictwa Komunalnego i Kazimierz Maleta — dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Budownictwa Komunalnego. Złotym Krzyżem Zasługi: Marian Fajdek — mechanik WPKM, Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Tadeusz Kucharski — monter WPWiK, Bronisław Leszczyński — kierowca WPKM, Tadeusz Madej — stolarz KBK, Witold Sołtyk — kierownik grupy robót drogowych KBK i Henryk Wolański — zdun WPGK a Brązowym Krzyżem Zasługi: Władysław Kwiatkowski WPGK.

Ponadto 28 długoletnich zasłużonych pracowników otrzymało odznaki ministra administracji gospodarki komunalnej i ochrony środowiska oraz ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. (am)

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura maksymalna 23 st. Wiatry umiarkowane wschodnie i południown-wschodnie. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 142 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 223 dni, w tym 186 dni roboczych.*

● *Imieniny obchodzą: Helena, Julia i Emil.*

(J.I.)

XVIII „Dni Kwitnących Jabłoni" w Grójcu

Informacja własna

(P) Wielka impreza plenerowa „Jabłoniowy Festyn" zakończyła trwające od 19 bm. w Grójcu XVIII „Dni Kwitnących Jabłoni". W urokliwej scenerii kwitnących sadów kilkutysięczna widownia w tym również turyści podążający trasą E-7 mieli możność obejrzeć starannie przygotowane masowe pokazy gimnastyczne w wykonaniu młodzieży szkół średnich, podstawowych i przedszkolaków, popisy kapel i zespołów regionalnych oraz artystów warszawskich.

Podczas finałowej imprezy stanowiącej przegląd dorobku kulturalnego regionu czynny był kiermasz książki sadowniczej oraz wystawa osiągnięć grójeckiego przemysłu i spółdzielczości.

„Grójeckie Dni Kwitnących Jabłoni" stanowiły okazję do szerokiej wymiany doświadczeń sadowników i licznych konsultacji z naukowcami. 19 bm. na sympozjum w Grójcu gościli przedstawiciele Instytutu Sadownictwa ze Skierniewic W tym samym dniu odbył się przegląd filmów o tematyce sadowniczej oraz finał „olimpiady wiedzy sadowniczej". (am)

PZPR

Niedziela czynu

(A) Pogoda dopisała w niedzielę czynu partyjnego. To już po raz szósty pezetpeerowcy ofiarowali niedzielę swojej ojczyźnie.

Ruch na ulicach przypominał zwykły dzień pracy. Uczestnicy czynu od wczesnych godzin rannych gromadzili się w miejscach zbiórek, pobierali sprzęt, zakasywali rękawy i zabierali się do roboty — dla swojego miasta — dla swojego osiedla, dla swojej wsi.

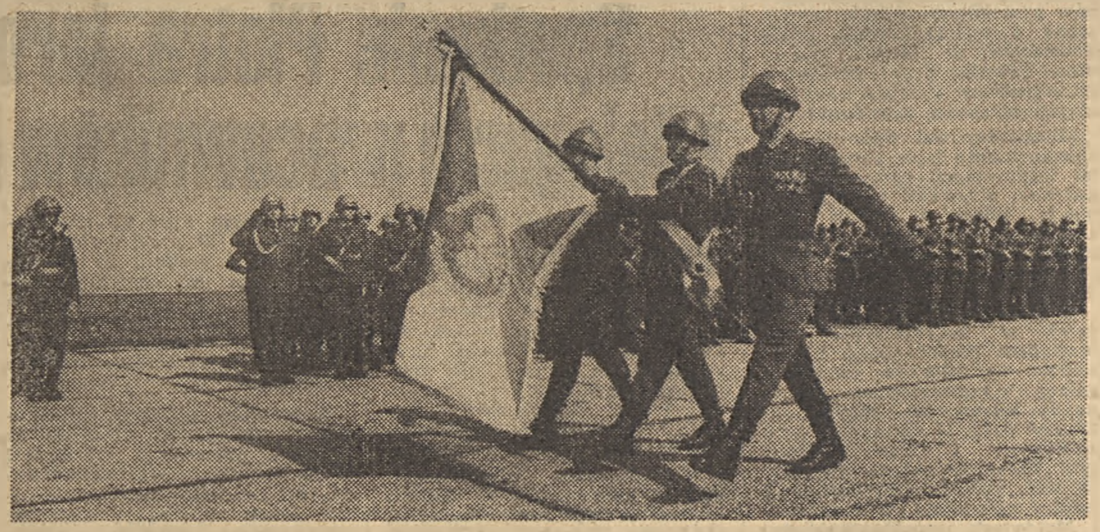
Przez cały dzień radio i telewizja podawały krótkie meldunki o tym, kto i gdzie pracuje. Jak Polska długa i szeroka — 2,8-milionowa armia komunistów stanęła do wspólnej pracy. I jak zwykle dołączyli do pezetpeerowców bezpartyjni, członkowie bratnich stronnictw, młodzież.

Na ekranie telewizyjnym widzieliśmy znajome twarze: przywódców partii i rządu, posłów, radnych, ludzi nauki i kultury, aktorów, towarzyszy z pracy, sąsiadów z osiedla. Widzieliśmy ich z łopatą, z grabiami, widzieliśmy ich przy spychaczach, na budowach, w halach produkcyjnych.

Efektem tej „pracującej niedzieli" są nowe drogi i ciągi komunikacyjne, ponadplanowe mieszkania i towary na rynek, bogatsze w zieleń i kwiaty parki, skwery, place, nowe obiekty wypoczynkowe, sportowe, kulturalne. Efektem niedzielnej pracy jest też przyspieszenie robót przy budowie ważnych inwestycji, gdzie każda godzina cenna.

Miliony Polaków, partyjnych i bezpartyjnych mogą dziś powiedzieć: POWIĘKSZYLIŚMY W TĘ NIEDZIELĘ NASZ WSPÓLNY DOROBEK. Przysporzyliśmy dóbr wymiernych, widocznych dla wszystkich, odczuwalnych.

Było coś w niedzielnym klimacie, co sprzyjało dobrej robocie. Było to przede wszystkim poczucie jedności w pracy, zespolenia wysiłków — dla Polski, dla szybszego rozwoju ojczyzny, dla poprawy życia jej obywateli. (RYS)



(P) Uroczystość przekazania Nadwiślańskim Jednostkom Wojskowym MSW sztandaru. Fot. Zdzisław Kwilecki

Red. Andrzej Fąfara relacjonuje z trasy XXXI Wyścigu Pokoju

Aleksander Awierin zwycięża w Jeleniej Górze

(P) Nasi kolarze pojechali na trasie dziewiątego etapu (155 km z Hradec Kralove do Jeleniej Góry) wprost koncertowo, a jednak na mecie nie udało im się zwyciężyć. Ten ostatni finisz wygrał lider wyścigu, Aleksander Awierin przed Peterem Kochem (NRD) i Michalem Klasą (CSRS).

Atak od pierwszych kilometrów miał być w niedzielę dewizą Polaków. Takie wieści przynieśli koledzy po piórze, którzy p[rze]d startem odwiedzili naszą ekipę. Jest to najlepsza taktyka, jaką obecnie mogą Polacy przyjąć. Nie ma sensu wdawać się w żadne ukła[dy]. nic to już polskim kolarzom nie da. Trzeba po prostu wygrywać wszystko, co tylko można.

Krzysztof Sujka — najsilniejszy zawodnik w polskiej drużynie — zwyciężył na wszystkich trzech górskich premiach, jakie znajdowały się na trasie etapu. Uczynił to w stylu wiel-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

INDYWIDUALNIE IX ETAP

1. Aleksander Awierin (ZSRR) 3:53.28 (z bon.) 2. Peter Koch (NRD) 3:53.33 (z bon.) 3. Michal Klasa (CSRS) 3:53.38 (z bon.) 8. Jan Krawczyk 3:53.43.

DRUŻYNOWO IX ETAP

1. ZSRR	**11;40:54**
2. NRD	**11;40:59**
3. CSRS	**11;41:04**
5. Polska	**11;41:09**

INDYWIDUALNIE PO IX ETAPACH

Prowadzący w wyścigu Awierin ma łączny czas 37 godz. 13 min. 59 sek. Kolejne miejsca zajmują: Zacharow — 2:03 straty, Romascanu — 2:27, Hartnick — 2:51, Skoda — 3:22, Schmeisser — 4:24. Miejsca Polaków: 11. Sujka — 9:24, 18. Krawczyk — 10:04, 26. Pożak — 22:53, 28. Michalak — 24:26.

DRUŻYNOWO PO IX ETAPACH

Zespół ZSRR ma łączny czas 11 godz. 43 min. i 49 sek. Następne miejsca zajmują: NRD — strata 14:26, CSRS — 20:43, Polska — 27:13, Rumunia — 52:03.

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO GÓRALA

1. Krzysztof Sujka 35 pkt., 2. Aavo Pikkuus 28, 3. Jurij Zacharow 24,

KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIEJSZYCH

1. Aleksander Awierin 28 pkt., 2. Jurij Zacharow 26, 3. Aavo Pikkuus 25, 4. Siegbert Schmeisser 22, 5. Janusz Pożak 16.

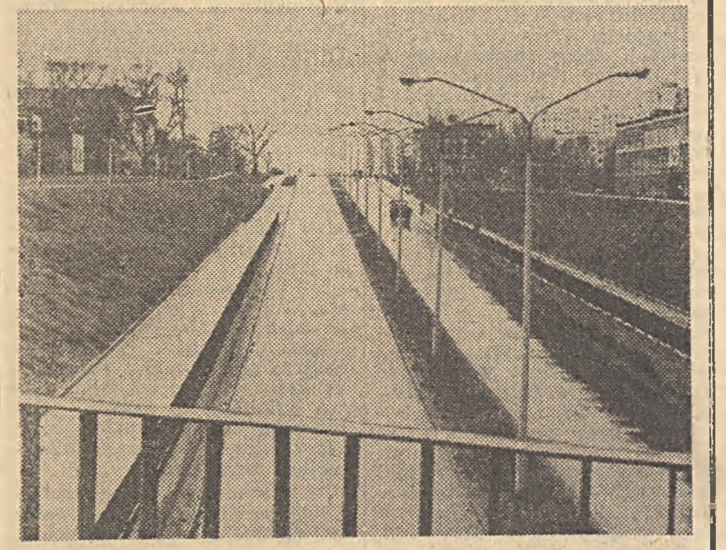
Henryk Średnicki mistrzem świata

(A) Wielki sukces odniósł Henryk Średnicki zdobywając tytuł mistrza świata w wadze muszej W finałowej walce belgradzkiego turnieju pokonał on na punkty Kubańczyka Hectora Ramireza. A oto pozostali mistrzowie od papierowej do ciężkiej: Muchoki (Kenia), Horta (Kuba), Herrera (Kuba), Davidson (Nigeria), Lwow (ZSRR) Raczkow (ZSRR), Sawczenko (ZSRR), Gomez (Kuba), Soria (Kuba) Stevenson (Kuba)

Inf. sportowe — str. 4 i 5

Dziś godz. 14—16, tel. 232-54 (RADOM)

Konsultacja „Życia Warszawy" w Radomiu



(A) Nowe arterie komunikacyjne. Fot. Bronisław Duda

(A) Na minione trzy lata przypada najbardziej dynamiczny rozwój radomskiego województwa i jego stolicy. Zasłużony awans tej ziemi stworzył szansę dla realizacji wielu cennych inicjatyw. Województwo radomskie coraz śmielej wykorzystuje tę szansę. Efektem są systematycznie już realizowane plany modernizacji i aktywizacji przemysłu, rolnictwa, a także przyspieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego. W ostatnich trzech latach zmienił się też wygląd samej stolicy województwa, a to — chociażby przez modernizację sieci komunikacyjnej i handlowej.

Ziemia radomska znana jest również z wielu sprawdzających się form rozwoju życia kulturalno-oświatowego.

Nie wszystkie aspiracje społeczności radomskiej zostały już zaspokojone. Wiele problemów jest jeszcze do rozwiązania, co jest wynikiem właśnie dynamicznego postępu i rozbudzenia ambicji społecznych.

O sprawach rozwoju województwa radomskiego mówić dziś będą oraz odpowiadać na pytania i postulaty Czytelników jego gospodarze w czasie wyjazdowej, telefonicznej konsultacji „Życia Warszawy" w Radomiu, w godz. 14—16.

Przy radomskim telefonie 232-54 obecni będą:

● JANUSZ PROKOPIAK, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej;

● ROMAN MAĆKOWSKI, wojewoda radomski;

● EUZEBIUSZ CIĄŻELA, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej;

● TADEUSZ KARWICKI, prezydent miasta

oraz zespół ekspertów.

W czasie telefonicznej konsultacji podjęte będą następujące tematy: ● plany i dokonania w rozwoju Radomia i województwa ● perspektywy i warunki rozwoju przemysłu, rolnictwa, sadownictwa, a także budownictwa mieszkaniowego, handlu i usług, gospodarki komunalnej, komunikacji ● dorobek i zamierzenia województwa w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, kultury, sportu i rekreacji ● rola samorządu mieszkańców w realizacji zadań mających na celu poprawę warunków bytowych ludności — utrzymanie ładu i porządku w osiedlach, współudział w wychowywaniu dzieci i młodzieży, a także w zwalczaniu ujemnych zjawisk społecznych, np. alkoholizmu.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Trwałe rezultaty niedzieli czynu partyjnego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

Prof. Szczepan Pieniążek — współtwórca idei nowego ogrodu — w rozmowie z Edwardem Gierkiem mówi: Marzy nam się nowa dyscyplina nauki, która może zapoczątkować swój rozwój właśnie tutaj. Będzie to nauka o kontakcie człowieka z żywą przyrodą. Będziemy prowadzić doświadczenia nad przystosowaniem szaty roślinnej do warunków cywilizacyjnych wielkiej aglomeracji. Pozostawimy ludziom XXI wieku dzieło inwestycyjne, które służyć będzie unowocześnieniu rolnictwa a równocześnie dawać odpoczynek tysiącom warszawiaków...

Na tym samym placu budowy — organizacja partyjna Komitetu Warszawskiego z Alojzym Karkoszką. Płyną godziny. Kiedy druga zmiana przychodzi pracować do ogrodu botanicznego — Aleja 50-lecia PRL mieni się już barwami świeżo posadzonych kwiatów...

Ważne miejsce w programie rozwoju stołecznych terenów wypoczynku zajmuje Cypel Czerniakowski: najpiękniej ukształtowany fragment nadwiślański, gdzie budowany jest duży ośrodek sportów wodnych, warsztaty szkutnicze, przystań żeglarska. W przyszłości rejon ten, podobny do budapeszteńskiej Wyspy Małgorzaty, połączony zostanie traktem wodnym z Wilanowem. W niedzielę Cypel Czerniakowski był terenem społecznej pracy harcerzy stołecznej Chorągwi ZHP, wielu instytucji śródmiejskich. Wśród nich pracowali członkowie organizacji partyjnej kancelarii Sejmu i Rady Państwa z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim. Efekt niedzielnego czynu to m. in. wyprofilowanie skarpy i brzegi stawów, przygotowany teren pod amfiteatr i budynek świetlicy.

Gwarem tętnią place budowy wokół nowo oddanego wiaduktu w Wawrze. Jest to część modernizowanego układu komunikacyjnego Warszawy prawobrzeżnej. Tędy jeździć będą Warszawiacy i mieszkańcy województwa do nowo projektowanego centrum wschodniego, 100 razy większego od Ściany Wschodniej ulicy Marszałkowskiej. Przy porządkowaniu terenu, formowaniu nasypu i zazielenianiu, pracowały załogi zakładów przemysłowych Targówka i Gocławia, liczna grupa młodzieży szkolnej i żołnierze; razem z nimi — członkowie organizacji partyjnej przy Urzędzie Rady Ministrów z premierem Piotrem Jaroszewiczem. Pracują tu także Mieczysław Jagielski, Józef Kępa, Jan Szydlak, Józef Tejchma.

Pełną parą pracują fabryki domów, na placach budowy przygotowuje się piętra nowych gmachów. W dzielnicy mieszkaniowej Służew nad Dolinką — z pracownikami instytucji centralnych MON udział w czynie bierze minister tego resortu — gen. armii Wojciech Jaruzelski. W największym osiedlu kraju: Ursynowie-Natolinie przy porządkowaniu głównej alei tej dzielnicy — organizacja partyjna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z ministrem Stanisławem Kowalczykiem.

Wkrótce Warszawa rozszerzy swoje granice, wychodząc nowoczesnymi osiedlami tzw. północnego pasma na teren województwa aż do Jabłonny i Nowego Dworu. Staną tam domy przeznaczone dla 620 tys. mieszkańców. Na obydwu brzegach Wisły, która w tym rejonie spięta będzie nowym mostem, powstają fragmenty Trasy Toruńskiej. Nowoczesna autostrada miejska powiąże północne dzielnice miasta, będzie czynnikiem unowocześnienia wszystkich przylegających do niej ulic i placów. W czynie partyjnym pracownicy Centralnej Rady Związków Zawodowych z przewodniczącym Władysławem Kruczkiem porządkowali otoczenie nowej ulicy, biegnącej od Alei Stalingradzkiej, właśnie ku Wiśle.

Teren rosnących kolejnych obiektów największej inwestycji komunalnej kraju, jaką jest Wodociąg Północny. Dzięki niedzielnej pracy powstał front robót umożliwiający koncentrowanie tutaj prac społecznych, również i w przyszłych latach. Jak wiadomo, „pierwsza woda popłynie z Zalewu Zegrzyńskiego tym wodociągiem w 1981 r.

Przeciwległy kraniec miasta — Ochota. Niedawno w organizm stołeczny włączono podwarszawski Ursus, przyjmując ambitny program jego bujnego rozwoju.

Temu dziełu służyć będzie m.in. magistrala telefoniczna wykonana w niedzielę przez mieszkańców Ochoty, przy współudziale organizacji partyjnej przy Komisji Planowania, pracującej wraz z przewodniczącym komisji — Tadeuszem Wrzaszczykiem.

A oto — Łazienki Północne. Kilkuhektarowy park wyrósł dzięki kilku kolejnym czynom partyjnym mieszkańców stolicy, jest ozdobą Skarpy Wiślanej, terenem ulubionym przez młodzież. W niedzielę zielony dywan łazienkowski rozrósł się wydatnie, m.in. dzięki pracy działaczy sojuszniczych stronnictw politycznych: NK ZSL ze Stanisławem Gucwą i CK SD — z Tadeuszem Witoldem Młyńczakiem.

Dla budownictwa mieszkaniowego

Wyniki czynu partyjnego na terenach nowych osiedli i w zakładach produkcyjnych, związanych z budownictwem były wkładem do ogólnonarodowego wysiłku mającego na celu zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa. Tego dnia powstały setki nowych izb, przeprowadzono roboty wykończeniowe w wielu mieszkaniach, wyprodukowano wiele ton materiałów budowlanych i prefabrykatów. Uporządkowano też tereny nowych osiedli, wzbogacając je w urządzenia rekreacyjne, place zabaw, parkingi i drogi.

Wiele nowych osiedli wypiękniało też dzięki zazielenieniu ich terenów.

Na nowo powstającym osiedlu „Paderewskiego" w Katowicach, gdzie zamieszka 20 tys. osób, przy zagospodarowaniu placów pracowali członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach ze Zdzisławem Grudniem. Młodzież Uniwersytetu Śląskiego obchodzącego 10-lecie swego istnienia upiększała dzielnice akademickie w Katowicach-Ligocie, a ich koledzy z Politechniki Śląskiej — podobne osiedla w Gliwicach, Rybniku, Katowicach wykonując równocześnie urządzenia tzw. małej architektury, również zaprojektowanej przez studentów.

W Bydgoszczy sadzono drzewa, krzewy i kwiaty w najnowszej dzielnicy mieszkaniowej miasta „Wyżyny". W Toruniu zakładano trawniki i plantowano skarpy na największym, nowo powstającym osiedlu „Rubinkowo" na którym za kilka lat zamieszka co trzeci mieszkaniec tego miasta.

W Ciechanowie wraz z członkami partii do porządkowania największego z powstających tu osiedli — „Trzydziestolecia" stanęli mieszkańcy kilkunastu przekazanych już do użytku domów. Wykonano chodniki, parkingi, urządzono trawniki i klomby.

Także w woj. kieleckim prace koncentrowały się na porządkowaniu osiedli, budowie parków, ciągów spacerowych i komunikacyjnych.

Na wielkich obiektach produkcyjnych

Przyspieszenie prac przy realizacji wielu ważnych dla gospodarki inwestycji przyniósł czyn partyjny budowniczych, ekip montażowych i rozruchowych na wielkich placach budowy naszego hutnictwa, górnictwa, energetyki, chemii, przemysłu maszynowego, stoczniowego i szeregu innych gałęzi gospodarki. Ich produkcja pomnoży wkrótce nasze możliwości wytwórcze, umocni siłę gospodarczą Polski, stworzy warunki do stałego polepszania warunków życia społeczeństwa.

Dziesiątki tysięcy osób przybyło w niedzielę na tereny dwóch największych hut polskich: blisko 30-letniej Huty im. Lenina i najmłodszej, a już potężnej — huty „Katowice". Huta im. Lenina była jednym z największych miejsc społecznej pracy krakowskiej organizacji PZPR. Prace, w których uczestniczyli członkowie organizacji partyjnej Komitetu Krakowskiego PZPR z Kazimierzem Barcikowskim, prowadzono m.in. w rejonie wielkiego pieca nr 3. Wykonywano roboty porządkowe wokół tego obiektu, który w ciągu 140 dni (o 9 dni krócej niż planowano) — po całkowitej rekonstrukcji — powstał praktycznie od nowa. Piec powiększony i unowocześniony dostarcza już o 600 ton surówki na dobę więcej niż poprzedni.

W hucie „Katowice" wykonano wiele ważnych robót w samym zakładzie jak i poza terenem rozbudowy kombinatu. Wysiłek koncentrował się na czynnościach związanych z rozruchem i montażem urządzeń kolejnego, wielkiego obiektu produkcyjnego — walcowni dużej, która niebawem rozpocznie produkcję kształtowników dla budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego oraz wysokiej klasy szyn kolejowych. Metalurdzy huty „Katowice" wyprodukowali w niedzielę 10,5 tys. ton surówki, ponad 11 tys. ton stali i przeszło 15 tys. ton wyrobów walcowanych.

Na rynek krajowy i eksport

Więcej lodówek, radioodbiorników, pralek, atrakcyjna odzież i wiele innych poszukiwanych przez klientów towarów — to także efekt niedzielnego czynu produkcyjnego.

Liczące się efekty uzyskano w zakładach zmechanizowanego sprzętu domowego „Predom — Polar" we Wrocławiu. Zmontowano tu 350 automatycznych pralek bębnowych oraz 500 nowoczesnych lodówek sprężarkowych i absorpcyjnych które już w poniedziałek dostarczone będą do sklepów. W zakładach sprzętu grzejnego „Predom-Wrozamet" zmontowano dodatkowo 200 czteropalnikowych kuchni gazowych.

Bogaty zestaw towarów na potrzeby rynku krajowego i eksportu dostarczyły załogi ok. 150 zakładów woj. miejskiego krakowskiego. Na długiej liście tych wyrobów znalazło się m.in. 500 ponadplanowych ubrań męskich z „Vistuli", sprzęt rekreacyjno-sportowy ze „Stomilu" i artykuły cukiernicze z „Wawelu".

W Krakowskiej Fabryce Kabli, która w tym roku obchodzi 50-lecie istnienia, wyprodukowano 15 ton przewodów kabli energetycznych i drutów nawojowych przeznaczonych na eksport do szeregu krajów. Zakończono także montaż kilkunastu maszyn kablowych. Dzięki temu wysiłkowi, łatwiej będzie wykonać tegoroczne ambitne zadania eksportowe.

Wcześniej przystąpili do pracy członkowie partii i ZSMP w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych. Na tzw. 4 zmianie — od północy do godz. 6 rano — wyprodukowali oni dodatkowo 624 opony diagonalne różnych typów — przede wszystkim do samochodów dostawczych, ciężarowych oraz maszyn rolniczych.

W Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer" w Rzeszowie szczególnie wyróżniły się załogi wydziału montażowego, tworzyw sztucznych, obróbki skrawaniem i odlewni. W ciągu tylko 5 godzin w „Zelmerze" wykonano tysiąc odkurzaczy różnych typów, 600 robotów kuchennych oraz 50 ekspresów do kawy i 100 krajalnic do chleba. Większość tej dodatkowej produkcji przeznaczono na zaopatrzenie rynku krajowego, ale część trafi również do odbiorców zagranicznych.

W niedzielę czynu partyjnego pracowała również — w większości kobieca — załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Romeo" w Zbąszyniu (woj. zielonogórskie). Uszyto tu ponad plan 2,5 tys. koszul męskich i bluzek damskich. Na eksport przeznaczona jest duża partia mierników elektrycznych wyprodukowana w zielonogórskich zakładach „Mera-Lumel". Pozwoli to przyspieszyć wykonanie kontraktów zagranicznych.

Wśród zakładów woj. wałbrzyskiego, które podjęły dodatkową produkcję, znalazły się m.in. zakłady przemysłu odzieżowego „Bobo" w Piławie Górnej. Ich załoga uszyła w niedzielę ok. 5 tys. koszulek i 230 śpiworów dla niemowląt, a także partie pieluszek. Wszystkie te wyroby przekazane zostaną Centrum Zdrowia Dziecka.

W niedzielę czynu partyjnego do pracy stawiła się cała załoga kieleckiego „Chemaru". Partyjni i bezpartyjni członkowie brygad młodzieżowych pracowali przy montażu urządzeń do fabryk kwasu siarkowego, które jako kompletne obiekty eksportujemy do Związku Radzieckiego [illegible] Jugosławii i Turcji. M.in. brygady młodzieżowe wykonały 10 zbiorników na sprężone powietrze — na eksport do ZSRR. [illegible] cznych. Wykonano również 20 kajaków i łodzi z włókna szklanego.



(P) We Wrocławiu; na pl. Dzierżyńskiego przy porządkowaniu skweru pracowało kilkaset osób.
CAF Wołoszczuk — telefoto

Aby pięknialy miasta i wsie

Bardzo konkretne, wymierne efekty przyniósł czyn partyjny na wsi i w małych miasteczkach. Wraz z członkami partii, pracowali członkowie ZSL, ZSMP, bezpartyjni, całe rodziny.

Pracowano głównie przy budowie dróg lokalnych, ośrodków zdrowia, placówek kulturalnych oraz obiektów bezpośrednio oddziałujących na wzrost produkcji rolnej, jak np. melioracje, zaopatrzenie wsi i rolnictwa w wodę itp. Powstało wiele basenów przeciwpożarowych, upiększono i uporządkowano małe miasteczka, w których pracowano również przy rozbudowie infrastruktury i konserwacji licznych obiektów zabytkowych.

Mieszkańcy wsi woj. olsztyńskiego, którzy będą gospodarzami tegorocznych ogólnopolskich dożynek, pracowali wraz z ludnością miast i osiedli nad upiększaniem wiosek i miasteczek, przy naprawie dróg, aby godnie przyjąć gości dożynkowych.

W gminie Lubawa — przodującej w województwie pod względem gospodarności i wysokich wyników w produkcji rolnej, wyremontowano kilkanaście kilometrów różnych odcinków dróg. W Kabułtach (gm. Biskupiec) i Gawrzyjałkach (gm. Szczytno) członkowie partii, ZSL, ZSMP i OSP budowali remizy strażackie, w Bisztynku i Mełdytach remontowano stadiony, w Grabowie boisko sportowe, w Sampławie — ogródek jordanowski. W Barczewie zagospodarowano tereny nowego osiedla „Słoneczne". W Olsztynku pracowano przy budowie amfiteatru na terenie skansenu, w zabytkowym Reszlu uregulowano 600 m koryta rzeki Sajny płynącej przez miasteczko, w Korszach wykonano ponad 500 m wykopów w celu wymiany sieci wodociągowej, w Szczytnie ułożono blisko 600 m gazociągu i blisko 400 m sieci wodociągowej.

W woj. suwalskim efektem czynu jest m.in. posadzenie lasu na powierzchni przeszło 40 ha. Wiele załóg PGR np. w Gołdapi i Węgorzewie — pracowało przy naprawie maszyn rolniczych, a w gminach Banie Mazurskie, Miłki, Szypliszki i Węgorzewo główny wysiłek uczestników czynu skierowany był na rekultywację gruntów ornych.

Wśród uczestników czynu w Rucianem-Nidzie pracował Ryszard Frelek.

W większości miasteczek i wsi łomżyńskich niedzielny czyn był zakończeniem realizowanych od kilku dni społecznych zobowiązań mieszkańców. Np. w miejscowości Wojny Pogorzele gm. Szepietowo przeprowadzono remont Domu Kultury, a mieszkańcy gm. Sokoły wykonali prace wykończeniowe przy nowo budowanym wodociągu oraz przygotowali teren pod budowę nowego domu towarowego, który wzbogaci tu skromną sieć handlową. W gminie Piętnica rolnicy wraz z harcerzami, pracownikami różnych instytucji pracowali przy budowie drogi do zbiorczej szkoły gminnej z Krzewa Starego.

Pod hasłem „O lepszą drogę do zbiorczej szkoły gminnej" pracowano w woj. białostockim przy budowie i naprawie 130 odcinków dróg. Charakterystyczny był masowy udział w tych pracach mieszkańców z 43 wsi.

Wsie i miasteczka woj. koszalińskiego wzbogaciły się m.in. o nowe chodniki długości blisko 3 km, ponad 20 km dróg bitych i dojazdowych do pola. Wybudowano tu lub zmodernizowano 48 parkingów przydrożnych i śródleśnych oraz 13 obiektów kulturalnych. Przybyło w osadach wiejskich i miejskich 21 boisk sportowych, ponad 100 zieleńców i parków wypoczynkowych.

Na słupskiej wsi zmodernizowano nawierzchnię i naprawiono pobocza na prawie 40 kilometrach dróg, położono ponad 5 km chodników, zbudowano 25 przystanków autobusowych, pomalowano płoty, urządzono wiele ogródków jordanowskich.

[illegible] woj. pilskim [illegible] obwodnicy miasta Chodzież, wchodzącej w skład układu komunikacyjnego Poznań — Koszalin. Także mieszkańcy Wągrowca i Budzynia w tym województwie skoncentrowali swój wysiłek na modernizacji i porządkowaniu tras przelotowych.

Żołnierski czyn

Do czynu partyjnego stanęli również żołnierze Ludowego Wojska Polskiego obchodzącego w br. 35-lecie swego istnienia — oficerowie, chorążowie, podoficerowie zawodowi i żołnierze służby zasadniczej [illegible] czynie społecznym [illegible] raz z żołnierzami pracowali ich dowódcy-wychowawcy.

Motywem przewodnim czynu członków PZPR w żołnierskich mundurach, działaczy ZSMP i bezpartyjnych żołnierzy było hasło: „Pod przewodnictwem partii, wspólnie z całym narodem [illegible]"

[illegible]

Dywizji Powietrzno-Desantowej oraz Wojsk Ochrony Pogranicza. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 20 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Meksyku w Polsce Daniel Galan Mendez.

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na rozpoczynającą się 23 bm. w Nowym Jorku sesję specjalną Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęconą rozbrojeniu została wyznaczona delegacja PRL pod przewodnictwem Emila Wojtaszka, ministra spraw zagranicznych. E. Wojtaszek wraz z towarzyszącymi mu członkami delegacji udał się do Nowego Jorku.

● Minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski spotkał się z przebywającym w naszym kraju z oficjalną wizytą sekretarzem rolnictwa Stanów Zjednoczonych — Robertem Berglandem. W toku rozmowy omówiono bieżące i perspektywiczne zagadnienia rozwoju polsko-amerykańskiej wymiany w dziedzinie artykułów spożywczych i płodów rolnych oraz pasz.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch przyjął 20 bm. kierownictwo Szkolnego Związku Sportowego z okazji 25-lecia działalności tej organizacji.

E. Babiuch interesował się całokształtem pracy szkolnego związku sportowego wśród dzieci i młodzieży szkolnej oraz zamierzeniami tej zasłużonej dla kultury fizycznej i sportu szkolnego organizacji, związanymi z wprowadzaną reformą systemu edukacji narodowej.

W spotkaniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Jerzy Misiewicz.

● W Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych KC PZPR zakończył się kurs dla przewodniczących wojewódzkich rad związków zawodowych i kadry kierowniczej CRZZ na temat podstawowych zadań ruchu zawodowego po II Krajowej Konferencji PZPR. Z uczestnikami kursu spotkał się członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

● 20 bm. sekretariat Komitetu Warszawskiego PZPR spotkał się z prezydium Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów. Na posiedzeniu, w którym uczestniczył wicepremier Tadeusz Pyka, omówiono podstawowe problemy związane z funkcjonowaniem handlu oraz niektóre przedsięwzięcia mające na celu zwiększenie produkcji rynkowej i rozwój sieci handlowej w stołecznym woj. warszawskim.

● 20 bm. w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom II ogólnopolskiego konkursu literackiego na powieść o tematyce górniczej, zorganizowanego przez Ministerstwo Górnictwa oraz katowicki oddział ZLP. I nagrodę otrzymał Albin Siekierski z Katowic za powieść pt. „Druga strona księżyca". Dwie nagrody drugie przypadły w udziale: Jerzemu Mańkowskiemu z Poznania za utwór pt. „Odnaleźć w miłości i smutku" oraz Feliksowi Netzowi z Katowic za powieść pt. „Z twarzą". Trzy równorzędne trzecie nagrody otrzymali: Bolesław Lubosz z Katowic za powieść „Wyjście z ognia", Zygmunt Trziszka w Warszawy za utwór pt. „Poszukiwanie" oraz Leon Wantuła za książkę „Najpierw żyć". Przyznano również trzy wyróżnienia. Nagrody wręczył przewodniczący jury, prezes katowickiego oddziału ZLP — Wilhelm Szewczyk.

W uroczystości wziął udział członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień. Obecny był minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak.

● 20 bm. w Krakowie odbyło się spotkanie przedstawicieli środowisk artystycznych, w czasie którego wręczono nagrody m. Krakowa za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury. Otrzymali je: aktor Jerzy Bińczycki, piosenkarka Ewa Demarczyk, artysta-plastyk prof. Stefan Gałkowski, kierownik teatru „Cricot 2" Tadeusz Kantor, literat Feliks Konopka, dziennikarz Krzysztof Miklaszewski, dyr. krakowskiego Teatru Muzycznego — doc. Krzysztof Missona, dyr. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego — Mieczysław Tomaszewski, historyk sztuki Igor Trybowski oraz choreograf Marian Wieczysty. W uroczystości uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK — Kazimierz Barcikowski.

● 20 bm. odbyła się w Opolu uroczystość wręczenia nagród im. Jana Łangowskiego, wybitnego działacza śląskiego okresu międzywojennego, pioniera dziennikarstwa po wyzwoleniu. Nagrody ustanowione zostały w br. przez opolski oddział SDP i komitet organizacyjny święta „Trybuny Odrzańskiej". Otrzymali je Jerzy Bałaban, Ryszard Hajduk, Urszula Nosal i Edmund Osmańczyk. Nagrody wręczył I sekretarz KW PZPR w Opolu Andrzej Żabiński w towarzystwie żony J. Łangowskiego Wandy i redaktora naczelnego „Trybuny Odrzańskiej".

● Zarząd polskiego ośrodka SEC (Stowarzyszenie Kultury Europejskiej), obradujące pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza, przyznał jednomyślnie doroczną nagrodę (na 1978 r.) prof. Petyr Dinekowowi, znakomitemu slawiście bułgarskiemu, dyrektorowi instytutu folkloru i prof. uniwersytetu w Sofii.

● 20 bm. odbyło się w Warszawie I walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. W obradach, obok działaczy TPP-F z całego kraju, uczestniczyła delegacja Towarzystwa France-Pologne działającego we Francji, przedstawiciele szeregu resortów i organizacji społecznych. Obecny był ambasador Francji w Polsce Serge Boidevaix. Wybrano nowe władze. Przewodniczącą Zarządu Głównego TPP-F wybrana została prof. Halina Skibniewska.

★

(P) Z okazji Dnia Działacza Kultury i trwających Dni Kultury Oświaty, Książki i Prasy, w warszawskim ratuszu, odbyło się w sobotę, 20 bm. spotkanie władz stołecznego województwa z zasłużonymi działaczami kultury naszego regionu. Witając zebranych i gratulując im dotychczasowych osiągnięć prezydent miasta Jerzy Majewski podkreślił, iż w ciągu kilku minionych lat nastąpił w naszym województwie istotny postęp w dziedzinie upowszechniania kultury. Podczas uroczystości, w której uczestniczyli sekretarz KW PZPR Jolanta Matuszewicz i wicemin. kultury i sztuki Józef Fajkowski, 59 osób otrzymało odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury", a 6 — „Za Opiekę nad Zabytkami". (PAP)

Spotkanie Piotra Jaroszewicza z delegacją pracowników komunalnych

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

fańczyk — generalny projektant z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica" w Warszawie, Jan Tarczyński — główny architekt województwa i miasta Wrocławia, Krystyna Tkacz — naczelnik gminy Stanisławów w woj. siedleckim i Jan Wróblewski — dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego w Krakowie.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa — Zbigniew Zieliński, wicepremier — Kazimierz Secomski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Andrzej Sikorski, przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej — Jan Osowski.

O najistotniejszych problemach działalności resortu administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska poinformowała minister — Maria Milczarek. Codzienna praca 600-tysięcznej rzeszy pracowników komunalnych ma niemałe znaczenie dla poprawy warunków i jakości życia społeczeństwa. Spośród licznych zadań gospodarki komunalnej problemy związane z rozwiązywaniem potrzeb mieszkaniowych należą obecnie do najważniejszych. Szczególna rola przypada zatrudnionym w tym resorcie i jego terenowych ogniwach w dziedzinie oddziaływania na jakość budownictwa, racjonalność zabudowy i właściwe jej programowanie.

W tym roku na przykład nakłady na gospodarkę komunalną, a więc głównie na przygotowanie miast do zwiększonych rozmiarów budownictwa mieszkaniowego są wyższe o 30 proc. od ubiegłorocznych. Rozwijany jest w związku z tym potencjał przedsiębiorstw inżynieryjnych, których zadania wzrastają w br. o ponad 14 proc. w stosunku do ubiegłorocznych.

Wiele uwagi poświęca się też poprawie warunków mieszkaniowych. W ub. roku wyremontowano blisko 12 tys. budynków mieszkalnych, a w tysiącu z nich przeprowadzono gruntowne roboty modernizacyjne. Widoczny jest postęp w zaspokajaniu potrzeb ludności w dziedzinie usług komunalnych. Komunikacja miejska przewiozła w minionym roku 6,9 mld pasażerów, o 19 proc. zwiększyła się liczba mieszkań, do których dostarczana jest centralnie ciepła woda, w wielu miastach zmodernizowano układy komunikacyjne, wybudowano i poprawiono setki kilometrów ulic i dojazdów.

Uczestnicy spotkania informując o tym co już zrobiono na odcinku polepszenia warunków życia społeczeństwa, wskazywali równocześnie na te dziedziny, które wymagają dalszego usprawnienia. Mówiono o przedsięwzięciach zmierzających do unowocześnienia rozwiązań komunikacyjnych w miastach, do polepszenia gospodarki przestrzennej, poprawy w dziedzinie ochrony naturalnego środowiska.

Znacznie większe środki kierowane na gospodarkę komunalną wymagają — podkreślono — od wszystkich zatrudnionych w miejskich służbach i przedsiębiorstwach szczególnej mobilizacji, aby zapewnić jak najefektywniejsze ich wykorzystanie. Świadomi odpowiedzialności i wagi zadań jakie mamy do spełnienia — stwierdzali uczestnicy spotkania — będziemy wykorzystywali wszystkie istniejące techniczne i materiałowe możliwości do uzyskania dalszego postępu i poprawy naszej pracy w codziennej służbie społeczeństwa.

Zabierając głos na zakończenie spotkania, premier Piotr Jaroszewicz złożył w imieniu kierownictwa partii i osobiście I sekretarza KC — Edwarda Gierka, w imieniu Rady Ministrów wyrazy uznania i serdeczne życzenia wszystkim pracownikom gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Tradycyjnie obchodzony od lat dzień pracownika komunalnego — stwierdził — obejmuje swym zasięgiem szeroki krąg środowisk zawodowych i wiele ważnych dziedzin działalności społeczno-gospodarczej mających duże znaczenie dla prawidłowego zaspokajania codziennych potrzeb bytowych naszego społeczeństwa. Wyznacza to wysoką rangę pracy i nakłada niemałe, odpowiedzialne obowiązki na pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Mówiąc o szczególnej uwadze jaką kierownictwo partii i rządu przywiązuje do realizacji programu poprawy warunków mieszkaniowych ludności, premier Jaroszewicz wskazał na te odcinki działania, w których pracownicy gospodarki komunalnej mają najwięcej do zrobienia. Za ważne i pilne uznał zapewnienie budownictwu mieszkaniowemu odpowiedniej ilości uzbrojonych terenów, a także prawidłowe i terminowe przygotowanie inwestycji mieszkaniowych i komunalnych do realizacji.

Poruszając zagadnienia związane z unowocześnieniem i mechanizacją gospodarki komunalnej, premier podkreślił potrzebę wykorzystywania wszystkich lokalnych możliwości, które w efekcie mogą wzbogacić miejskie przedsiębiorstwa w niezbędny sprzęt i urządzenia. Wskazał również na potrzebę przedsięwzięć naukowo-badawczych na rzecz poprawy warunków środowiska, w którym żyjemy i pracujemy, w interesie zdrowotności społeczeństwa. (PAP)

Promocja doktorów hc Akademii Medycznej we Wrocławiu

(P) 20 bm. w auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się uroczysta promocja doktorów honoris causa Akademii Medycznej we Wrocławiu. Za wybitne osiągnięcia w rozwoju nauk medycznych oraz w kształceniu nowych kadr te zaszczytne tytuły decyzją senatu wrocławskiej AM otrzymali: Bogusław Bobrański — członek Polskiej Akademii Nauk, prof. Hugon Kowarzyk — emerytowany profesor AM we Wrocławiu, prof. Stefan Ślopek — dyrektor Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu oraz prof. Stefan Wesołowski — kierownik Kliniki Urologicznej AM w Warszawie.

Podczas uroczystej promocji z udziałem senatu, pedagogów i studentów Akademii Medycznej, a także przedstawicieli gospodarzy miasta i województwa — wręczono Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą, który za wybitne osiągnięcia naukowe Rada Państwa nadała prof. Józefowi Kaniakowi z Kliniki Angiologicznej AM we Wrocławiu. (PAP)

Oświadczenie przedstawicielstwa OWP w Warszawie

(P) W dniach 15—21 maja br. obchodzony był przez wszystkie siły postępowe i demokratyczne na świecie międzynarodowy tydzień solidarności z narodem palestyńskim w jego walce o uzyskanie należnych mu praw.

Z tej okazji przedstawicielstwo Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Warszawie wystosowało oświadczenie, w którym wyraża uznanie dla braterskiej solidarności PZPR, rządu polskiego i całego społeczeństwa, a także innych państw socjalistycznych. W dokumencie podkreśla się m.in. że odprężenie międzynarodowe nie powinno ograniczyć się do sfery politycznej, ale obejmować inne dziedziny, a zwłaszcza militarne.

Hasła o prawach człowieka powinny być przeobrażone w działalność umożliwiającą człowiekowi urzeczywistnienie swego prawa do wolności i życia w pokoju. OWP jednoczyć będzie nadal wysiłki w walce przeciwko imperializmowi i syjonizmowi, o wyzwolenie spod okupacji ziemi palestyńskiej. (PAP)

ODRODZENIE

LEONID BREŻNIEW

Wspomnienia Leonida Breżniewa zatytułowane „Odrodzenie", zamieszczone w miesięczniku „Nowyj Mir", wywołały szerokie zainteresowanie na całym świecie. Pragniemy udostępnić naszemu Czytelnikowi choćby fragmenty tego niezwykłego zapisu. Dziś drukujemy ósmy odcinek. Ciąg dalszy w następnych numerach.

A WIĘC — nowe miejsce pracy...

Przez wszystkie te lata nie traciłem oczywiście więzi ze stronami rodzinnymi, gdzie przyszedłem na świat i gdzie się wychowywałem. Pracując w Zaporożu, przy każdej okazji odwiedzałem matkę, krewnych, bywałem w swojej fabryce, jeździłem załatwiać sprawy do sąsiadującego centrum obwodowego, gdzie oczywiście odwiedzałem komitet obwodowy, spotykałem się z dawnymi towarzyszami pracy. A teraz znowu byłem w domu, i to na długo. Wybrano mnie na stanowisko pierwszego sekretarza komitetu obwodowego partii. Z dawnymi towarzyszami pracy nie tylko wspominamy minione czasy, ale i mówimy o tym, co będziemy robić jutro.

Przed wojną region dniepropietrowski słynął z hutnictwa, dziesiątek kopalń rudy żelaznej i manganowej, z bogatych zbiorów pszenicy i kukurydzy, z wydajnej hodowli. Był to jeden z największych rejonów rolniczych i przemysłowych na Ukrainie i chociaż nieźle poznałem go w latach przedwojennych, teraz na nowo, a przy tym szybko, musiałem wciągnąć się we wszystkie sprawy, zorientować się w trudnościach, zrozumieć najbliższe zadania, nakreślić perspektywy.

Zniszczenia także i tutaj były straszliwe. W Dniepropietrowsku hitlerowcy wysadzili i spalili sto siedemdziesiąt fabryk, sześćset pięćdziesiąt siedem dużych domów mieszkalnych, dwadzieścia osiem szpitali. Zerwali i wywieźli do Niemiec sześćdziesiąt osiem kilometrów torów tramwajowych i ponad sto kilometrów miedzianych przewodów. Zburzyli teatr opery i baletu, muzeum sztuki, uniwersytet, niemal wszystkie szkoły i instytuty naukowe, dworce i mosty kolejowe. We wspaniałym Pałacu Hutników faszyści urządzili stajnie: przestronne sale były podzielone przegrodami, parkietowe posadzki pokryte końskim nawozem.

Faszyści próbowali zorganizować w tych stronach produkcję metalu. Przyjechali przedstawiciele firm „Stahlwerke - Braunschweig", „Vosch", „Vereinigte Alluminiumwerke", „Junkers". Chcieli uruchomić Zaporoskie Zakłady Aluminiowe, „Dnieprospecstal" i „Zaporożstal", ale zorganizowane przez podziemie akcje dywersyjne i opór naszych robotników uniemożliwiły wszystkie te zamiary. Co prawda, hitlerowcom udało się zorganizować jeden rodzaj produkcji: po wielu nieudanych próbach uruchomienia martenów i wielkich pieców, uruchomili w hucie im. Piotrowskiego... fabrykę marmolady.

PAMIĘTAM jak dziś radosny dzień wyzwolenia moich rodzinnych stron — Dniepropietrowska i Dnieprodzierżyńska. Nasz sztab znajdował się na Półwyspie Tamańskim. Kwaterowaliśmy na terenie dawnego sowchozu hodowlanego. Zabudowania gospodarcze stały się dla nas swego rodzaju namiotami. Nocą 25 października 1943 roku przybiegł generał Zarelua i wyrwał mnie ze snu:

— Co za radość — wyzwolono Dniepropietrowsk! Nasze wojska wzięły szturmem Dniepropietrowsk i Dnieprodzierżyńsk! W Moskwie salut!

W tym czasie przywykliśmy już do salutów zwycięstwa, ale ten był dla nas szczególnie ważny.

Jeszcze będąc na froncie interesowałem się stale, jak mają się sprawy w regionie dniepropietrowskim po wygnaniu okupantów. Już trzeciego dnia, 28 października 1943 roku, robotnicy dniepropietrowscy naprawili jedną z turbin elektrociepłowni i dostarczyli miastu prąd, a w lecie 1944 roku uruchomili pierwszy piec martenowski. W rodzinnej Dzierżyńce wzruszył mnie do łez skromny pomnik na skwerze przed fabryczną wartownią. Na postumencie leżała sztabka stali — nic więcej. Napis głosił: „Pierwsza sztabka odlana 21 listopada 1943 roku w piecu martenowskim nr 5, 26 dnia po wygnaniu okupantów niemieckich z Dnieprodzierżyńska. Wytop nr 5-1. Stalownicy F. I. Makles i G. A. Pankratenko".

Opowiadano mi, że Franciszek Makles i Gordiej Pankratenko nie tylko przeprowadzili pierwszy wytop stali, ale sami rozebrali ściany i sklepienie uszkodzonego pieca, usunęli szlakę, sami odbudowywali marten. Obydwaj byli już starszymi ludźmi, uczestniczyli w wojnie domowej, obaj byli artylerzystami w pociągu pancernym, który zmajstrowano w naszej fabryce w dalekim roku 1919. I obaj uosabiali ludzi pracy, o których Włodzimierz Iljicz Lenin mówił w tym samym 1919 roku:

„Podstawową siłą wytwórczą ludzkości jest robotnik, człowiek pracy. Jeśli on wytrwa, wszystko ocalimy i odbudujemy."

PO Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej myśl ta znalazła nadzwyczaj wyraziste potwierdzenie. Chciałbym w związku z tym wyrazić pewną opinię. W świecie odbywa się konfrontacja dwóch systemów społecznych. Rozpoczęła się za życia Lenina, trwa nadal dzisiaj i w sposób konieczny prowadzi do porównań, kto ile wyprodukował stali, ropy naftowej, energii elektrycznej, zboża, bawełny. Sami odwołujemy się do takich obliczeń, prowadzą je także nasi przeciwnicy ideologiczni. Muszą *oni* przyznać, że w wielu dziedzinach Związek Radziecki doścignął na przykład USA, a pod względem wielu ważnych wskaźników ekonomicznych poważnie je wyprzedził, ale wciąż podkreślają te wskaźniki, w których dziedzinie największe państwo kapitalistyczne nie ustąpiło jeszcze pierwszeństwa.

Starannie przy tym przemilczają, starają się ukryć przed swymi czytelnikami i słuchaczami warunki historyczne, w których byliśmy my i byli oni. Tymczasem w owym, mówiąc ich słowami, „uczciwym" współzawodnictwie, jedna strona, odgrodzona oceanem od wrogich najazdów, zbijała zyski na każdej wojnie, a druga poddawana była nieustannym prowokacjom, niosła na swych barkach najcięższe brzemię wojen i zniszczeń, w wielu dziedzinach musiała zaczynać niemal od zera. Tak było i w obwodzie zaporoskim, i w dniepropietrowskim — widziałem to na własne oczy. Tak było w całym kraju: druga wojna światowa unicestwiła **jedną trzecią** naszego bogactwa narodowego.

Mimo woli przychodzi na myśl, co byśmy zrobili, o ile dalej poszlibyśmy naprzód w rozwoju społecznym i ekonomicznym, gdyby nam nie przeszkadzali, nie wtykali kija między szprychy, nie odrywali od pokojowej pracy, nie przymuszali wyścigiem zbrojeń do przeznaczania ogromnych sił i środków na obronę kraju. I jakąż siłę ma ustrój radziecki i nasz naród, skoro mimo wszelkich przeszkód i barier osiągnęliśmy tak wysoki poziom gospodarki, nauki i kultury, z jakim doszliśmy do 60-lecia Października!

...Tylko rok i trzy miesiące pracowałem w Zaporożu, ale do Dniepropietrowska przyszedłem już z określonym doświadczeniem. Tutaj też zacząłem od wyjazdów do fabryk i kołchozów, często bywałem na budowach, zjeżdżałem do kopalń, starałem się nawiązywać jak najwięcej kontaktów z ludźmi. Charakter pracy partyjnej jest na ogół znany, dlatego będę mówił o czym innym, o samym stylu tej pracy. Do tego czasu doświadczenia w działaniu, wojna, obcowanie z ludźmi, lektury i przemyślenia określiły już oczywiście swoisty styl pracy i życia. W zasadzie wszyscy nasi przywódcy powinni mieć ten sam styl — leninowski, partyjny — i generalnie rzecz biorąc tak jest w istocie. Ale każdy może mieć przy tym swe cechy szczególne. Mimo wspólnoty zadań, wspólnego kręgu obowiązków i zakresu odpowiedzialności pierwszych sekretarzy komitetów obwodowych, rysy indywidualnego charakteru zawsze znajdują w tej pracy swe odbicie.

W Dniepropietrowsku przyszło mi zastąpić człowieka, którego znałem jeszcze przed wojną: P. A. Najdienow był wówczas przewodniczącym obwodowego komitetu wykonawczego. Frontowiec, aktywny, stanowczy przywódca, człowiek głęboko uczciwy i mój dobry towarzysz — zachowałem o nim wiele dobrych wspomnień. Ale były też w jego pracy pewne niedostatki, sprawy w obwodzie toczyły się nie najlepiej i skończyło się to wszystko tym, że Komitet Centralny WKP(b) postawił kwestię zmiany kierownictwa.

Moje doświadczenie życiowe przydało się także tutaj, w Dniepropietrowsku. Pamiętam pierwsze kontakty z dyrektorami największych fabryk. Była pora żniw i zapytałem F. E. Ganzina, kierującego wydziałem rolnym obkomu, jak wygląda sprawa transportu. Odpowiedź była taka, jakiej oczekiwałem: źle. A samochody z miasta? Odpowiedział, że fabryki dostały rozdzielnik, ile i komu mają odesłać ciężarówek, ale dyrektorzy zwlekają, wykręcają się, a jeśli już dają samochody, to tylko najgorsze.

W całej tej sprawie funkcjonował wadliwy system. Z jednej strony — liczby wzięte z sufitu, z drugiej — wykręty ludzi, którzy także muszą wykonywać swój zakładowy plan. Zarówno zamawiający jak i odpowiadający doskonale wiedzieli, że jeśli napisano na przykład czterdzieści samochodów — oczekuje się najwyżej dwudziestu. Powtarzało się to co roku. Usiadłem przy telefonie i poprosiłem o połączenie z dyrektorem nikopolskiej fabryki rur N. A. Tichonowem. Przywitałem się, przedstawiłem, a potem powiedziałem:

— Z całą pewnością przyjadę do was, Nikołaju Aleksandrowiczu, ale później. A teraz pomóżcie proszę — dojrzało wspaniałe zboże. Wiem, że jesteście dobrym dyrektorem, wiem, że macie dobrą fabrykę. Jeśli będziecie mogli pomóc w żniwach, będziemy bardzo wdzięczni. Ale proszę o najlepszych kierowców i sprawne samochody.

— Piętnaście mógłbym znaleźć — powiedział po chwili namysłu.

— Zastanówcie się, naradźcie się z ludźmi. Szkoda byłoby stracić zboże...

Podobne rozmowy odbyłem z innymi dyrektorami. Co prawda nie dostarczyli ilości samochodów wymienionej w rozdzielniku, ale dostaliśmy naprawdę dobre ciężarówki, przy tym prawie dwa razy więcej niż w poprzednich latach. Można to było osiągnąć tylko w spokojnej, ludzkiej rozmowie.

W tym czasie gruntownie już zrozumiałem, że nawet różniąc się z kimś w zasadniczej kwestii, trzeba po ludzku dążyć do tego, by człowieka nie urazić, nie zapędzić w kąt i nie poniżyć. Można powiedzieć: „Głupstwa gadacie!", a można, jeśli człowiek mówi od serca, powiedzieć: „Dziękuję za radę, pomyślimy. A gdyby spróbować w ten sposób..?" Zrozumiałem, że trzeba powściągać emocje, że na tym stanowisku, na które wysunęła mnie partia, nie mogę sobie pozwolić na słowa nieprzemyślane. Kiedy gromadziłem ludzi na zebraniu, rzeczywiście naradzałem się z nimi, pozwalałem każdemu wypowiedzieć opinię i nie spieszyłem się ze sformułowaniem własnej. A są przecież i tacy towarzysze, którzy uchwycą „kierowniczy" punkt widzenia i koniec, innego zdania już się nie usłyszy.

CZŁOWIEK na stanowisku kierowniczym jest zawsze na widoku publicznym i dlatego nie może przejawiać dezorientacji czy słabości. Bez względu na to, co czuje, powinien być opanowany, energiczny, ale trzymać nerwy na wodzy, tak, aby ludzie mogli zyskać poczucie pewności. Czasem nie doceniamy roli humoru, a przecież bardzo często także żart może pomóc sprawie.

Za ważną dźwignię w rozwoju rolnictwa, w walce o zboże uważaliśmy wtedy pomoc patronacką, udzielaną kołchozom przez fabryki. Szczególnie ważne były kryte klepiska i można było oczywiście znów zacząć od przydziałów, rozkazów i kar, ale postąpiłem inaczej. Kiedyś zebrali się w obkomie dyrektorzy — F. N. Bałakin, N. P. Popow, I. I. Korobow, P. W. Sawkin i inni, toczyła się rozmowa o sprawach fabrycznych i w pewnym momencie powiedziałem:

— Mówiono mi, że Piotr Wasylewicz wyraził chęć urządzenia dwudziestu krytych klepisk.

Sawkin, dyrektor zakładów imienia Lenina, przyszły Bohater Pracy Socjalistycznej, aż się zakrztusił:

— Nie, Leonidzie Iljiczu, dwudziestu nie dam rady. Dziewięć — to jeszcze jakoś ujdzie.



Leonid Breżniew w rozmowie z robotnikami zakładów im. Dzierżyńskiego. Dnieprodzierżyńsk, 1949 rok.

— No cóż, dogadaliśmy się. A co na to Ilja Iwanowicz?

Śmialiśmy się potem wszyscy, ale sprawa ruszyła z miejsca. Albo inny wypadek. Latem, w największy upał zaprosiłem do siebie przewodniczącego obwodowej komisji planowania i kierownika wydziału przemysłu terenowego obkomu. Porozmawialiśmy o sprawach bieżących i niby od niechcenia spytałem:

— Nieźle byłoby się napić kwasu chlebowego, co?

— Dobrze by było! — potakują obydwaj.

— W obwodzie go produkujemy?

— Nie... na razie.

Nacisnąłem guzik i jak to było umówione, do gabinetu wniesiono dzban z kwasem, przyniesiony z domu przez jedną z pracownic.

— Częstujcie się...

Komisją planowania kierował G. M. Driuczenko, mój stary znajomy, z którym służyliśmy jeszcze na Zabajkalu w jednej kompanii czołgów. Właśnie on od razu zrozumiał, ku czemu zmierzam.

— No jak, Grigorij — pytam — dobry kwas?

— Weźmiemy się do tego — odpowiada. — Jeszcze dziś zbierzemy ludzi.

— Jak wam nie wstyd — powiadam. — Jeśli tu u nas jest tak gorąco, to co się teraz dzieje przy martenach i wielkich piecach? Czym robotnik ma gasić pragnienie? Kto jeśli nie komisja planowania i przemysł terenowy powinien był o tym pomyśleć? Kiedy zrobicie? Termin!

Udało się. Już tego samego lata kwas można było dostać w mieście.

Tłumaczenie:
JACEK POPRZECZKO

(Kolejny fragment wspomnień zamieścimy w kolejnym numerze).

Wokół reorganizacji pogotowia

Potrzebna zmiana

ADAM PORADZISZ
— lekarz zespołu reanimacyjnego

Rozważania na temat pracy Pogotowia, jego umiejscowienia w całokształcie służby zdrowia, wzajemnych relacji: służba zdrowia — pacjent itd. trzeba rozpocząć od tego, że w Warszawie wskaźnik lekarzy na 10 tys. mieszkańców jest najwyższy w Polsce i wynosi ponad 40. Jeżeli więc jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

Bo najgorzej, jeżeli jest kilku, lub nawet kilkunastu gospodarzy na jednym terenie, wobec siebie równorzędnych, a brak jednego ogniwa centralizującego decyzje w jednym ręku. Lekarze warszawscy są zatrudniani na etatach, będących w gestii kilku jednostek służby zdrowia, przy czym jednostki te są samodzielne w podejmowaniu decyzji kadrowych. Są to: wydział zdrowia Urzędu m. Warszawy i podległe mu jednostki, Akademia Medyczna (jako uczelnia) i podległe jej szpitale kliniczne, instytuty naukowo-badawcze: Hematologii, Reumatologiczny, Gruźliczy, Matki i Dziecka, Higieny, resortowe służby zdrowia: MSW, MON, Min. Sprawiedliwości, Komunikacji i niektóre inne jednostki (np. lecznica MZiOS).

Formalnie rzecz biorąc dysponentem lekarzy w Warszawie jest wydział zdrowia szczebla wojewódzkiego, w praktyce jednak jest on w pozycji ubogiego krewnego wobec większości wymienionych instytucji.

Z kolei istnienie w Warszawie tak wielu instytutów naukowo-badawczych sprawia, że nie ma sposobu na pełne obsadzenie stanowisk lekarzy rejonowych, bo po prostu nie ma na nie chętnych. Robota trudna, proporcjonalnie słabo płatna, trudno o podnoszenie kwalifikacji, status zawodowy i społeczny nie najwyższy itp. Jeszcze gorzej jest z lekarzami Pogotowia, rotacja kadr w tej instytucji sięga 50 proc. lekarzy co roku.

Pochodną takiej sytuacji jest ułatwianie sobie życia, właśnie kosztem Pogotowia, przez najbardziej obciążone jednostki służby zdrowia, a także przez pacjentów. To co mnie najbardziej, jako lekarza Pogotowia, denerwuje, to informowanie pacjenta: „jak się pogorszy i leki nie będą skutkować — proszę wezwać Pogotowie". Tak zaczyna się spychotechnika, lekarze z rejonów wiedzą, że w razie pogorszenia pacjent zwróci się nie do nich, ale do Pogotowia. Po drugie — pacjentom nie chce się czekać w długiej kolejce w przychodni, wolą czekać w domu na lekarza, więc dzwonią po Pogotowie. Rejestratorki w przychodniach, znajdując się pod presją lekarzy rejonowych jak mogą tak się wymigują od przyjmowania wizyt domowych. A pacjenci, dzwoniąc do Pogotowia nie powiedzą, że na przykład odesłano ich z przychodni, albo że trzeba tam zbyt długo czekać, tylko kłamią, że pacjent jest na przykład nieprzytomny.

Projektowana reorganizacja przecina radykalnie to całe „błędne koło". Odpowiedzialnym za całokształt leczenia na terenie dzielnicy staje się dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej. Do jego dyspozycji przechodzą lekarze zatrudnieni w dotychczasowych filiach Pogotowia, pozostały personel tych placówek i karetki sanitarne z Kolumny Transportu Sanitarnego. I nie jest tak, że dyrektorzy ZOZ-ów muszą dopiero zatrudnić personel swoich oddziałów pomocy doraźnej, rejestratorki itp. W większości przechodzą oni do ZOZ-ów właśnie z Pogotowia. Zresztą są również i inne plusy takiego rozwiązania sprawy. W Warszawie zwiększy się ilość zespołów lekarskich, najprawdopodobniej o 6. ZOZ-y dostaną własną łączność z karetkami, mogą w tym rozwiązaniu otrzymać także łączność z samochodami przewożącymi lekarzy na tzw. wizyty domowe z przychodni. Lekarze w przychodniach otrzymują Fiaty 126p, co też poprawi łączność z przychodnią. Podniesie się w ten sposób operatywność dzielnicowych służb zdrowia.

Tzw. „Służba Radio" Kolumny Transportu Sanitarnego wykonuje od dłuższego czasu godną podziwu robotę, instalując dosłownie setki radiotelefonów, pracujących na wielu niezależnych kanałach, właśnie po to, żeby zwiększyć dyspozycyjność lekarzy i zespołów.

Nie bez winy w całym tym galimatiasie jest również brak informacji. Nie wiem dlaczego na przykład pacjenci sądzą, że do szpitala trzeba mieć skierowanie. A przecież, jeżeli pacjent mieszka w rejonie to zawsze może bez jakiegokolwiek skierowania, zgłosić się przez 24 godziny do szpitala, jeżeli uważa, że winien być leczony w szpitalu. Pacjent sądzi, że jeżeli będzie skierowanie z przychodni, albo jeszcze lepiej, jeśli przywiezie go Pogotowie — to z całą pewnością zostanie przyjęty do szpitala. A to nieprawda!

Istnieje także problem z tzw. rejonizacją. Jest ona dla Warszawy tak skomplikowana, a ponadto tak często ulega zmianie, że nie sposób się w niej połapać. Myślę, że rozwiązaniem byłoby przedłużenie pracy godzin telefonicznej informacji służby zdrowia, aby każdy mógł się wszystkiego dowiedzieć.

Nie będzie chyba tak, że jeżeli nie przyjdzie na jedną dzielnicę 3 kierowców, to załamie się system pomocy doraźnej w danej dzielnicy. Bo po pierwsze — naczelnym dysponentem karetek pozostaje nadal Kolumna Transportu Sanitarnego, która winna w takim przypadku przesunąć kierowcę wraz z karetką z dzielnicy do dzielnicy. A „rezerwa" wcale nie musi siedzieć, jeżeli okaże się, że karetka będzie niewykorzystana w ciągu najbliższych kilku — kilkunastu godzin, to nic nie stoi na przeszkodzie podesłać ją do ZOZ-u, tego który ma na przykład w danej chwili najwięcej przewozów do załatwienia.

Ponadto w nowym rozwiązaniu Pogotowie Ratunkowe uzyskuje status ogólnowojewódzki, tzw. starszy lekarz dyżurny ma już prawo podejmować decyzje ogólnowojewódzkie, w razie potrzeby wspomóc np. Pogotowie w Pruszkowie, Nowym Dworze czy Piasecznie zespołem wypadkowym czy przewozowym.

Tak na marginesie to warto chyba zauważyć, że uporządkowania wymaga cały system pomocy doraźnej na terenie województwa. No, bo na przykład — karetki (zespoły) reanimacyjne podległe służbie zdrowia Warszawy jeżdżą na tereny województw — skierniewickiego lub siedleckiego. Lekarze wojewódzcy tych województw od szeregu lat nie potrafią zorganizować dla terenu tych województw własnych zespołów „R". Są województwa (nowe — powstałe w 1975 r.), które mają własne zespoły reanimacyjne, np. ciechanowskie, czy radomskie (to ostatnie — nawet dwa). A niektóre w żaden sposób nie potrafią na to się zdobyć. I jedzie karetka „R" z Warszawy i przewozi pacjenta z Łowicza do Łodzi. Gdzie tu sens?

Z drugiej strony, na przykład, gmina Tarczyn jest obsługiwana przez pogotowie z terenu województwa radomskiego (z Grójca), przy czym np. pacjentkę z ciążą pozamaciczną należy wieźć do Piaseczna, a do porodu — do Grójca. Cały teren podległy ZOZ-owi w Piasecznie ma leczenie w Klinicznym Szpitalu Zespolonym przy ul. Czerniakowskiej 231, z wyjątkiem gminy Tarczyn, za to z kolei tenże szpital przyjmuje pacjentów z województwa siedleckiego. Moim skromnym zdaniem za mało się robi, aby uporządkować te sprawy. A lekarze wojewódzcy w Skierniewicach czy Siedlcach nie czują się bynajmniej odpowiedzialni za brak zespołów „R" i nikt ich z tej sprawy nie rozlicza.

Myślę, że warto byłoby do tematu — reorganizacja pogotowia — dodać, że nie będzie ona dotyczyła, najprawdopodobniej, dzielnicy Śródmieście, gdzie wszystko zostanie po staremu, że projektowane zmiany nawiązują do systemu obowiązującego i przed wojną i parę lat po wojnie, kiedy istniały w Warszawie dwa pogotowia, a mianowicie: Ratunkowe — wyjeżdżające do wypadków, nagłych zachorowań w miejscach publicznych itp., oraz Pogotowie Kasy Chorych — wyjeżdżające do domów.

Reorganizacja pracy Pogotowia jest konieczna, w tej chwili sytuacja jest taka, że Pogotowie stało się „chłopcem do bicia". Do Pogotowia odsyłają przychodnie przyzakładowe i rejonowe celem wykonania EKG, mimo że to właśnie jest ich obowiązkiem, do Pogotowia dzwonią pacjenci po poradę lekarską, blokując linie telefoniczne, wzywa się Pogotowie do stwierdzenia zgonu, a przecież zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem do dokonania oględzin zwłok i wystawienia karty zgonu jest zobowiązany lekarz rejonowy, lub leczący pacjenta, a w żadnym przypadku Pogotowie.

I każdemu pacjentowi się spieszy, kiedy pytam dlaczego nie wezwano lekarza z rejonu, lub pacjent sam nie poszedł do przychodni — odpowiada mi się, że tam trzeba długo czekać. A przecież zgłaszano wezwanie, że chory jest nieprzytomny, z pianą na ustach i przyjechaliśmy na sygnale. Sądzę, że każdy pracownik Pogotowia może przytoczyć dziesiątki przypadków takiego nadużywania Pogotowia. Często wstyd, że robią to inni pracownicy służby zdrowia, nieraz lekarze. Wzywa się zespół reanimacyjny, a tymczasem pacjent na własnych nogach wsiada do karetki. Zresztą z zespołami „R" to już całkiem osobna, odrębna historia. Mamy sporo wyjazdów takich, w których wzywa — lekarz, bo nie wie, co się z pacjentem dzieje (tak!). Bo nie wie, jak leczyć. Bo w przychodni lub w gabinecie rtg brak leków do udzielenia pierwszej pomocy, bo w szpitalu brak anestezjologa (co to za szpital bez dyżurnego anestezjologa?) i tak dalej i tak dalej. Jest wiele placówek służby zdrowia, które dorobiły się fatalnej sławy u nas, lekarzy zespołów „R".

Temat reorganizacji Pogotowia jest obszerny, jak widać sprawa wymaga dyskusji przed wprowadzeniem w życie po to, aby przyjęte rozwiązania były jak najlepsze. W końcu nikt nie jest nieomylny, w każdym razie tak jak jest do tej chwili — być dalej nie może. Bo jest po prostu źle.

Lek zastępujący naturalne odżywianie

(A) Zakłady farmaceutyczne „Polfa" w Kutnie rozpoczęły produkcję nowego preparatu zastępującego naturalne odżywianie szczególnie w przypadkach wymagających długotrwałego sztucznego żywienia ludzi ciężko chorych, nieprzytomnych bądź operowanych.

„Terapin" zawiera pełną dawkę niezbędnych organizmowi składników, m in. tłuszcze, węglowodany witaminy i sole mineralne. O szerokich możliwościach zastosowań świadczy także jego przydatność w intensywnej terapii neurologii, chirurgii, leczeniu chorób wewnętrznych.

Obecna produkcja — ok. 10 tys. opakowań rocznie, w pełni pokrywa zapotrzebowanie.

(PAP)

„Informator kooperanta"

TERESA BRODZKA

W numerze 113 „Życia Warszawy" z 15 maja br., Witold Błachowicz w felietonie pt. „Ujawnić kooperantów" podzielił się z Czytelnikami swoim pomysłem na kooperantów. Znalazł na nich bat: dołączanie do różnych wyrobów naszego przemysłu specjalnych informatorów, w których będzie napisane, co kto przy tym wyrobie zmajstrował. A więc np. czyim dziełem są amortyzatory w „Polskim Fiacie", a czyim rozrusznik oraz kto wykonał pompki w pralce automatycznej. Błachowicz ilustruje swoją ideę przykładami dwóch zaledwie wyrobów, a szkoda, bo mógłby roztoczyć przed nami znacznie szerszą wizję gnębienia kooperantów. Oto np. w kieszeniach garniturów znajdowalibyśmy adresy: fabryki nici, guzików, producenta podszewki i oczywiście materiału, z którego garnitur został uszyty. W pudełku zapałek — idąc za myślą Błachowicza — powinna być informacja kto strugał patyczki, kto im dorabiał łebki i kto wykonał pudełko. Zaopatrzeni w takie informatory nie klęlibyśmy na oślep gdy nam nawali rozrusznik, urwie się guzik, albo złamie czwarta zapałka z rzędu. Sięgnęlibyśmy szybko po odpowiednią karteczkę, odszukali właściwego sprawcę i już wiedzielibyśmy o kim konkretnie mamy się źle wyrażać.

Przesąd mówi, że jak się kogoś obgaduje, to on dostaje czkawki. Na tym się chyba oparł Błachowicz postulując drukowanie spisu kooperantów, bo pisze: „Partacze... znajdą się pod pręgierzem społecznym, co wpłynie być może na pobudzenie ich aktywności i zmusi do dobrej pracy". Jakkolwiek wierzę we wszystkie na ogół przesądy — nie wydaje mi się, aby to odtajnienie pobudziło aktywność jakiegokolwiek kooperanta, lub zmusiło go do lepszej pracy. Nie sądzę nawet, aby którykolwiek z nich dostał czkawki.

Po pierwsze, ów „pręgierz społeczny", to nie jest pomysł oryginalny Błachowicza, bo ja go już skądś znam. Nie pamiętam skąd, ale wiem, że potem oceniano go jako niezbyt fortunny sposób zniechęcania ludzi do złej pracy.

Po drugie, to żadnego pręgierza i tak by nie było. Znakomita bowiem większość klientów — poza nieliczną garstką maniaków — natychmiast po nabyciu wyrobu, wyrzucałaby informator z adresami kooperantów do kosza. A to dlatego, że klientów takie rzeczy absolutnie nic nie obchodzą.

Gdyby wszakże myśl zawarta w felietonie Błachowicza sprowadzała się tylko do tego mitycznego pręgierza, byłoby jeszcze pół biedy. Występuje on jednak nie tylko jako pogromca złych kooperantów, lecz także, a nawet powiedziałabym przede wszystkim, jako rzecznik producenta wyrobu finalnego. Pisze:

„Ta anonimowość boli załogi dobrych zakładów i dobrych producentów, odpowiada natomiast partaczom i wytwórcom bubli. Ci ostatni chętnie chowają się za plecami producenta finalnego i jego załogi, który czy chce czy nie chce, musi przyjmować na siebie skargi i gromy płynące od klientów. Ta konieczność świecenia oczyma za prawdziwych brakorobów doprowadza po pewnym czasie do obojętności nawet dobre załogi i rodzi poczucie niezasłużonej krzywdy".

Tak więc już wiemy po co mamy dostawać ten „Informator kooperanta". To nie nam się dzieje krzywda, gdy kupujemy zły wyrób, lecz producentowi finalnemu! Za jego plecami chowają się łobuzy, których trzeba wytknąć palcem, żeby zdjąć odium z porządnych ludzi: oni tylko montują każde barachło, które im ktoś inny prześle, ale nie mają z tym nic wspólnego...

I to już nie jest tak zabawne, jak te pręgierze i pobudzanie do dobrej pracy przy pomocy czkawki. To jest sposób myślenia, który oby nie znalazł zwolenników. Aż strach uruchamiać wyobraźnię na temat, co by było, gdyby taki pogląd zwyciężył! W każdym razie najlepiej byłoby wówczas w ogóle niczego nie kupować...

Zresztą, opamiętuje się i sam Błachowicz, czyniąc w zakończeniu następujące zastrzeżenie: „Oczywiście że umieszczenie takiej informacji na wyrobie nie może wpływać na zmianę warunków gwarancji. Nadal producent finalny musi pozostać jedynym kontrahentem w stosunku do klienta".

No oczywiście, że musi. Więc po co zawracać ludziom głowę książką adresową kooperantów?

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Henryk Średnicki mistrzem świata



Średnicki z walce z Ramirezem Fot. CAF

(P) Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Stawiała na Henryka Średnickiego nasza pięściarska, siedząca przed telewizorami publiczność, pewni byli trenerzy. Po błyskotliwym zwycięstwie nad Michajłowem o Średnickim mówili prawie wszyscy, nawet ci, którzy sportem, a boksem w szczególności, interesują się od wielkiego dzwonu.

A mówili, bo do Belgradu pojechaliśmy — jak zapowiadano — uczyć innych, a tu co walka to nijak nam było. Jedynie on — Średnicki, od pierwszej walki bił się tak, że nie było niepokoju o werdykt. Jednogłośnie pokonał najpierw Czechosłowaka Hornaka, potem Węgra Orbana, Michajłowowi nie dał odetchnąć. On jeden nadrabiał to, co inni psuli.

To wielkie ciśnienie „musu" sprawiło chyba, że w finale Średnicki nie walczył już tak, jak byśmy chcieli. Ale przeciwnik tym razem był bardzo uważny, dobrze przygotowany i umiejący nie mniej od naszego championa. Jak się do niego dobrać, kiedy jest wyższy i ręce ma dłuższe?

Średnicki nie miał wyboru. To, co dobrze potrafi robić, rzucił jak zawsze na szalę. Wyjdzie, nie wyjdzie. Zamęczy rywala nieustannym atakiem. Będzie doskakiwał i bił seriami ciosów na korpus. Jest niski i w ataku pochyla głowę. Musi uważać, aby nie otrzymać napomnienia...

Zabrzmiał gong i rozpoczęła się walka, której kolejne trzy rundy były takie same. Daleko przed siebie wysuwał prawą z odwrotnej pozycji walczący Ramirez. Nie przyjmował walki w zwarciu, nie dawał się zapędzić do rogu ani przypierać do lin. Zdawał sobie sprawę, że tylko w precyzyjnych kontrach jego ratunek przed agresywnością Polaka. Cofał się więc, bez przerwy przed nacierającym Średnickim i co chwila wystrzeliwał przed siebie kontry.

Wiele z nich doszło do celu. Polak w 3 rundzie, zmęczony narzuconym przez siebie tempem, zaczął tracić uzyskaną w poprzednich starciach nieznaczną przewagę. Tym razem werdyktu oczekiwaliśmy z niepokojem. Kamień spadł nam z serca, gdy sędzia podniósł do góry rękę Średnickiego. 4 arbitrów przyznało mu wygraną, jeden wypunktował korzystnie dla Ramireza (60:58, 59:58, 59:58, 59:58, 58:59).

Mamy więc mistrza świata. Gotfryd i Rybicki wracają z brązowymi medalami. Nie jest więc chyba tak źle. Nie było w decydującej rozgrywce o złote medale bokserów USA, NRD, Rumunii, a więc krajów, które tradycyjnie odnosiły sukcesy na wielkich imprezach. Czy możemy więc powiedzieć, że z Belgradu wracamy z tarczą?

Na szczegółową ocenę przyjdzie czas. Ale już teraz trzeba zauważyć, że głównym błędem naszych trenerów było małe rozeznanie w możliwościach przeciwników. Zachwycaliśmy się niektórymi naszymi bokserami walczącymi między sobą. I potem spotkały nas przykre niespodzianki.

A teraz zdań kilka o meczu Kuba — reszta świata — tak bowiem nazwano belgradzkie finały. Przegrali ten mecz Kubańczycy, występując w ósemkę, nieznacznie bo tylko 10:12. U siebie przed 4 laty osiągnęli taki sam wynik, a było ich wtedy w finałach tylko 6. W Belgradzie Kubańczycy zdobyli 5 złotych medali i 3 srebrne. Należy podkreślić, że wszyscy bez wyjątku kubańscy finaliści zaprezentowali dobre przygotowanie kondycyjne i wysokie umiejętności. Złotych medali mogli zdobyć nawet więcej, naszym zdaniem skrzywdzono bowiem Jorge Hernandeza w papierowej i Luisa Martineza w lekkośredniej.

Duży sukces odnieśli w finałach pięściarze Związku Radzieckiego. Trzech z nich (Lwow, Raczkow i Sawczenko) zdobyło złote medale, Sorokin wywalczył medal srebrny. Nie wytrzymali za to olbrzymiego napięcia pięściarze gospodarzy, których aż 6 walczyło w finałach i żaden nie wygrał. Tym razem zabrakło Jugosłowianom przede wszystkim kondycji, bo woli i ambicji mieli tyle samo co we wcześniejszych walkach. Najbliżsi sukcesu byli — naszym zdaniem — Sacirovicz i Ristic.

Nie spisała się podczas finałów widownia belgradzka. To, co spotkało Raczkowa po walce z Perunowiczem — można nazwać tylko faulem ze strony publiczności. Widzowie belgradzcy tym jednym wybrykiem pogrzebali miano znającej się na boksie publiczności.

Sędziowie punktowi byli tym razem nieubłagani i nie sugerowali się zachowaniem widzów. Do niektórych werdyktów, o czym wspominaliśmy, można było mieć zastrzeżenia, ale w sumie rzecz biorąc, rażących pomyłek — na szczęście — nie było.

JAN ZABIEGLIK

Mistrz o sobie

Mówi Henryk Średnicki: „Jestem niezmiernie szczęśliwy, że zdobyłem złoty medal. Mój ojciec, który namówił mnie do boksu i do tej pory jest moim trenerem i pomocnikiem, wierzył, że dojdę do strefy medalowej. Nie mówił wprawdzie, że widzi mnie jako przyszłego mistrza świata, lecz ja wierzyłem w swój końcowy sukces.

W finałowym pojedynku mój rywal walczył bardzo dobrze. Był dobrze przygotowany do tego turnieju. Ale także i ja ciężko trenowałem, aby być jak najlepiej przygotowanym do walki. Stoczyliśmy zacięty bój i jestem szczęśliwy, że moja ręka powędrowała do góry".

Wyniki finałów

A oto pozostałe wyniki walk finałowych, na pierwszym miejscu zwycięzcy: w. papierowa Stephen Muchoki (Kenia) — Jorge Hernandez (Kuba),

w. kogucia — Aldo Horta (Kuba) — Fazija Sacirovicz (Jugosławia),

w. piórkowa — Angel Herrera (Kuba) — Bratislav Ristic (Jugosławia),

w. lekka — Andech Davidson (Nigeria) — Władimir Sorokin (ZSRR),

w. lekkopółśrednia — Walery Lwow (ZSRR) — Mehmet Bogujevci (Jugosławia),

w. półśrednia — Walery Raczkow (ZSRR) — Miodrag Perunović (Jugosławia),

w. lekkośrednia — Wiktor Sawczenko (ZSRR) — Luis Martinez (Kuba),

w. średnia — Jose Gomez (Kuba) — Tarmo Usivirta (Finlandia),

w. półciężka — Sixsto Soria (Kuba) — Tadija Kaczar (Jugosławia),

w. ciężka — Teofilo Stevenson (Kuba) — Dragomir Vujković (Jugosławia).

Brązowe medale

Brązowe medale zdobyli:

W. papierowa — Richard Sandoval (USA) i Armando Guerara (Wenezuela)

W. musza — Aleksander Michajłow (ZSRR) i Ishi Koki (Japonia)

W. kogucia — Stefan Foerster (NRD) i Chung Chul Kim (Korea Płd.)

W. piórkowa — Roman Gotfryd (Polska) i Antonio Esparragoza (Wenezuela)

W. lekka — Lutz Kaesebier (NRD) i Rene Weller (RFN)

W. lekkopółśrednia — Heinz Krueger (NRD) i Jean Claude Ruitz (Francja)

W. półśrednia — Roosevelt Green (USA) i Ernst Mueller (RFN)

W. lekkośrednia — Jerzy Rybicki (Polska) i Ilia Iliew (Bułgaria)

W. średnia — Ilian Angełow (Bułgaria) i Slobodan Kacar (Jugosławia)

W. półciężka — Herbert Bauch (NRD) i Nikołaj Jerefiejew (ZSRR)

W. ciężka — Carlos Rivera (Wenezuela) i Juergen Fanghaenel (NRD).

Klasyfikacja medalowa

	zł.	sr.	br.
Kuba	5	3	0
ZSRR	3	1	2
Polska	1	0	2
Kenia	1	0	0
Nigeria	1	0	0
Jugosławia	0	6	1
Finlandia	0	1	0
NRD	0	0	5
Wenezuela	0	0	3
USA	0	0	2
RFN	0	0	2
Bułgaria	0	0	2
Francja	0	0	1
Japonia	0	0	1
Korea Płd.	0	0	1

★

Zapadła decyzja w sprawie terminu następnych mistrzostw świata w boksie. Impreza ta odbędzie się w październiku 1979 r. w nowojorskiej hali Madison Square Garden.

Dwa zwycięstwa w Bratysławie

(P) Dwa zwycięstwa odnieśli polscy kajakarze na międzynarodowych zawodach w Bratysławie. W wyścigu juniorów w kurencji c-1 na dystansie 1000 m zwyciężył Dopierała — 4:04,99 przed Pinczurą — 4:07,05. Wyścig k-2 na 1000 m w konkurencji juniorów wygrali Zieliński i Karpiński — 3:20,70. Inna nasza osada Śliwa — Kowalski była trzecia — 3:30,70. Drugie miejsce zajął natomiast Wegner w rywalizacji kajakarzy juniorów na dystansie 1000 m. Polak uzyskał czas 3:41,26 i przegrał z Kwitkowem (ZSRR) 3:40,01.

TOTO LOTEK

I losowanie:
1 — 26 — 29 — 39 — 40 — 48
dodat. 33

II losowanie:
7 — 17 — 24 — 34 — 37 — 38

Nagroda specjalna 1.000.000 zł z zakładów Express Lotka z dnia 17.V.78 r. przypadła na kupon o numerze banderoli 309865 serii RZ w kolekturze 6/271 w oddziale PPTS w Poznaniu.

DUŻA „SYRENKA"

5 — 41 — 42 — 43 — 47
Końcówka banderoli: 414

MAŁA „SYRENKA"

I: 3 — 5 — 8 — 9 — 15 — 20
II: 3 — 10 — 11 — 14 — 15 — 21

Awierin zwycięża w Jeleniej Górze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kich mistrzów. Nie mogli mu sprostać nawet zawodnicy radzieccy, którym przecież bardzo zależało na obronie zielonej koszulki Zacharowa. Sujka objął zatem prowadzenie w górskiej klasyfikacji.

Świetnie spisywał się w niedzielę Janusz Pożak, który po rezygnacji Szozdy został kapitanem polskiej drużyny. Wygrał on dwa lotne finisze. Jak widać — szło naszym reprezentantom znakomicie, tym bardziej więc szkoda, że nie udało im się zwyciężyć na mecie.

Sprawę próbował rozstrzygnąć już kilkanaście kilometrów przed metą Sujka. Ale kolarze ZSRR nie pozwolili Polakowi odjechać z grupy. Gdy manewr z Sujką się nie udał, zaatakował 400 metrów przed stadionem Lechosław Michalak. Prowadził aż do bramy i wtedy doszedł go Awierin. Lider potrącił niechcący Michalaka i ten zamiast wygrać etap — fiknął kozła. Jeszcze jeden upadek naszego zawodnika w najmniej odpowiednim momencie.

Widząc doskonałą wreszcie jazdę Polaków, wszyscy zadawali sobie pytanie: dlaczego tak późno? Jeśli bowiem potrafią teraz, to przecież mogli i wcześniej. Próbowałem to już wyjaśnić, ale na szersze omówienie całej sprawy przyjdzie czas po zakończeniu wyścigu.

ANDRZEJ FĄFARA

Mistrzostwa Europy w akrobatyce sportowej

(P) Rozgrywane w Rydze mistrzostwa Europy w akrobatyce sportowej stoją pod znakiem zwycięstw zawodników ZSRR, Polski i Bułgarii. W finałach w wieloboju sportowcy ZSRR wywalczyli 7 złotych i jeden brązowy medal. Polacy — 5 srebrnych i 2 brązowe, a Bułgarzy — 2 srebrne i 4 brązowe. Pasjonującą walkę stoczyli akrobaci w dwójce mieszanej. Ostatecznie zwycięstwo przypadło Tatianie Kriwcowej i Wiaczesławowi Kuźniecowowi (ZSRR), przed dwójką polską (Maria Noga i Józef Radoń). Wiele emocji dostarczyła także rywalizacja czwórek mężczyzn. Wygrali akrobaci ZSRR, wyprzedzając Polaków Leszka Antonowicza, Wojciecha Świecika, Bogdana Zająca i Sławomira Haładę — aktualnych mistrzów świata. Wyniki:

KOBIETY

Skoki akrobatyczne — 1. Walentyna Czucharjewa (ZSRR) 38,79 pkt., 2. Grażyna Kosmala (Polska) 37,92, 3. Ludmiła Cyganowa (ZSRR) 37,86, 4. Elżbieta Krzepkowska (Polska) 37,72.

Dwójki — 1. ZSRR (Nadzieżda Tiszczenko i Margarita Kucharienko) 39,22,

2. Polska (Ewa Anderszewska i Ewa Rucka) 38,59, 3. Bułgaria (Stefka Gełczewa i Tania Christowa) 37,69.

Dwójki mieszane — 1. ZSRR (Tatiana Kriwcowa, Wiaczesław Kuźniecow) 39,06 pkt.,

2. Polska (Maria Noga, Józef Radoń) 38,48. 3. Bułgaria (Cwietomira Jordanowa, Emil Kristow) 38,35.

Trójki — 1. ZSRR — 39,22,

2. Polska (Beata Borowiec, Alicja Lach, Agata Ostrowska) — 38,19,

3. Bułgaria — 37,72.

MĘŻCZYŹNI

Skoki akrobatyczne — 1. Wadim Bindler (ZSRR) — 39,02,

2. Płamen Jewtimow (Bułgaria) 38,52,

3. Andrzej Garstka (Polska) 38,12.

5. Sławomir Samsel (Polska) 37,31.

Dwójki — 1. ZSRR (Alimanow, Nazarow) 39,26,

2. Bułgaria (Dymitr Rusanow, Petko Petkow) 38,55,

3. Polska (Adam Kliś, Krzysztof Olendrzyński) 38,36.

Czwórki — 1. ZSRR 38,88,

2. Polska (Leszek Antonowicz, Wojciech Świecik, Bogdan Zając, Sławomir Hałada) 38,53,

3. Bułgaria 37,83.

Fibak przegrał z Vilasem

(P) W finale turnieju tenisowego o Grand Prix Hamburga Wojciech Fibak zmierzył się z Argentyńczykiem Guillermo Vilasem. Tenisista argentyński wygrał w trzech setach 6:2, 6:4, 6:2.

W finale gry pojedynczej kobiet Jugosłowianka Mima Jausovec pokonała Rumunkę Virginię Ruzici 6:2 6:3.

Po meczu w finale gry pojedynczej z Vilasem, Wojciech Fibak — wraz z Tomem Okkerem — przystąpił do pojedynku półfinałowego w grze podwójnej z Amerykanami Pfisterem i Amayą. Para polsko-holenderska wygrała 6:3, 6:7, 7:5 i zakwalifikowała się do finału.

W II lidze

Zwycięstwo Gwardii, remis Polonii

(P) Udane występy zanotowały stołeczne zespoły w XXV kolejce spotkań. Gwardia na swoim boisku pokonała 4:0 gdańskiego Stoczniowca. Bramki uzyskali: Andrzej Wiśniewski w 21 i 76 min., Marek Banaszkiewicz w 41 i Tadeusz Szydłowski w 45 min. Gwardziści mieli przytłaczającą przewagę. Po przerwie, prowadząc 3:0 — zwolnili tempo i zdobyli tylko jedną bramkę. Wysokie zwycięstwo odniosła także gdańska Lechia, kótra z Gwardią toczy bój o I ligę. Aby nieco uspokoić kibiców Gwardii, przypominamy, że w razie jednakowego bilansu punktowego, decydować będą mecze między zainteresowanymi drużynami. Tu Gwardia ma lepszą sytuację, gdyż w Gdańsku wygrała, a u siebie zremisowała.

Stołeczna Polonia niespodziewanie uzyskała bezbramkowy remis w Wałbrzychu z Zagłębiem. Szansa na pozostanie w II lidze jest więc coraz większa. Polonia musi przede wszystkim uważać, aby nie stracić punktów w Warszawie. W grupie południowej katowicki GKS wygrał trudny mecz na wyjeździe z GKS Tychy i samodzielnie prowadzi, mając 2 pkt. przewagi nad wałbrzyskim Górnikiem, który w Starachowicach przegrał ze Starem 1:2. A oto wyniki XXV kolejki:

Arkonia — Radomiak 1:1 (0:0)
Avia — Bałtyk 0:1 (0:1)
Gwardia K. — Start 1:2 (1:1)
Gwardia W. — Stoczniowiec 4:0 (3:0)
Jagiellonia — Olimpia 0:0
Lechia — BKS 3:0 (1:0)
Zagłębie — Polonia 0:0
Warta — Motor 3:0 (2:0)

1.	Gwardia W.	41: 9	45—12
2.	Lechia	41: 9	31—10
3.	Motor	29:21	29—22
4.	Bałtyk	28:22	35—17
5.	Radomiak	28:22	28—28
6.	Zagłębie Wlb.	27:23	29—14
7.	Warta	27:23	23—23
8.	Avia	26:24	23—22
9.	Stoczniowiec	21:29	20—25
10.	Polonia W-wa	21:29	23—32
11.	Olimpia	21:29	19—28
12.	Gwardia K.	20:30	21—29
13.	Arkonia	19:31	29—34
14.	Start	19:31	19—41
15.	Jagiellonia	17:33	22—37
16.	BKS Bydg.	15:35	22—44

GRUPA POŁUDNIOWA

Chemik Kędzierzyn — ROW Rybnik 1:2 (1:0),
Odra Wodzisław — Moto Jelcz Oława 0:0,
Stal St. Wola — Siarka Tarnobrzeg 3:2 (2:2),
Star Starachowice — Górnik Wałbrzych 2:0 (0:0),
GKS Tychy — GKS Katowice 0:2 (0:1),
Małapanew Ozimek — Hutnik Kraków 2:1 (0:0),
Piast Gliwice — Resovia 0:2 (0:0),
Wisłoka Dębica — BKS Bielsko 1:0 (0:0).

1.	GKS Katowice	38	38—15
2.	Górnik Wałb.	36	35—19
3	GKS Tychy	28	33—25
4.	ROW Rybnik	28	23—16
5.	Start	26	27—29
6.	Małapanew	26	30—38
7.	Siarka	25	21—18
8.	Resovia	25	22—23
9.	Moto Jelcz	23	20—21
10.	Stal St. Wola	23	24—28
11.	Wisłoka	23	26—34
12.	Hutnik	22	35—36
13.	Piast	21	22—25
14.	BKS Bielsko	20	26—29
15.	Odra	19	25—35
16.	Chemik	15	22—38.

J. Lipień i Dołgowicz w wysokiej formie

(P) 48 mistrzostwa Polski w zapasach w stylu klasycznym rozegrane w Dębicy stały na wysokim poziomie. O tytuły mistrzów w poszczególnych wagach walczyło po kilku zawodników. Nawet Kazimierz Lipień miał spore trudności, ale nasz mistrz Europy nabawił się ostatnio kontuzji. Rośnie natomiast forma Józefa Lipienia, który w tych mistrzostwach otrzymał tytuł najlepszego technika. Najlepszym zawodnikiem mistrzostw wybrano Jana Dołgowicza, który jako jedyny nie miał problemów z pokonaniem rywali (w wadze do 82 kg)

Oto zwycięzcy w poszczególnych wagach:

48 kg — Wiesław Kuciński (Wisłoka Dębica);
52 kg — Witold Małdachowski (GKS Katowice);
57 kg — Władysław Pakuszewski (Pafawag Wrocław);
62 kg — Józef Lipień (Wisłoka);
68 kg — Kazimierz Lipień (Wisłoka);
74 kg — Andrzej Supron (GKS);
82 kg — Jan Dołgowicz (GKS);
90 kg — Czesław Kwieciński (Siła);
100 kg — Roman Bierła (GKS);
Powyżej 100 kg — Henryk Tomanek (GKS).

Moi kolarze są silni, ale też konkurencja nie jest zbyt mocna — mówi W. Kapitonow

Hradec Kralove, 20 maja

(A) Nieprosta to sprawa — jak się okazało — umówić się z Wiktorem Kapitonowem. Podczas dnia odpoczynku w Hradec Kralove uparłem się jednak i wydzwaniałem do pokoju radzieckiego trenera przez godzinę, aż wreszcie moja cierpliwość została nagrodzona. Kapitonow się zjawił i bez wahania zgodził się na krótką rozmowę. Najpierw pogratulowałem mu znakomitej jazdy radzieckich kolarzy.

— Z tym niech się pan wstrzyma. Gratulacje będziemy przyjmowali w Warszawie.

— Do końca wyścigu pozostało jeszcze kilka etapów. Czy ktoś może pańskim kolarzom odebrać pierwsze miejsce w najważniejszych klasyfikacjach?

— Nie widzę takich.

— A najgroźniejsi rywale?

— Powtarzam: nie widzę takich, którzy byliby w stanie z nami walczyć. Najgroźniejszym rywalem Awierina jest obecnie Zacharow. Ale przecież nie będzie on konkurował z kolegą z drużyny.

— Jest jeszcze Pikkuus.

— W zeszłym roku drużyna pomogła mu zwyciężyć, niech więc teraz on trochę popracuje dla zespołu. Ustaliliśmy to zresztą z trenerem Pikkuusa.

— Wynika stąd, że akcja, w wyniku której Awierin zdobył żółtą koszulkę, a Pikkuus stracił prawie 10 minut, była z góry zaplanowana.

— Oczywiście. Po sześciu etapach najlepsze miejsca w naszym zespole zajmowali Pikkuus i Gusiatnikow. Wszyscy uczestnicy wyścigu patrzyli tylko na nich. Postanowiliśmy więc zostawić ich w grupie, a do przodu wypuściliśmy Awierina i Zacharowa. No i Awierin został liderem. Teraz jemu wszyscy będą pomagali.

— Powiedział pan, że radzieccy kolarze nie mają groźnych rywali w tegorocznym Wyścigu Pokoju. Czy pan nie przesadza?

— Moi kolarze są silni, ale też konkurencja jest w tym roku niezbyt mocna.

— Kto jest najsłabszy w pańskiej drużynie?

— U nas nie ma słabych. Morozow na przykład zajmuje dopiero siedemnaste miejsce, ale jest to skutek taktycznych zaleceń, jakie ten kolarz otrzymał.

— Radzieccy zawodnicy prowadzą we wszystkich klasyfikacjach. Czy to znaczy, że na ostatnich etapach będziecie tylko bronili swoich pozycji?

— Kto się broni, ten jest słaby. Będziemy więc atakować, ale nie sądzę, żeby już cokolwiek się zmieniło.

— No, a jeśli przyjdzie etap podobny do tego, na którym Awierin rozgromił rywali?

— Zapewniam pana: takiego etapu nie będzie.

— Skoro jesteście tacy silni, to pewno będziecie chcieli, ażeby trzej radzieccy kolarze stanęli w Warszawie na podium?

— Nie jesteśmy zachłanni. Wystarczy nam pierwsze miejsce.

— Co pan sądzi o polskich kolarzach?

— W lutym przebywaliśmy z nimi w tym samym czasie w Bułgarii. Wasi kolarze spisywali się tam bardzo dobrze i myślałem, że będą w Wyścigu Pokoju toczyli z nami wyrównaną walkę. Tymczasem oni zajmują dość dalekie miejsca. Są jednak silni. Bardzo na przykład podoba mi się Sujka. Uważam, że wszystkie dotychczasowe niepowodzenia są wynikiem złej organizacji w waszym zespole. Powiem szczerze — jest to w dużej części wina trenerów.

— Czy Szozda, jeśliby jechał dalej, miałby szanse walczyć z Awierinem o zwycięstwo?

— Nie wiem. Dziwię się natomiast, że Szozda tak szybko wycofał się. Przecież nic mu się ponoć nie stało. Nasz kolarz może zrezygnować z jazdy tylko wtedy, kiedy naprawdę coś mu dolega: np. jak złamanie ręki albo nogi.

— Są to przykre dla nas tematy. Wróćmy do radzieckich kolarzy. Obserwowałem doskonałą jazdę Awierina i zastanawiałem się, dlaczego nigdy nie udało się zawodnikowi ze Zw. Radzieckiego zdobyć tytułu mistrza świata w indywidualnym wyścigu?

— My też popełniamy błędy, w zeszłym roku Morozow zajął w San Cristobal drugie miejsce. Może w tegorocznych mistrzostwach będzie lepiej?

— Życzę wam sukcesów. Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ FĄFARA

Arcymistrz odpadł

(P) Zakończony w Warszawie 20.V turniej szachowy, w którym walczono o — nominalnie! — dwa przysługujące Polsce miejsca w trunieju „strefowowym" Europy wschodniej, zakończył się efektownym zwycięstwem aktualnego mistrza Polski A. Kuligowskiego 4 p. (z 6 partii), przed b. mistrzem Polski R. Skrobkiem 3 p. Zamknęli tabelę mistrz międzynarodowy A. Sznapik oraz arcymistrz W. Schmidt — po 2,5 p. W ten sposób Kuligowski i Skrobek zapewnili sobie już miejsca w turnieju strefowym, Sznapik został oficjalnie „pierwszym rezerwowym", odpadł natomiast nasz jedyny arcymistrz.

Ponieważ jednak jedynym jak dotychczas państwem, pragnącym zorganizować (najpóźniej do stycznia 1979 r.) turniej strefowy — jest Polska, mamy realne szanse — w wypadku jego zorganizowania — otrzymać w nim dwa dodatkowe miejsca i wówczas zagraliby w nim wszyscy czterej uczestnicy turnieju warszawskiego.

Kuligowski zwyciężył zasłużenie, nie załamał się porażką w I rundzie ze Skrobkiem, dwukrotnie (!) pokonał Schmidta, wygrał jedną partię ze Sznapikiem. Skrobek walczył nierówno, wygrywając z Kuligowskim i Sznapikiem udowodnił jednak, że jest u nas zawsze groźny dla najlepszych. Schmidt oczywiście zawiódł na całej linii, wygrał tylko jedną partię (ze Skrobkiem) — głównie dzięki wybitnej „pomocy" partnera. Nie zachwycił również Sznapik, który — podobnie jak Schmidt — wygrał ostatecznie jedną tylko partię (ze Skrobkiem).

G.

X etap Wyścigu Pokoju



(A) W poniedziałek kolarze XXXI Wyścigu Pokoju rozegrają X etap, którego trasa prowadzi wokół Jeleniej Góry i ma 175 km długości. Start ostry nastąpi o godz. 12.45 w Mikołowie a przyjazd pierwszych kolarzy na metę stadionu MKS Karkonosze spodziewany jest ok godz. 16.30.

Na etapie będą aż cztery górskie premie. Pierwsza już na ósmym kilometrze od startu w Orlinku, druga na 30 km na Drodze Sudeckiej, trzecia na 40 km w Bierutowicach a czwarta i przedostatnia w tegorocznej imprezie na 98 km, na zakręcie śmierci.

Lotne premie zlokalizowano w Kowarach (51 km) Miłkowie (66 km) i w Świeradowie (115 km).

Polskie Radio nada 5-minutowe meldunki z trasy w godzinach 13.30, 14.00, 15.00, 15.30 i 16.00 a od 16.15 do 17.15 trwać będzie transmisja z zakończenia etapu

Telewizja relacjonować będzie przebieg i zakończenie etapu w godzinach 16.10—17.00.

22 piłkarzy Argentyny

(A) Trener piłkarskiej reprezentacji Argentyny, Cesar Luis Menotti podał skład 22 zawodników, którzy wystąpią w turnieju finałowym „Mundial-78". W reprezentacji Argentyny znalazł się tylko jeden piłkarz, grający w zagranicznym klubie, Mario Kempes z hiszpańskiej FC Valencia. Oto nazwiska 22 piłkarzy argentyńskich:

bramkarze: Ubaldo Fillol, Hector Baley, Ricardo la Volpe,

obrońcy: Jorge Olguin, Ruben Pagnanini, Luis Galvan, Daniel Passarella, Daniel Killer, Alberto Tarantini, Miguel Oviedo;

rozgrywający: Osvaldo Ardiles, Omar Larrosa, Americo Gallego, Ruben Galvan, Daniel Valencia, Ricardo Villa, Norberto Alonso;

napastnicy: Rene Houseman, Daniel Bertoni, Leopoldo Luque, Mario Kempes i Oscar Ortiz.

Testy przed „Mundialem"

(A) W Wiedniu odbył się towarzyski mecz piłkarski z udziałem finalistów „Mundialu-78", reprezentacji Austrii i Holandii. Wygrali aktualni wicemistrzowie świata Holendrzy 1:0 (0:0). Bramkę w 53 min. zdobył Arie Haan. Widzów 65 tys.

★

W towarzyskim meczu piłkarskim w Limie reprezentacja Peru spotkała się z zespołem urugwajskim Danubio. Wygrali finaliści „Mundialu-78", piłkarze Peru 6:0 (2:0).

★

Piłkarska reprezentacja Węgier rozegrała kontrolny mecz przed mistrzostwami świata z regionalną drużyną Bawarii — ASV Herzogenaurach. Węgrzy wygrali 5:0 (2:0). Bramki strzelili: Toerecsik — dwie oraz Nyilashi, Zombori i Pinter.

Szajna trzeci w Sofii

(P) Na gimnastycznych mistrzostwach Armii Zaprzyjaźnionych wyłoniono w Sofii zwycięzców w wieloboju. Wygrał Bułgar Stojan Delczew — 113,65 pkt. przed Małchazem Tataridze (ZSRR) — 111,45 pkt., Andrzejem Szajną — 11,25 pkt. i Anatolijem Sedychem (ZSRR) — 109,55 pkt. Drużynowo najwięcej punktów zgromadzili Bułgarzy — 542,15 wyprzedzając ZSRR — 540,40 pkt., Rumunię — 533,90 pkt. i Polskę — 531,50 pkt.

Mario Andretti wygrał w Zolder

(P) W Zolder odbył się wyścig samochodowy Formuły I o Grand Prix Belgii, zaliczany do mistrzostw świata. Zwyciężył Amerykanin Mario Andretti na „Lotusie" przed Szwedem Ronnie Petterssonem także na „Lotusie" oraz Argentyńczykiem Reutemannem na „Ferrari". Po sześciu wyścigach w klasyfikacji mistrzostw świata prowadzi Andretti — 27 pkt., przed Francuzem Patrickiem Depaillerem — 23 pkt. i Reutemannem — 22 pkt.

Wojciech Dworczyński mistrzem wszechwag

(P) W niedzielę zakończyły się w Krakowie XXII indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w judo. Piękny sukces odniósł krakowianin Wojciech Dworczyński, który zdobył dwa złote medale. W niedzielę wygrał on kategorię wszechwag przed Wojciechem Reszko (Gwardia Wrocław) i Zbigniewem Bielawskim (AZS Wrocław). Wśród startujących sportowców z 23 klubów najlepszymi okazali się judocy Gwardii Koszalin — 43 pkt., przed Gwardią Wrocław 40,5 pkt. i Wisłą Kraków 39,5 pkt.

Obserwatorem krakowskich mistrzostw był trener kadry narodowej Waldemar Sikorski. Po zakończeniu imprezy powiedział on: „Trudno ocenić jednoznacznie poziom mistrzostw — w lżejszych kategoriach był on znacznie wyższy niż w cięższych. Szczególnie słabo wypadli zawodnicy kategorii 86 i plus 95 kg. W wagach tych nie ma też młodzieży. Natomiast w lżejszych kategoriach bardzo dobrze spisali się młodzi judocy np. 20-letni Mirosław Rybczenko (Gwardia Koszalin) i Andrzej Kruszenia (Kadra Rembertów)".

Hercules z Alicante pokonany 3:1 przez naszą reprezentację piłkarską



(P) Grzegorz Lato w akcji. CAF

(P) W ostatnim meczu kontrolnym przed finałami mistrzostw świata wygrała nasza reprezentacja piłkarska z 15 drużyną ligi hiszpańskiej Herculesem Alicante 3:1 (0:1).

Trener Jacek Gmoch stwierdził po spotkaniu z Bułgarami, że jest zadowolony, iż jego podopieczni choć celnie nie strzelają, potrafią jednak wyrobić sobie dogodne sytuacje strzeleckie. Wypada nadal cieszyć się z tego faktu, bo w konfrontacji z Herculesem nic się nie zmieniło. Sytuacji było mnóstwo, strzałów trochę mniej, a celnych pięć chyba. Cennym — jak się okazało — dorobkiem bramkowym podzielili się: Kazimierz Deyna (w 53 i 75 min. z karnego) oraz Antoni Szymanowski (w 54 min.). Dla Hiszpanów prowadzenie uzyskał Moyano (w 13 min.).

Bramka zdobyta przez gości z Alicante nie była wcale zaskoczeniem. Polacy atakowali wprawdzie z impetem w pierwszych minutach, strzelali wtedy bardzo mocno i bardzo wysoko — najpierw Iwan, później Lato, Deyna i Szarmach. A działo się to wszystko mniej więcej między szóstym a 12 metrem od bramki Deusto.

Hiszpańscy Herculesi nie przejmowali się zbytnio naporem Polaków, czekając na okazję do kontrataku. Nie czekali długo. W 13 min. Moyano sprytnie minął Gorgonia i wygrał pojedynek z Tomaszewskim. Dziwne, ale na trybunach usłyszeliśmy wtedy przekorne okrzyki „jeszcze jeden!". Kibice nie byli zadowoleni z nieporadności poczynań naszych reprezentantów.

Nic się też nie zmieniło w grze podopiecznych Jacka Gmocha do końca pierwszej części meczu. Wyśmienicie (czasem) rozpoczynane akcje z głębi pola kończyli podaniem lub strzałem, po którym twarz trenera chyba się wydłużała. Całkiem inny zespół zobaczyliśmy po przerwie. Trudno jednak rozsądzić, czy było to wynikiem zmian w drużynie, czy skutkiem reprymendy trenera. Polacy przyspieszyli akcje, dokładnie podawali i łatwiej w związku z tym przedostawali się pod bramkę hiszpańską. Wyrównanie padło z rzutu wolnego, pięknie wykonanego przez Deynę. Minutę później po składnej akcji zespołu Szymanowski podwyższył na 2:1.

Kiedy wydawało się, że nasi reprezentanci wiedzą jednak jak grać należy i gdzie strzelać trzeba, oni zaczęli znów denerwująca zabawę z piłką. Nic też dziwnego, że więcej okazali do zdobycia bramki mieli Hiszpanie, którzy „wczuli się w rolę" i nie sprawili Tomaszewskiemu powtórnej przykrości. Trzeci dla nas gol padł po rzucie karnym, celnie wykonanym przez Deynę, a był on podyktowany za podcięcie Iwana w polu bramkowym.

Z gry naszych reprezentantów i wyniku meczu nie należy jednak wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Spotkania kontrolne nigdy właściwie nie przysparzały chwały polskiej drużynie. Toteż ostatni występ piłkarskiej ekipy na „Mundial" i tak trzeba uznać za udany. Pożegnanie z kibicami nie było imponujące, ale za to w miłej atmosferze.

LESZEK ŚWIDER

Melpomena i sport

„Wykonanie sześciominutowego programu pas de deux kosztuje więcej wysiłku niż cztery rundy walki bokserskiej" — powiedział Edward Villella, pierwszy tancerz nowojorskiego baletu. Uważa on, że taniec i sport są ściśle ze sobą powiązane.

Villella, który na studiach zdobywał laury w baseballu i był mistrzem nowojorskiej Marime Academy w boksie (w wadze półciężkiej) zaczął ostatnio bywać na korcie. „Tenis jest jednym z najbardziej skomplikowanych sportów od strony poruszania się, chociaż dzisiejsi gracze zdają się temu zaprzeczać — stwierdził. Dla nich ważne jest tylko uderzenie. W ten sposób zabijają tenis".

W 1976 r. Villella, tancerz i choreograf w jednej osobie, nakręcił dla telewizji film zatytułowany „Taniec sportowca". Zagrał w nim wraz z gwiazdami sportu i młodymi tancerzami nowojorskiego baletu. Villella występuje tam w niebieskim stroju do tenisa, na nogach ma tenisówki. Z oryginalnych baletowych akcesoriów zachował jedynie kształtny krok.

„Mięśnie tancerza są tak delikatne, że bez szkody dla siebie może uprawiać on tylko niektóre sporty. Należy do nich niewątpliwie pływanie i tenis. Pozycja nóg w tenisie jest bardzo zbliżona do ich ustawienia w balecie, podobne są również kroki" — powiedział autor filmu.

Na ekranie Villella przesuwa się wzdłuż sceny w pogoni za wymaginowaną piłką tenisową.

Koszykarki rozpoczęły batalię o mistrzostwo Europy

W Koninie, Toruniu i Zielonej Górze rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. 12 zespołów podzielonych na trzy grupy eliminacyjne walczyć będzie do 22 V o awans do finału. Finalistkami będą zespoły, które zajmą dwa pierwsze miejsca w poszczególnych grupach, siódme miejsce finałowe zarezerwowane jest dla reprezentacji Polski, która nie bierze udziału w eliminacjach. Finały odbędą się w poznańskiej hali „Arena" w dniach 24-30 V.

A oto wyniki pierwszych spotkań eliminacyjnych:

Konin — grupa „A"

Rumunia — RFN 69:56 (35:31). Najwięcej punktów zdobyły dla Rumunii: Liliana Dutu — 23, Mate Prazaru — 13, Maria Roman — 12; dla RFN — Kathrin Haensel — 23 i Brygitte Pelzkill — 11.

Toruń — grupa „B"

Hiszpania — Włochy 61:66 (30:29). Najwięcej punktów zdobyły: dla Hiszpanii: Rosa Castillo — 24, Angeles Liboreiro — 10; dla Włoch Wanda Sandon — 21, Mancela Peri, Tiziana Tinelli i Blanka Rosi — po 8.

Zielona Góra — grupa „C"

CSRS — Holandia 62:45 (37:32). Najwięcej punktów zdobyły dla CSRS Lenka Nechvatalova 14, Alena Bartonova — 12, Alena Kopecka i Vlasta Vrbkova po 10; dla Holandii Irena Maarschal-Kerweerd — 10, Mecky Steenmetz — 9.

Konin — grupa „A"

ZSRR — Francja 111:73 (49:39). Najwięcej punktów zdobyły dla ZSRR: Angela Rupszenie, Lubow Szarmaj, Tatiana Owieczkina, Ula Siemionowa — po 12, Olga Suchanowa — 23, Nelly Fierlabnikowa — 14; dla Francji — Francoise Quiblier — 16, Katherine Malfoix — 15, Marisse Saliola — 11.

Toruń — grupa „B"

Węgry — Bułgaria 77:74 (37:37). Najwięcej punktów zdobyły: dla Węgier Lenke Kiss — 31, Eva Beloberk — 18, Magda Szabies — 16; dla Bułgarii — Daniela Kirilowa — 25, Snejana Michajłowa — 10. Mecz został rozstrzygnięty w ostatnich 2 sekundach, gdy Bułgarka Penka Stojanowa nie wykorzystała dwóch rzutów osobistych.

Zielona Góra — grupa „C"

Jugosławia — Szwecja 90:68 (46:33). Najwięcej punktów zdobyły dla Jugosławii — Sofija Pekic i Zorica Djurkovic — po 18, Marija Densar — 16; dla Szwecji — Anie Wikner — 17, Maria Louise Hamrin — 13, Marie Kumlin — 11.

★

(A) Trener polskich koszykarek Zygmunt Olesiewicz, ogłosił skład reprezentacji, która od 24 V walczyć będzie w finale „A" mistrzostw Europy, rozgrywanych w hali poznańskiej „Areny". W dwunastce najlepszych zawodniczek znalazły się (w kolejności alfabetycznej): Elżbieta Bieśkiekirska (Wisła Kraków — 164 występy w reprezentacji), Krystyna Bogdańska (Spójnia Gdańsk — 90), Danuta Fromm (Lech Poznań — 276 — kapitan drużyny), Teresa Gburczyk (ŁKS Łódź — 163), Janina Gorzelna (Spójnia Gdańsk — 97), Halina Iwaniec (Wisła Kraków — 136), Lucyna Januszkiewicz (Wisła Kraków — 156), Halina Kaluta (Wisła Kraków — 151), Teresa Komorowska (AZS Poznań — 30), Irena Linka (Olimpia Poznań — 73), Maria Winiewska (AZS Poznań — 90), Krystyna Zagórska (Spójnia Gdańsk — 97).

W hotelu „Libertador" czekają na Polaków

(P) Wiceprezes Polskiej Federacji Sportu Zbigniew Orłowski i sekretarz generalny PZPN Zygmunt Buhl przebywali w Rosario, gdzie zapoznali się z warunkami, w jakich będą mieszkać i trenować polscy piłkarze podczas finałów mistrzostw świata. Polacy zamieszkają w hotelu „Libertador" oraz będą trenowali na obiektach „Jockey Clubu". W hotelu zostały już przygotowane wygodne pokoje dla naszych piłkarzy, ulokowane z dala od ulicznego zgiełku. W „Jockey Clubie" trwają ostatnie zabiegi kosmetyczne przy urządzeniach, które będą oddane do dyspozycji polskiej ekipie.

Po powrocie do Buenos Aires Z. Orłowski i Z. Buhl przeprowadzili w komitecie organizacyjnym „Mundialu-78" rozmowy na tematy związane z bliskim już przyjazdem reprezentacji Polski na finały mistrzostw świata. Planuje się m.in., że bezpośrednio po przylocie do stolicy Argentyny ekipa polska uda się specjalnym samolotem do Rosario.

80 sesja MKOl. zakończona

Spotkanie lorda Killanina z dziennikarzami

(P) W Atenach zakończyły się obrady 80 sesji MKOl. W ciągu czterech dni omówiono wiele ważnych problemów międzynarodowego ruchu olimpijskiego oraz wybrano miasta, w których odbędą się olimpiady 1984 roku.

Podsumowując obrady przewodniczący MKOl. lord Killanin stwierdził, iż miały one roboczy charakter. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom Los Angeles, które — jako jedyny kandydat — wyraziło gotowość organizacji letnich igrzysk olimpijskich 1984. Los Angeles otrzymało olimpiadę warunkowo i do 1 sierpnia br. ma być podpisany kontrakt między władzami tego miasta i MKOl.

„Gdyby Los Angeles rozpatrzyło wcześniej naszą tradycyjną ankietę przedolimpijską — powiedział lord Killanin — i nie stawiało swoich warunków, nie byłoby kłopotów. Myślę jednak, że chociaż z opóźnieniem, sprawa olimpiady 1984 r. zostanie załatwiona pozytywnie. Zadowolony jestem z wyboru miejsca Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1984. Mam nadzieję, że olimpiada w Sarajewie będzie udana pod względem sportowym i organizacyjnym".

Przewodniczący MKOl. podkreślił podczas konferencji prasowej, że w ruchu olimpijskim nie ma miejsca dla rasistów. W organizacjach sportowych RPA i Rodezji nadal prowadzona jest polityka dyskryminacji rasowej. Poinformował też lord Killanin, że do 1988 r. nie przewiduje się rewizji programu olimpijskiego.

Odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy oświadczył, iż w przyszłości nie będzie kandydował na stanowisko przewodniczącego MKOl., motywując to m.in. złym stanem zdrowia. Duże nadzieje przewodniczący MKOl. wiąże z XI kongresem olimpijskim, który odbędzie się w 1981 r. w Baden-Baden. Rozpatrywane będą tam m.in. sprawy dalszej współpracy MKOl. z międzynarodowymi organizacjami — międzynarodowymi federacjami sportowymi i narodowymi komitetami olimpijskimi.

W ostatnim dniu obrad sesji ateńskiej wybrani zostali dwaj nowi członkowie komitetu wykonawczego MKOl. — Cecil Cross (Nowa Zelandia) i Louis Guirandou-N'Diaye (Wybrzeże Kości Słoniowej), wybrano także pięciu członków MKOl. — R. Essombę (Kamerun), M. Bin Abu Samaha (Malezja), Ki Yu Suna (KRLD), N. Nissitosa (Grecja) i R. Pounda (Kanada). Akces do MKOl. zgłosił Cypr. Po otrzymaniu praw członkowskich będzie on 134 krajem zrzeszonym w MKOl.

Następne 81 sesja MKOl. obradować będzie w 1979 roku w Montevideo.

Rekord Polski Danuty Szostak

(P) W Rembertowie odbył się krajowy turniej jubileuszowy w strzelaniu z okazji 30-lecia WKS Gwardia W-wa. Uczestniczyła w nim cała krajowa czołówka. Ozdobą zawodów był rekord Polski ustanowiony przez Danutę Szostak z Gwardii Opole w pistolecie sportowym — 586. pkt.

Piłkarski turniej w Tulonie

(P) W Tulonie na międzynarodowym turnieju piłkarskim drużyn młodzieżowych Holandia pokonała Meksyk 2:1 i zajęła trzecie miejsce. Natomiast Iran zremisował z Irlandią 0:0. Dzięki celniej wykonywanym rzutom karnym piłkarze Iranu zajęli siódmą lokatę, a Irlandia ósmą.

XI Warszawska Olimpiada Młodzieży

Śródmieście najlepsze w pływaniu

(P) Na basenie Legii odbywa się XI Warszawska Olimpiada Młodzieży w pływaniu. Zakończone zostały zawody w kategorii młodszej (rocznik 65 i młodsi).

Na poszczególnych dystansach złote medale zdobyli:

100 m stylem dowolnym: Bożena Rażplewicz (Polonia) 1:08,2, Cezary Busiło (Legia) — 1:06,8.

400 m st. dow.: Bożena Rażplewicz (Polonia) — 5:08,1, Cezary Busiło (Legia) — 5:07,3.

100 m st. klas.: Beata Gliszczyńska (Polonia) — 1:26,4, Jarosław Sroka (MDK) — 1:21,6.

200 m st. klas.: Monika Bąk (MDK) — 2:57,5. Jarosław Sroka (MDK) — 2:57,2.

100 m st. grzb.: Monika Bąk (MDK) — 1:21,7, Marek Oleksy (MDK) — 1:18,2.

200 m st. grzb.: Anna Włodarczyk (Legia) — 2:56,2. Marek Oleksy (MDK) — 2:48,2.

100 m st. mot.: Anna Sokołowska (MDK) — 1:18,5, Cezary Busiło (Legia) — 1:10,1.

200 m st. zm.: Bożena Rażplewicz (Polonia) — 2:47,8. Cezary Busiło (Legia) — 2:37,4.

4x100 dow.: Śródmieście I (Bożena Rażplewicz, Jolanta Piecka, Katarzyna Jagieła, Beata Gliszczyńska) — 5:09,4, Śródmieście I (Piotr Kwiatkowski, Andrzej Żyśko, Wojciech Rymarowicz, Jarosław Sroka) — 5:03,1.

4x100 m st. zm.: Śródmieście I (Monika Bąk, Anna Ludwicka, Anna Sokołowska, Agnieszka Grabowska) — 5:24,1, Śródmieście I (Rajmund Przybysz, Roman Kozłowski, Ireneusz Rowiński, Piotr Barski) — 5:23,8.

Indywidualnie najwięcej punktów zdobyli: Beata Gliszczyńska — 1074 i Cezary Busiło — 961.

Punktacja klubowa: dziewczęta — Polonia 74, MDK 37, Kadra 27,5, chłopcy — MDK 61,75, Polonia 45,5, Legia 32,25. **Punktacja dzielnic:** dziewczęta — Śródmieście 104, Praga Płd. 27,5, Żoliborz 25, Wola 16,5, Ochota 12, Praga Płn. 11, Mokotów 9, chłopcy — Śródmieście 105, Praga Płd. 25, Wola 20, Żoliborz 15, Ochota i Praga Płn. po 17, Mokotów 14

Wśród szkół najlepszymi okazały się: dziewczęta — SP 211 — 34,5, SP 122 — 33,5, SP 233 — 14 p., chłopcy — SP 211 — 60,5; SP 29 — 25; SP 122 — 19,5 p.

Helmut Schoen już wie, jak grać z Polską

(A) Za 14 dni stadion „River Plate" w Buenos Aires wypełni się do ostatniego miejsca, stacje telewizyjne prześlą bezpośrednie relacje do ponad 100 krajów świata. Inauguracyjny pojedynek XI Mistrzostw Świata elektryzuje kibiców nie tylko w Polsce i RFN.

Aktorzy tego spotkania, piłkarze Polski i RFN przygotowują się jeszcze w swych krajach do wielkiej gry. 23.V. obie ekipy odlecą do Buenos Aires, a potem do Rosario (Polacy) i Cordoby (piłkarze RFN). Te miasta są ich kwaterami i stąd oba zespoły udadzą się do Buenos Aires na pierwszy mecz „Mundialu-78".

„Możemy już jechać, jesteśmy gotowi. W Argentynie nie wolno będzie już sobie pozwolić na żaden błąd" — powiedział kapitan reprezentacji RFN, Berti Vogts. — „Z niecierpliwością czekamy na najważniejszy mecz z Polską" — dodał.

Komentatorzy piłkarscy RFN zastanawiają się, jaką taktykę przyjmie Helmut Schoen w spotkaniu z Polakami i kto znajdzie się w jedenastce, która wybiegnie na „River Plate". Helmut Schoen powiedział, że wie już jak grać z Polską i ma dokładnie opracowany plan tego meczu. Tyle, że go jeszcze nie ujawnia.

W zmiennych nastrojach są komentarze prasy brazylijskiej po meczu Brazylia — CSRS (2:0). Brazylijscy dziennikarze podkreślają że zwycięstwo nad reprezentacją CSRS jest cennym osiągnięciem drużyny Claudio Coutinho, ale nie zadowala ich forma zespołu Brazylii. „Journal do Brasil" pisze: „Wygraliśmy 2:0, ale mało kto, opuszczając stadion był w pełni usatysfakcjonowany. Drużyna brazylijska tylko momentami pokazywała grę, która mogłaby podtrzymać nadzieję na końcowy sukces w mistrzostwach świata. Tylko na początku spotkania drużyna pokazała dobrą piłkę nożną".

Brazylia wygrała, ale to nie zadowala — pisze „Ultima Hora" — W drużynie brazylijskiej pozytywne oceny można wystawić tylko Zico i Reinaldo. Najsilniejszy atut drużyny gospodarzy — to szybki atak. Ale to za mało, by z powodzeniem walczyć o mistrzostwo świata w Argentynie.

★

Występ piłkarzy włoskich w meczu z Jugosławią (0:0) nie przyniósł zadowolenia kibicom w tym kraju. Schodzących z boiska piłkarzy Włoch „żegnały" gwizdy. Po meczu trener reprezentacji Włoch, Enzo Bearzot powiedział m.in.: „Teraz przekonałem się ostatecznie, że słuszna była nasza decyzja co do wcześniejszego wyjazdu do Argentyny. Odlatujemy 22 maja i w Argentynie chcemy się spokojnie przygotowywać do mistrzostw. Tu od nas oczekuje się, aby piłkarze już teraz grali najlepiej jak potrafią. A przecież finały rozpoczynają się dopiero za kilkanaście dni. Nasi reprezentanci odczuwają trudy intensywnego treningu — stąd ich słabsza dyspozycja w meczu z Jugosławią".

★

Organizatorzy „Mundialu-78" przygotowali do sprzedaży 1964 tys. kart wstępu. Ogólna pojemność wszystkich stadionów, na których odbędą się mecze o mistrzostwo świata wynosi — 297 972 miejsca. Z tego 138 922 to miejsca siedzące, 152 130 — miejsca stojące, 4.943 — miejsca prasowe i 1 977 miejsc honorowych. Na „Mundialu" odbędzie się 38 spotkań.

Anglia wygrała mistrzostwa brytyjskie

(A) Finaliści mistrzostw świata, piłkarze Szkocji zakończyli mistrzostwa brytyjskie dopiero na trzecim miejscu. W ostatnim meczu mistrzostw Szkocja przegrała w sobotę w Glasgow z Anglią 0:1 (0:0). Bramkę w 83 min. zdobył Steve Coppell. Widzów 88 tys.

1.	Anglia	6:0	5:1
2.	Walia	3:3	3:4
3.	Szkocja	2:4	2:3
4.	Irlandia Płn.	1:5	1:3

Rekord świata w skoku o tyczce:

Mike Tully — 5 m 71 cm

(P) Podczas zawodów lekkoatletycznych w Corvallis Amerykanin Mike Tully pobił rekord świata w skoku o tyczce, uzyskując wynik — 5,71. Oto historia rekordu świata w ostatnich 12 latach:

5,34 — John Pennel (USA)	Los Angeles	24.VII.66
5,36 — Bob Seagren (USA)	San Diego	10.VI.76
5,38 — Paul Wilson (USA)	Bakersfield	23.VI.67
5,41 — Bob Seageren (USA)	South Lake	12.IX.68
5,44 — John Pennel (USA)	Sacramento	23.VI.69
5,45 — Wolfgang Nordwig (NRD)	Berlin	17.VI.70
5,46 — Wolfgang Nordwig	Turyn	3.IX.70
5,49 — Christos Papanicolau (Grecja)	Ateny	24.X.70
5,51 — Kjell Isaksson (Szwecja)	Austin	8.IV.72
5,54 — Kjell Isaksson	Los Angeles	15.IV.72
5,59 — Bob Seagren (USA)	El Paso	23.V.72
5,59 — Kjell Isaksson (Szwecja)	Halsingborg	12.VI.72
5,63 — Bob Seagren (USA)	Eugene	2.VII.72
5,65 — Dave Roberts (USA)	Gainsville	30.III.75
6,67 — Earl Bel (USA)	Wichita	29.V.76
5,70 — Dave Roberts (USA)	Eugene	23.VI.76
5,71 — Mike Tully (USA)	Corvallis	19.V.78

Radość Kenijczyków po rekordach Rono

Nieopisana radość zapanowała w Kenii na wieść o tym, że Henry Rono ustanowił na zawodach w Seattle (USA) nowy rekord świata w biegu na 3 km z przeszkodami wynikiem 8:05. Owacyjnie przyjęły tę wiadomość dziesiątki kibiców zebranych na stołecznym stadionie, gdzie właśnie odbywały się mistrzostwa Nairobi w lekkiej atletyce, a przewodniczący Kenijskiego Związku L.P. Lasem Ongeri niezwłocznie wysłał do Rono telegram z gratulacjami.

Komentator sportowy gazety „Daily Nation" Filip Idoo w tekście zatytułowanym „Gratulujemy ci Rono" zauważa, że po ostatnim sukcesie Rono wszystkie rekordy na długich dystansach należą do kenijskich biegaczy (w biegu na 5 km i 3 km z przeszkodami do Rono, a na 10 km do Samsona Kimobwy). Warto dodać, że Rono legitymuje się również najlepszym na świecie wynikiem w bieżącym sezonie na 10 km.

Autor komentarza w „Daily Nation" wzywa kenijskich biegaczy do powrotu do kraju w celu wzięcia udziału w zgrupowaniu przed Igrzyskami Przyjaźni, które mają się odbyć 17 czerwca w Mombasie. (Henry Rono i Samson Kimbowa przebywają obecnie w USA, gdzie studiują w waszyngtońskim uniwersytecie). Dodajmy, że grono „amerykańskich gwiazd" Kenii jest b. liczne. Wszyscy zaocznie otrzymali nominację do reprezentacji, chociaż ich udział w Igrzyskach Przyjaźni stoi pod dużym znakiem zapytania.

Rekordy świata ustanowione przez Kenijczyka Henry Rono spowodowały, że na liście najlepszych w klasycznych biegach długodystansowych wszystkie pierwsze pozycje okupują Afrykańczycy:

1500 m — **Filbert Bayi** (Tanzania) 1974 3:32,2;

5000 — Henry Rono (Kenia) 1978 13:08,4;

10 000 m — Samson Kimobwa (Kenia) 1977 27:30,5.

3000 m z przeszk. Henry Rono 1978 8:05,4.

Regulamin turnieju z roku 1578:

„Komu się głowa odkryje"

Tak pisano w 1898 roku, o dawnych sportach:

Turnieje były to igrzyska rycerskie. Zawitały do nas z zachodu dość późno. Na pewno wiemy już, że z powodu uroczystości zaślubin wnuczki Kazimierza Wielkiego, jako też Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą urządzano turnieje. Były to gry, gonienia, zapasy. W czasie wesela Zygmunta Augusta z Katarzyną Austryjaczką, odbyły się pyszne turnieje, tak przez współczesnych opisywane.

Przeniosły się turnieje do zamku, gdzie wybrani rycerze strojni kosztownymi zbrojami i bogatemi szaty, walczyli. Tam już nie postać bitwy, lecz prawie samą bitwę widzieliśmy. Ze spuszczonymi przyłbicami, w gończych zbrojach lecieli jedni na przeciw drugich, na niebezpieczeństwa i rany wzajemne. Naprzód parami kruszyli kopje, potem zebrawszy się w hufy, uderzali na siebie z tarczą i mieczem. Staczano walkę i w ciężkiej zbroi. Były gonitwy na zamku. Gonił Zygmunt Wolski miecznik z Kieżgałłem zacnym szlachcicem litewskim i mężnie potykali się z sobą. Był turniej konny, w którym par dwadzieścia i cztery za tarczami, a za pierścionkami groty u kopij.

Między wszystkimi co gonili, największy dank odniósł i pierwszy wziął klejnot koniuszy książęcia Pruskiego, który na hełmie niósł trzewik białogłowski. Inni zasię gońcy, to nasi Polacy, to Niemce, to Prusacy drugie klejnoty odnieśli, to jest wieńce z pierścieniami, którym zaraz król z ganku, jako sędzia dzielności, posyłał z pochwałą. Turnieje odbywały się w zamkniętych szrankach. Jeżeli to działo się przy obrzędzie, albo koronacji króla, albo weselu, zwykle podwórzec zamku krakowskiego był terenem rycerskim zapasów.

Plac wysypywano piaskiem, aby spadający z konia zbytniego szwanku nie poniósł. Kto chciał wziąć udział w turniejach, zatykał w szrankach kopję, przy niej zaś opierał swą tarczę z herbem lub też napisem czyli dewizą. Dotknięcie się tej kopji lub wyrwanie jej oznaczało wyzwanie, a podanie wzajem ręki, że przeciwnik wyzwanie to przyjmuje. Ponieważ walczący w szrankach rycerze mieli zapuszczone przyłbice, tedy dla łatwiejszego rozpoznania, na hełmach nosili znak jakiś: kwiat, głowę rysia, wilczą itp. Na bramie zamkowej przybijano artykuły, według których każdy walczący rycerz musiał się zachować. A były one takie:

1. Ktokolwiek będzie chciał gonić, ma być w słusznym do tego ubiorze. Bronią żadną któraby ku zwaśnieniu mogła być przyczyną, niema być ozdobion.

2. Przyjechawszy na plac, na oznaczone miejsce do gonitwy, raz objechawszy ma spokojnie stanąć na tym końcu, z którego począć mają biegać.

3. Żaden przedtem gonić niema, niż mu będzie od sędziów rozkazano.

4. Kto pierścień weźmie, za każda razą napiszą razów 6.

5. Kto wzgórę krawędzi pierścienia uderzy, razów 3.

6. Kto w nadolny krawędź uderzy, razów 2.

7. Kto w stronę pierścienia lewą albo prawą, raz 1.

8. Kto drzewcem sznur przeniesie, na którym pierścień będzie wisiał, wszystkie razy traci, jeśliby takich przed takową omyłką dostał.

9. A jeśliby ich nie miał, a potem równo razów z kim inszym dostał, już będzie bliższy wygrania ów, co takiej pomyłki nie uczynił.

10. Komuby z strzemienia noga wypadła w biegu, traci wszystkie razy.

11. Komu się głowa odkryje, traci wszystkie razy.

12. Komuby kopia z rąk wypadła, albo komu się o ziemię ułamała albo dotknęła, traci wszystkie razy i potem nic zgoła do gonitwy niema.

13. Ktoby z miejsca poskoczywszy w półkresu, dla nieudolnego złożenia drzewca konia zastanowił, drugi raz poprawić się nie może i owszem on raz idzie mu na szkodę, jakby nic przyjmie.

14. Wolno też będzie każdemu kopią tą gonić, którą sobie na plac przyniesie.

Artykuły te sporządzone zostały 6 stycznia 1578 roku. Na zbudowanym umyślnie uzwierzeniu, zasiadała rodzina królewska i dostojniejsi goście. Najczęściej król sam był sędzią lub zdawał tę czynność wybranym przez siebie takim nawet rycerzom obozu. Nie szczędzono na przepych roztaczali idący na gonitwę rycerze, kosztowne zbroje, strusie pióra, dywdyki i opony, siodła drogiemi kamieniami, złotem i srebrem sadzone, broń wschodnia i karabela, słynna na cały świat toledańska i medjolańska, rumaki najprzedniejsze dzianety, bachmaty, fryzy — oto czem rycerstwo walczące starało się zaćmić jeden drugiego. Nagrody zwycięzców bywały najczęściej wieńce, złote puhary, pierścienie, zbroje itp.

Turnieje były zabawą nie pozbawioną niebezpieczeństwa. Zdarzało się, że walczący ponosili ciężkie rany, a nawet wypadki śmierci nie należały do najrzadszych. Zupełnie odmiennym igrzyskiem mężów w wojnie się kochających, były gonitwy. Tu boju nie było zupełnie, jedynie tylko sposobność dla rycerza okazania zręczności, siły, dobrego władania rumakiem i wogóle męskiego wdzięku. Oręż więc tu był wzbroniony zupełnie. Szranek dla gonitw nie budowano, wystarczał choćby zwykły dziedzińczyk. Gonitwy takie były w powszechnem użyciu do czasów Sobieskiego, gdy turniejów już od Jana Kazimierza ślad zaginął. Stanisław August, z okazji odsłonięcia pomnika Sobieskiego w Łazienkach, w stuletnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej, chciał wskrzesić turnieje i gonitwy. Była to wszakże tylko parodja dawnych igrzysk rycerskich.

T. Kos.

Taki młody i już najlepszy

Pierwszy raz w historii mistrzostw świata w hokeju najlepszym obrońcą uznano hokeistę, który ma zaledwie 20 lat. Został nim reprezentant drużyny mistrzów świata, radziecki hokeista Wiaczesław Fetisow.

Od początku swojej kariery sportowej Fetisow występuje w jednym klubie — CSKA Moskwa. Drużyna CSKA uznawana jest za najlepszą w Europie, a kto wie, czy nie na świecie. Fetisow występował w moskiewskim CSKA w zespołach dzieci, potem przeszedł przez drużyny juniorów i młodzieżową. Od dwóch sezonów gra w pierwszym zespole, obok takich znakomitości hokejowych, jak Władysław Trietiak, Walery Charłamow, Władimir Pietrow czy Borys Michajłow.

Fetisow ma bardzo dobre, jak na hokeistę, warunki — 188 cm wzrostu, waży 90 kg. Szybko jeździ na łyżwach i jest dobrze wyszkolony technicznie. Mimo że gra w obronie — potrafi szybko i efektywnie włączyć się do ataku. Na mistrzostwach świata w Pradze był najbardziej skutecznym z obrońców, uzyskując w punktacji kanadyjskiej 10 pkt., za 5 strzelonych bramek i 5 „asyst".

W praskim turnieju Fetisow wystąpił po raz drugi w mistrzostwach świata. Debiutował na światowym championacie w Wiedniu w ubiegłym roku. Nim w Pradze wraz ze swoją drużyną zdobył mistrzostwo świata seniorów, sięgał po światowy prymat w rywalizacji drużyn młodzieżowych — w Pradze w 1977 roku i w Montrealu rok później.

Z KRAJU Z KRAJU

5 mln uczestników harcerskich dni gotowości

XIV Alert ZHP zakończony

Informacja własna

(P) Końcowym akcentem XIV Alertu Naczelnika ZHP był udział ponad 900 tys. harcerzy ze szkół ponadpodstawowych i instruktorów w Niedzieli Czynu Partyjnego. Pracowali razem z członkami partii przy porządkowaniu i upiększaniu swoich wsi, miast i osiedli. A reprezentując wczoraj całą społeczność uczniowską dali chyba dowód, że rośnie ona ku pożytkowi nas wszystkich.

Pod takim też hasłem minęły trzy dni XIV Alertu: „Godni patriotycznych tradycji — rośniemy na przyszłości miarę". Jak przystało na harcerską akcję, zawsze bogatą w walory wychowawcze i poznawcze, dni te łączyły w sobie historię z teraźniejszością i najbliższą przyszłością, pokazały młodzieży w jaki sposób czyjaś walka i praca dzisiaj owocuje i jak można ją kontynuować.

W całym kraju harcerze zorganizowali uroczyste apele szkolne, poświęcone 60-leciu odzyskania niepodległości przez Polskę, tradycjom ruchu robotniczego i młodzieżowego, walce o polską szkołę. Zaciągali warty i składali kwiaty w miejscach pamięci narodowej. Porządkowali groby poległych w walce z okupantem — to był pierwszy dzień alertu, 18 bm.

Nazajutrz odbywały się spotkania z tymi, którzy nasz kraj odbudowali. Którzy pracowali w powojennych organizacjach młodzieżowych. Opowiadali o sobie, o swoich młodzieńczych ideałach, o swojej owczesnej pracy.

Trzeciego dnia alertu, w sobotę 20 bm., harcerze zajęli się przygotowaniem szkół na przyjęcie pierwszoklasistów, którzy jak wiadomo będą już uczniami 10-latki. Porządkowali więc boiska i sale lekcyjne, robili pomoce do nauki dla najmłodszych klas. Wiele drużyn i szczepów ze szkół ponadpodstawowych objęło też patronaty nad szkołami podstawowymi, gdzie prace te będą kontynuowali przez cale wakacje.

To w wielkim skrócie, bo nie sposób przedstawić treści tysięcy meldunków, jakie napływają do Głównej Kwatery ZHP w Warszawie o wykonanych zadaniach alertowych. Oto np. harcerze z hufców w Zakrzewie i Złotowie m. in. zbierali pamiątki związane ze zdobywcami Wału Pomorskiego. Hufiec Zduńska Wola — miasto, przeprowadził zwiad w poszukiwaniu nauczycieli, którzy uczestniczyli w tajnym nauczaniu. Harcerze z Hufca Wiskitki (Chorągiew skierniewicka) odnaleźli grób dr Henryka Hoica, przybocznego pierwszej tutejszej drużyny harcerskiej powstałej w 1935 r., zamordowanego podczas okupacji. Harcerze z Hufca Koźmin odkryli historię swojej zbiorczej szkoły gminnej, sięgającej tradycją, jak się okazało, 1818 roku. We Wrocławiu harcerze zasadzili tysiące krzewów róż, gdzie indziej — tysiące bratków i stokrotek, inni zaś meldują o budowie dróg, sadzeniu lasów, zbiorów surowców wtórnych.

Jak interesujące były harcerskie imprezy i jak ciekawie wykonywane alertowe przedsięwzięcia, dowodzi chyba fakt, że przez ponad 3 mln uczniów, harcerzy i instruktorów brało w nich żywy udział blisko 2 mln uczniów nie zrzeszonych w ZHP. (REM)

Minister przemysłu medycznego ZSRR zakończył wizytę w PRL

(P) W dniach 15—20 bm. przebywał w Polsce minister przemysłu medycznego ZSRR — Afanasij Mielniczenko wraz z zespołem specjalistów.

Delegacja radziecka przeprowadziła rozmowy w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i zwiedziła szereg zakładów polskiego przemysłu farmaceutycznego. W toku rozmów oceniono dotychczasową współpracę szczególnie w dziedzinie specjalizacji, kooperacji i wzajemnych dostaw wyrobów przemysłu farmaceutycznego. Przedyskutowano również propozycje rozwoju współpracy na lata 1981—1985.

Wiele uwagi poświęcono również współpracy naukowo-technicznej, a szczególnie rozszerzeniu badań nad nowymi lekami. W podpisanym protokóle obie strony pozytywnie oceniły dotychczasowe wyniki współdziałania oraz stwierdziły celowość dalszego rozwijania i pogłębiania współpracy, co pozwoli rozszerzyć wzajemne dostawy preparatów farmaceutycznych. (PAP)

Minister rolnictwa USA przebywał w Polsce

(P) W dniach 18—20 bm. przebywał w Polsce, na zaproszenie ministra rolnictwa Leona Kłonicy, sekretarz rolnictwa USA Robert Bergland. Podczas przeprowadzonych rozmów dokonano wymiany informacji na temat sytuacji w rolnictwie obu krajów oraz sytuacji żywnościowej świata. Obie strony uważają za rzecz niezwykle ważną zapewnienie dalszego wzrostu światowej produkcji żywności, co jest niezbędne do eliminacji głodu i niedożywienia na świecie.

Obie strony wysoko oceniły pomyślną współpracę w dziedzinie rolnictwa zarówno w zakresie wymiany handlowej, jak i współpracy naukowo-technicznej, realizowaną w duchu postanowień „wspólnego oświadczenia o rozwoju handlu artykułami rolnymi między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Stanami Zjednoczonymi Ameryki" z dnia 8 października 1974 r., podpisanego w czasie wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych.

Omówiono perspektywy dalszego rozwoju importu i eksportu oraz możliwości poszerzenia współpracy naukowo-technicznej. Polska jest tradycyjnym importerem amerykańskich towarów pochodzenia rolniczego, jak również eksporterem niektórych wysoko przetworzonych produktów rolnych do USA.

W rozmowach sekretarza Berglanda z min. Kłonicą strona polska wyraziła zainteresowanie dalszą kontynuacją importu zbóż i innych artykułów rolniczych z USA. Zarówno strona amerykańska, jak i strona polska wyraziły zainteresowanie dalszym wzrostem wymiany handlowej, dążąc do stworzenia warunków korzystnych dla jej realizacji.

W czasie pobytu w naszym kraju R. Bergland zwiedził niektóre gospodarstwa rolne w woj. skierniewickim. (PAP)

„Dni kwitnących jabłoni"

Święto grójeckich sadowników

Od naszego specjalnego wysłannika
MARKA PRZYBYLIKA

Grójec, 21 maja

(P) Przez trzy minione dni trwały doroczne grójeckie „Dni kwitnących jabłoni". Organizowano wiele imprez, występów artystycznych, zabaw, konkursów wiedzy sadowniczej, wystaw. Odbył się też sejmik sadowniczy z udziałem naukowców z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach i Polskiej Akademii Nauk oraz miejscowych praktyków.

Dzisiaj okolice Grójca każdemu warszawiakowi kojarzą się z jabłkami i nic dziwnego, skoro jest to rejon dostarczający jedną piątą krajowej produkcji tych owoców. Tradycje sadownicze tych okolic sięgają drugiej połowy ubiegłego wieku. Zaczęły tu wtedy powstawać, początkowo w dużych majątkach a potem w gospodarstwach chłopskich, pierwsze sady. Najstarsze takie sadownicze wsie to Stara i Nowa Wieś, Łęczyce, Konary i Belsk.

Brzmi to może paradoksalnie, ale wiele dobrego dla grójeckiego sadownictwa zrobiła bardzo mroźna zima z 1928 na 1929 rok. Wymarzło wtedy wiele drzew, a rozpoczęta po niej akcja sadzenia drzew według nowoczesnych jak na owe czasy metod przyczyniła się do spopularyzowania sadownictwa.

Czasy się jednak zmieniają i to co było dobre pół wieku temu, nie jest dobre teraz. Ze świecą by dziś szukać drzew, które posadzono pięćdziesiąt lat temu. Obecnie w sadach, które w niektórych wsiach zajmują ponad 60 procent gruntów królują MacIntosh'e, Jonatany, Spartany, Starkingi Wealthy i inne wysoko wydajne jabłonie.

Dzień dzisiejszy grójeckiego sadownictwa to wysoko wyspecjalizowana działalność gospodarcza, której wynikiem są setki tysięcy ton jabłek trafiających na rynek krajowy i za granicę.

Powodów tego wysokiego poziomu jest kilka. Jednym z nich, jak się wydaje, jest wysoki poziom wiedzy fachowej tutejszych producentów jabłek. Do szkolenia nikogo w okolicach Grójca namawiać nie trzeba, a organizowane przez grójecki zakład Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej tzw. uniwersytety sadownicze nie narzekają na brak słuchaczy. Bardzo popularne są organizowane zimą wieczory dyskusyjne, a największym wtedy problemem jest znalezienie odpowiedniego pomieszczenia, gdyż przyjeżdża na nie często ponad 600 osób.

Samo wyprodukowanie jabłek jest już tu sztuką opanowaną. Niemniej jednak nadal wiele kłopotów sprawia brak specjalistycznych maszyn. Na zamówione np. przez spółdzielnię ogrodniczą w br. 200 opryskiwaczy do dzisiaj do Grójca dotarły dopiero dwa. Kłopoty są także z jakością tych urządzeń.

Sadownicy chcieliby, aby jabłka były na rynku prawie przez okrągły rok. Jest to możliwe, ale potrzebne są do tego dobre przechowalnie. Większość znajdujących się u grójeckich sadowników przechowalni to dość prymitywne pomieszczenia, nie zawsze gwarantujące długie przechowywanie owoców. Powstają już jednak nowoczesne chłodnie takie jak np. przechowalnia Stanisława Skorupskiego z Małej Wsi, w którego czterokomorowej chłodni jabłka w bardzo dobrym stanie przechowują się do dziś. Dużą, przewidzianą na 800 ton owoców buduje grójecki Zakład Spółdzielni Ogrodniczej, co powinno przyczynić się nieco do poprawy sytuacji.

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Wątpliwości

(P) Według fragmentarycznych informacji napływających z zairskiej prowincji Szaba, w rejonie miasta Kolwezi zaatakowanego przed kilkoma dniami przez oddziały Frontu Wyzwolenia Narodowego Konga (FNLC) panuje względny spokój. Przybyłe tam oddziały francuskich i belgijskich komandosów praktycznie kontrolują ten górniczy ośrodek.

Oficjalnie przybyły one do Szaby, aby zapewnić ewakuację ok. 2500 białych specjalistów i ich rodzin, pracujących w tamtejszych kopalniach miedzi. Czy jednak tylko po to? Istnieje co do tego wiele wątpliwości.

Agencja TASS określiła ich obecność jako „brutalną ingerencję w wewnętrzny konflikt w Zairze", a francuski dziennik „Le Monde" napisał, że „interwencja zbrojna krajów zachodnich w Zairze jest podyktowana dążeniem do zabezpieczenia ich wielkich kapitałów zainwestowanych w tym kraju". A trzeba wiedzieć, że są one ogromne — z czego znaczna część właśnie w Szabie.

Ta zairska prowincja to prawdziwy fenomen geologiczny. Znajdują się tutaj ogromnie bogate złoża miedzi, diamentów i innych minerałów, które są eksploatowane przez zachodnie spółki, ciągnące z tego ogromne zyski. Prezydent Zairu — Mobutu patrzy przychylnym okiem na ich działalność, chociaż z drugiej strony, jego niesłychanie zasobny w surowce mineralne kraj, tonie w długach. Wierzycielami są kraje, których przedsiębiorstwa eksploatują surowce Szaby i innych zairskich prowincji.

Kiedy rok temu oddziały FNLC przystąpiły do walki z armią gen. Mobutu, Francja udzieliła rządowi w Kinszasie wsparcia, a Maroko przysłało korpus ekspedycyjny w sile ok. 1600 żołnierzy. Ta pomoc z zewnątrz dla armii zairskiej walnie przyczyniła się do pokonania partyzantów. Czyżby teraz historia miała się powtórzyć? Odpowiedzią na to pytanie będzie rozwój wydarzeń w Szabie.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Spór o prawo morza

(P) W końcu ub. tygodnia zakończyła się w Genewie siódma sesja III Konferencji w sprawie Prawa Morskiego (UNCLOS).

Konferencja ta, rozpoczęta jeszcze w 1973 roku, postawiła sobie za cel opracować i uchwalić wszechstronną konwencję, która regulowałaby wszystkie zagadnienia związane z eksploatacją bogactw morskich oraz z żeglugą — w świetle nowych potrzeb, możliwości i osiągnięć technicznych współczesnej epoki. Niestety, ostatnia sesja nieznacznie tylko zbliżyła się do tego celu. I wydaje się mieć rację członek amerykańskiej delegacji na UNCLOS, który sądzi jak dowiadujemy się z depeszy Reutera, iż byłoby nierealistyczne oczekiwać podpisania konwencji przed upływem 5 lat, a nawet i więcej.

Symbolem zawiłego splotu sprzeczności dzielących ponad 140 uczestników genewskiego spotkania był fakt, że 3 tygodnie (z 8 przeznaczonych na obrady) poświęcono na uzgodnienie osoby przewodniczącego sesji. Wreszcie wybrany nim został Cejlończyk, S. Amerasingh.

W czasie ostatniego spotkania najwięcej dyskutowano nad sprawą eksploatacji podwodnych skarbów światowego oceanu. Jego żywe zasoby (głównie oczywiście ryby), ewentualne pokłady ropy naftowej (występujące na tzw. szelfach kontynentalnych) oraz odkryte przez oceanografów potężne złoża różnorakich metali (spoczywających na dnie niektórych akwenów, np. Pacyfiku) — były przedmiotem bardzo namiętnych, choć bezowocnych sporów.

A podczas gdy spory te przeciągają się, poszczególne kraje morskie wprowadzają w sposób samowolny i arbitralny 200-milowe pasy wyłącznej eksploatacji. Tylko w 1977 uczyniło to 14 państw, uszczuplając o najcenniejsze obszary tę część oceanu, która — zgodnie z uchwałą ONZ sprzed kilku lat — stanowić ma „wspólne dziedzictwo całej ludzkości".

Sprawa uchwalenia Konwencji Morskiej, zadowalającej wszystkich członków społeczności międzynarodowej, jest wprawdzie zawiła, ale upływający czas czyni ją niestety jeszcze trudniejszą do rozwiązania.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Interwencja państw NATO w Zairze w obronie wielkich kapitałów

Niejasna sytuacja w rejonie Kolwezi

PARYŻ, BRUKSELA, WASZYNGTON, NOWY JORK (PAP). Oficjalna agencja prasowa Zairu — AZAP poinformowała w sobotę po południu — powołując się na Europejczyków, którzy przybyli do Kinszasy z rejonu walk w Kolwezi — że miasto to zostało „wyzwolone".

W ten sposób AZAP sugeruje, że komandosi francuscy i belgijscy walczący od piątku przeciwko oddziałom Frontu Wyzwolenia Narodowego Konga (FNLC) opanowali Kolwezi. Jednakże wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona.

Z lakonicznych doniesień agencji zachodnich wynika, że w sobotę trwały w Kolwezi zażarte walki między interwencyjnymi jednostkami wojsk francuskich i belgijskich, a powstańcami występującymi przeciwko reżimowi Mobutu. W sobotę rano według komunikatu ministerstwa obrony Belgii, lotnisko w Kolwezi znalazło się w rękach komandosów belgijskich, którzy utworzyli tam przyczółek.

Walki w rejonie Kolwezi prowadzone są przy materialno-technicznym wsparciu Stanów Zjednoczonych. Jak informuje agencja AP, w sobotę na lotnisku w stolicy Zairu Kinszasie oraz w bazie wojskowej Kamina położonej 200 km od Kolwezi, wylądowały olbrzymie samoloty transportowe sił powietrznych Stanów Zjednoczonych typu C-141. Dostarczyły one amunicję, broń oraz środki transportowe. W operacji tej brały również udział samoloty transportowe brytyjskich sił powietrznych.

Według doniesień z Kinszasy między lotniskiem w Kolwezi a bazą Kamina utworzono most lotniczy w celu ewakuacji obcokrajowców z rejonu walk.

W oficjalnych komunikatach publikowanych w Brukseli i Paryżu na temat sytuacji w prowincji Szaba eksponuje się twierdzenia, iż akcja wojskowa jednostek francuskich i belgijskich ma wyłącznie na celu zapewnienie bezpieczeństwa i ewakuację obywateli państw zachodnich, przebywających w rejonach walk. Tymczasem sobotnia prasa francuska z niedowierzaniem przyjęła tego rodzaju tłumaczenia.

Paryski „Le Monde" pisze, że interwencja zbrojna krajów zachodnich w Zairze w rzeczywistości podyktowana jest dążeniem do zabezpieczenia ich ogromnych kapitałów zainwestowanych w tym kraju. Dziennik wiąże interwencję państw NATO w Zairze również z dążeniem tych krajów do ochrony olbrzymiego poligonu rakietowego, wybudowanego w Zairze przez zachodnioniemiecką firmę Otrag. „L'Humanite" wskazuje, że Francja ponownie jest w Afryce „narzędziem polityki imperialistycznej".

W sobotę po południu w hotelu Hesselelt położonym w odległości kilku kilometrów od Nyborga (Dania) rozpoczęło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich EWG. Głównym tematem obrad jest sytuacja w zairskiej prowincji Szaba. (A)

Delegacja wojskowa ZSRR przebywała z wizytą na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie ministra obrony WRL, gen. płk. Lajosa Czinege, od 15 do 20 bm. przebywała na Węgrzech z oficjalną przyjacielską wizytą radziecka delegacja wojskowa, na czele której stał członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow.

Delegacja radziecka została przyjęta przez pierwszego sekretarza KC WSPR, Janosa Kadara, przewodniczącego prezydium WRL, Pala Losonczi i premiera Gyoergy Lazara.

Podczas wizyty odbyły się rozmowy, w których uczestniczyli ministrowie, D. Ustinow i L. Czinege. W toku rozmów potwierdzono dążenie do dalszego rozszerzania i umacniania braterskich stosunków między siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego i Węgier, a także innymi armiami państw — stron Układu Warszawskiego. (P)

Zakończenie polsko-zachodnioniemieckiej konferencji w sprawie podręczników szkolnych

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Prejzner pisze: W Deidesheim (Nadrenia-Palatynat) zakończyła się konferencja naukowa historyków Polski i RFN poświęcona sprawie podręczników szkolnych.

W komunikacie podsumowującym kilkudniowe obrady delegacje naukowców obu krajów wyraziły ponownie życzenie, aby zalecenia wypracowane przez wspólną polsko-zachodnioniemiecką komisję d/s podręczników szkolnych zostały jak najszybciej uwzględnione w praktyce szkolnej.

Zalecenia te naświetlające w sposób obiektywny historię stosunków polsko-niemieckich mają zasadnicze znaczenie w wychowaniu młodzieży obu krajów w duchu pokojowego współżycia narodów. Siły przeciwne polityce odprężenia i normalizacji stosunków z Polską czynią jednak w Republice Federalnej wszystko co możliwe, aby sabotować zalecenia polsko-zachodnioniemieckiej komisji d/s podręczników szkolnych.

Szczególny opór przeciwko zmianom treści nauczania o stosunkach polsko-niemieckich w szkołach Republiki Federalnej wykazują władze oświatowe krajów RFN rządzonych przez CDU i CSU. Nie chcą one wprowadzać w podległych im szkołach opracowanych przez naukowców Polski i Republiki Federalnej zaleceń, odwołując się do argumentów politycznych lub zasłaniając się względami formalno-prawnymi. (P)

„Czerwone brygady" zapowiadają walkę z państwem włoskim

RZYM (PAP). Włoskie władze śledcze wdrożyły postępowanie karne przeciwko aresztowanemu przed dwoma dniami właścicielowi jednej z rzymskich drukarni — 30-letniemu Enrico Triaca. Jest on podejrzany o współudział w porwaniu 16 marca Aldo Moro, zabiciu pięciu członków jego ochrony osobistej, jak również w zgładzeniu uprowadzonego polityka. Triaca miał ponadto brać udział w innych zamachach terrorystycznych zabijając kilka innych osób.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że wśród aresztowanych znajduje się nauczycielka, Gabriella Mariani, w której mieszkaniu miały się odbywać narady członków „czerwonych brygad".

W sobotę w Rzymie terroryści spod znaku „czerwonych brygad" ogłosili swój nowy „komunikat", w którym zapowiadają podjęcie kampanii, zmierzającej do zniszczenia państwa. Terroryści określają zabójstwo przywódcy chadecji Aldo Moro jako zaledwie pierwszy akt w swej walce z państwem włoskim.

Prokurator nakazał gazetom wstrzymanie się z opublikowaniem „komunikatu". Rzymski dziennik „Il Messaggero" zamierza go opublikować, ale bez pierwszych 8 linijek, zawierających liczebniki, które mogą być zaszyfrowanym rozkazem przywódców „czerwonych brygad" do wszystkich terrorystów, określającym taktykę i wytyczne w działalności wywrotowej. (P)



(P) 19 bm. w Rzymie policja włoska odkryła kryjówki organizacji terrorystycznej „czerwone brygady", odpowiedzialnej za śmierć Aldo Moro. Na zdjęciu: Enrico Triaca właściciel drukarni w Rzymie, która była jedną z kryjówek „czerwonych brygad".
Fot. CAF — Photofax

Stan wyjątkowy w Peru

Rząd przekazał władzę wojsku

BUENOS AIRES (PAP). Z Limy donoszą, że rząd Peru ogłosił stan wyjątkowy w związku z falą demonstracji przeciwko ogłoszonej niedawno podwyżce cen na benzynę i żywność, oraz opłat za transport i elektryczność. Dekret rządowy przekazuje całą władzę w kraju pod kontrolę dowództwa wojskowego.

Jednocześnie wydano zakaz wydawania wszystkich gazet i czasopism poza dziennikami i wykorzystywania przez partie polityczne telewizji, radia oraz dzienników centralnych w celu prowadzenia kampanii wyborczej.

W 12 największych miastach Peru odbywają się demonstracje i strajki protestacyjne. W towarzyszących tym demonstracjom starciach zginęło co najmniej 11 osób. Powszechna konfederacja pracy Peru wezwała do strajku powszechnego w poniedziałek i wtorek.

Wcześniej rząd wojskowy Peru podjął decyzję o odroczeniu wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego zaplanowanych na 4 czerwca.

Prezydent Peru, Francisco Morales Bermudez wygłosił transmitowane na cały kraj przemówienie do narodu, w którym ponownie zapewnił, że rząd wojskowy zdecydowany jest przekazać władzę cywilom. Generał Bermudez stwierdził, że w przypadku opracowania nowej konstytucji w Peru w ciągu roku przez konstytuantę, która ma być wybrana 18 czerwca br., będzie możliwe przyspieszenie wyborów powszechnych i prezydenckich, zaplanowanych na rok 1980.

Prezydent Bermudez umotywował podwyżki koniecznością podjęcia przez rząd restrykacyjnej polityki gospodarczej, będącej warunkiem wstępnym uzyskania przez Peru pożyczki w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. 8-miesięczne rokowania między rządem Peru i MFW nie dały dotąd żadnego wyniku.

Peruwiański przywódca stwierdził, że w przypadku fiaska tych rokowań rząd będzie musiał zaostrzyć „politykę zaciskania pasa" w celu wydobycia kraju z głębokiego kryzysu gospodarczego. Zdaniem obserwatorów, rząd peruwiański mógłby nawet ogłosić moratorium na długi krajowe za granicą, oceniane na 4,2 mld dolarów. (P)

Zapowiedź wizyty Andrieja Gromyki w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: Rzecznik prasowy departamentu stanu w toku konferencji z dziennikarzami i korespondentami poinformował, że w przyszłą sobotę, 27 bm. wizytę w Waszyngtonie złoży minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko. Celem przyjazdu radzieckiego ministra do Waszyngtonu będzie kontynuowanie rozmów dotyczących negocjacji rozbrojeniowych, a w szczególności rokowań SALT.

W czasie pobytu w Waszyngtonie min. Gromyko zostanie przyjęty w Białym Domu i odbędzie rozmowę z prezydentem Carterem. Wcześniej, w Nowym Jorku, A. Gromyko, który przybędzie tam jako szef delegacji radzieckiej na specjalną sesję rozbrojeniową Zgromadzenia Ogólnego NZ, spotka się z sekretarzem stanu USA Cyrusem Vance'em. (P)

Deputowani SPD przeciwko urzędowemu „polowaniu na czarownice" w RFN

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 21 maja

(A) Nowy skandal polityczny — ilustrujący zasięg i intensywność antydemokratycznej działalności organów państwowych — wywołał pierwsze reperkusje w łonie koalicji rządzącej. Grupa deputowanych SPD wystąpiła pod adresem federalnego ministra spraw wewnętrznych, Wernera Maihofera (FDP) z żądaniem „przyjęcia na siebie politycznej odpowiedzialności za skandaliczne praktyki".

Powodem interwencji posłów i oburzenia społeczeństwa jest ujawniona w ostatnich dniach działalność służby ochrony granic, tzw. bundesgrenzschutzu. W maju 1976 r. Służba ta — zajmująca się formalnie ochroną granic, urzędów państwowych i czołowych osobistości — włączona została do rozległej sieci przeznaczonej do tropienia przeciwników politycznych, określanych jako wrogowie konstytucji. Akcją objęto wszystkie przejścia graniczne i lotniska. Funkcjonariusze bundesgrenzschutzu, dokonujący oficjalnie kontroli osobistych wyłącznie pod kątem elementarnych wymogów bezpieczeństwa, zobowiązani zostali do gromadzenia i przesyłanie informacji o przeciwnikach politycznych.

Wytycznymi do tej działalności stały się spisy organizacji, gazet i czasopism traktowanych jako wrogie państwu i ustrojowi. Lista organizacji objęła aż 239 pozycji, w wykazie publikacji znalazło się 287 dzienników i periodyków. Przejezdny, u którego dostrzeżono „podejrzaną" lekturę — choćby nabytą przypadkowo, po raz pierwszy w życiu, z chęci zapoznania się podczas podróży z nowym tytułem — znajduje się automatycznie w kręgu potencjalnych wrogów i wichrzycieli. Wyniki „rozpoznania" wędrują do służb wywiadowczych — tzw. Urzędu do Spraw Ochrony Konstytucji (gromadzącego od lat materiały w ramach „berufsverbote") lub do federalnej służby wywiadowczej (BND).

Kuriozalny charakter tych praktyk ilustrują kryteria politycznego węszycielstwa i donosicielstwa. Obok takich tytułów jak „Unsere Zeit" (organ DKP), na czarnej liście znalazły się dzienniki i pisma antyfaszystowskie i głęboko humanistyczne, wydawnictwa o obliczu socjaldemokratycznym, liberalnym bądź w ogóle niewiele mające z polityką wspólnego. Za niebezpieczne uznano m.in. publikacje i organizacje występujące w okresie kampanii wyborczych na rzecz koalicji rządowej. Przedmiotem raportów stała się działalność prowadzona lub wspierana przez powszechnie uznanych intelektualistów, jak np. Walter Jens, Robert Jungk, Gerhard Zwerenz. „Polowanie na czarownice" objęło także Towarzystwa Niemiecko-Polskie, podejmujące jak wiadomo wysiłek na rzecz pogłębiania wśród ludności RFN zrozumienia dla polityki wschodniej rządu i procesu normalizacji stosunków PRL—RFN na bazie układu z 1970 r.

Szczególną uwagę poświęcono osobom wyjeżdżającym — zwłaszcza na zaproszenie — do krajów socjalistycznych.

Jak pisze w otwartym liście do min. Maihofera wspomniana, dziesięcioosobowa grupa posłów SPD, resort spraw wewnętrznych nie potępił i nie powstrzymał antydemokratycznych praktyk. Przeciwnie, 16 bm. rzecznik ministerstwa oświadczył, że działalność ta jest kontynuowana. „Uważamy to — stwierdzają deputowani Hansen, Meinicke, Coppik, Thuesing, Jungmann, Kuhlwein, Simonis, Heyenn i Egert — za polityczny skandal. Jeśli nie jest pan w stanie spowodować całkowitego powstrzymania tej działalności, wzywamy, by pozostawił pan do dyspozycji urząd ministra spraw wewnętrznych".

Biuro koordynacyjne krajów niezaangażowanych obradowało w Hawanie

HAWANA (PAP). Zakończyło się tu późno w nocy z soboty na niedzielę trzydniowe XXXVI posiedzenie na szczeblu ministerialnym biura koordynacyjnego krajów niezaangażowanych, poprzedzone również trzydniowym posiedzeniem ekspertów tego biura. W ostatniej fazie obrad uczestniczyło 17 ministrów pod przewodnictwem Isidoro Malmierki, ministra spraw zagranicznych Kuby. W sumie w ciągu całego tygodnia w obradach uczestniczyło ponad 150 delegatów z 40 krajów (część w charakterze obserwatorów).

Jak podkreślił przewodniczący posiedzenia ministerialnego, I. Malmierca, decyzje, które zapadły w czasie obrad służa interesom narodów państw Trzeciego Świata. Interesy te związane są z walką o wyzwolenie, niepodległość, jedność terytorialną a także rozwój gospodarczy i społeczny. Przebieg i wyniki posiedzenia znalazły odzwierciedlenie w komunikacie końcowym. (P)

Wczoraj na świecie

● Zakończył się X Zjazd Komunistycznej Partii Grecji. W jego pracach uczestniczyło ponad tysiąc delegatów a także przedstawiciele ponad 40 bratnich partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów narodowowyzwoleńczych. Delegacji KC PZPR przewodniczył sekretarz KC, Zdzisław Żandarowski.

W ostatnim dniu Zjazd KP Grecji uchwalił rezolucję polityczną i inne dokumenty wytyczające główne kierunki działalności partii i jej zadania w walce o demokrację i socjalizm. Zjazd wybrał nowy skład Komitetu Centralnego i innych kierowniczych organów partii.

● W W. Brytanii przebywał minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — Franciszek Adamkiewicz. Przeprowadził on rozmowy z członkami rządu, kierującymi resortami handlu, przemysłu oraz rolnictwa, rybołówstwa i wyżywienia. Omawiano możliwości rozszerzenia współpracy obu krajów w produkcji i wzajemnych dostawach maszyn ciężkich i rolniczych oraz urządzeń dla gospodarki żywnościowej.

● Zakończył się w Wiedniu 24 kongres Socjalistycznej Partii Austrii. W ostatnim dniu dokonano wyboru władz partyjnych. Przewodniczącym partii został ponownie kanclerz Bruno Kreisky. Kongres uchwalił nowy program polityczny do roku 2000. (PAP)

ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA · ZE ŚWIATA

Niespokojne wybory w Dominikanie

ANNA PIASECKA

(A) „Oczekuje się, że prezydent Joaquin Balaguer i jego konserwatywna Partia Reformistyczna zostaną ogłoszeni zwycięzcami wyborów powszechnych — prezydenckich, parlamentarnych i municypalnych — które odbędą się dziś w Republice Dominikańskiej.

Dr Balaguer został po raz pierwszy wybrany prezydentem w 1961 r., a następnie obalony. Jest nieprzerwanie prezydentem od 1966 r. i cieszy się poparciem sił zbrojnych i policji. Na jego korzyść grają obawy przed nawrotem walk wewnętrznych i obcej interwencji, jakie miały miejsce w 1965 r.

Jego główną opozycję stanowi Dominikańska Partia Rewolucyjna, ugrupowanie socjaldemokratyczne, któremu przewodzi Francisco Pena Gomes. Partia ta wystawiła kandydaturę Antonio Guzmana na prezydenta.

Grupy opozycyjne oskarżają rząd o wywieranie presji na przeciwników dr Balaguera. Od uzyskania niepodległości we wczesnych latach 1840-tych, w Republice nigdy nie nastąpiło pokojowe przekazanie władzy jednej partii przez drugą.

Przeszło połowa handlu zagranicznego Dominikany przypada na USA, a inwestycje amerykańskie w tym kraju są bardzo duże. Waszyngton dał do zrozumienia, że bez większych problemów zaakceptuje zwycięstwo któregokolwiek z głównych kandydatów na prezydenta."

Tak brzmi pełny tekst notatki, która 16 maja br., w dniu wyborów w Dominikanie, ukazała się w dzienniku „Financial Times". W żadnym z pozostałych czołowych dzienników zachodnich o wyborach tych nie znalazłam nawet wzmianki: podobnie jak autor cytowanej notatki, inni znawcy problemów latynoamerykańskich uznali widocznie, że zwycięstwo Balaguera jest z góry przesądzone, wobec czego o sprawie tej nie warto nawet pisać.

Zaskoczenie przyszło bardzo szybko: w nocy z 16 na 17 bm. pierwsze przeliczenie głosów wykazało przewagę kandydata opozycji, Antonio Guzmana, nad dotychczasowym prezydentem Dominikany. Nazajutrz rano świat za pośrednictwem agencji prasowych dowiedział się, że policja zajęła biuro centralnej komisji wyborczej w Santo Domingo; obliczanie głosów zostało przerwane, krążyły nawet pogłoski o wojskowym zamachu stanu, zdementowane następnie przez ministra sił zbrojnych Dominikany, który oświadczył, że wybory będą respektowane bez względu na ich wynik. Przeliczanie głosów potrwać ma jeszcze jednak ok. 2 tygodni, tymczasem zaś obaj czołowi kandydaci mienią się już zwycięzcami.

Pokłosie interwencji

Republika Dominikańska, ubogi i niewielki, liczący niespełna 5 mln mieszkańców kraj środkowoamerykański, ma w swojej historii wiele tragicznych kart. Nie sięgając w zbyt odległe czasy wystarczy przypomnieć, że przez przeszło 30 lat — od 1930 do 1961 r. — władzę sprawował tam Rafael Leonidas Trujillo, którego nazwisko do dziś pozostało synonimem dyktatury latynoamerykańskiej w najbardziej ponurym jej wydaniu. Jest rzeczą bezspornie ustaloną przez historię, że „erę Trujillo" zawdzięczała Dominikana swemu potężnemu sąsiadowi z północy: dyktatora wyniosła do władzy armia dominikańska, zorganizowana i wyszkolona przez piechotę morską USA, która w latach 1916—24 okupowała ten kraj. Były to czasy, kiedy jednoosobowa dyktatura oddanego Amerykanom Caudillo stanowiła najlepszą rękojmię ochrony interesów USA na południe od Rio Grande.

Czasy jednak zmieniły się współpraca z dyktatorskimi reżimami stawała się dla Waszyngtonu kompromitująca, przyszła moda na demokrację. Rafaela Leonidasa Trujillo dosięgła w 1961 r. kula zamachowca; jak wyszło niedawno na jaw, zamach został zorganizowany pod auspicjami amerykańskiej agencji wywiadowczej CIA... Moda na demokrację nie przewidywała jednak możliwości, aby w bezpośredniej strefie wpływów USA, jaka od przełomu stulecia stanowiła Ameryka Środkowa, działo się coś, co mogłoby naruszyć amerykańskie interesy gospodarcze i polityczne w tym rejonie. Za zagrożenie dla tych interesów uznano osobę Juana Boscha — liberalnego polityka i pisarza, założyciela Dominikańskiej Partii Rewolucyjnej, który w pierwszych od lat demokratycznych wyborach zdobył urząd prezydenta i sprawował go przez 8 miesięcy (1962—63), zanim zamach wojskowy nie pozbawił go władzy. W kwietniu 1965 r. radykalny odłam dominikańskiej armii próbował mu tę władzę przywrócić. Wywiązały się walki wewnętrzne, a o zwycięstwie [illegible]wych zadecydowała interwencja zbrojna USA. Amerykańska piechota morska ponownie wylądowała w Dominikanie, aby zapobiec powstaniu „drugiej Kuby" w Ameryce Środkowej. Interwencja ta drogo kosztowała Waszyngton w sensie propagandowym: potępiona została powszechnie przez światową opinię publiczną i na długo zaciążyła nad stosunkami USA z Ameryką Łacińską. Doraźny cel został jednak osiągnięty: stłumiono rewolucyjny zryw części armii poparty czynnie przez tysiące młodych Dominikańczyków, a Republika Dominikańska na długie lata pogrążyła się w marazmie wykluczającym postępowe reformy. W 1966 r., w obecności wojsk USA, odbyły się wybory, które bez trudu wygrał proamerykański kandydat, Joaquin Balaguer.



Za mało, za późno

Równie łatwo wygrywał je kolejno w 1970 i 1974 r. — opozycja wycofała się wtedy z walki, z góry posądzając rząd o machinacje wyborcze i oskarżając Balaguera o to, że w istocie jest on dyktatorem.

„Ale dr Balaguer — jak pisał z Santo Domingo brytyjski korespondent Alan Riding — nie jest typowym dyktatorem karaibskim. W przeciwieństwie np. do swego napuszonego mentora, gen. Trujillo, dr Balaguer jest spokojnym, cichym człowiekiem, który zezwala na wybory co cztery lata i nawet toleruje krytykę ze strony partii opozycyjnych i prasy. Kontroluje on jednak całkowicie parlament, sądownictwo i siły zbrojne oraz sam podejmuje wszystkie ważne decyzje rządowe".

W czasie nieprzerwanych 12-letnich rządów Balaguera sytuacja gospodarcza Dominikany uległa stabilizacji, wzrósł dochód narodowy, poprawił się bilans płatniczy. Wszystko to jednakże odbywa się kosztem mas pracujących, a korzyści odnosi jedynie wąska grupa oligarchii obszarniczo-finansowej. Od kilku lat prezydent Balaguer sam zaczął inicjować posunięcia, które złagodziłyby nieco rażące kontrasty społeczne kraju, który i tak należy do najbiedniejszych w Ameryce Łacińskiej. Między innymi ogłosił program reformy rolnej, ale jej realizacja przebiega opieszale. Z kroków politycznych Balaguera najbardziej zaskakujący był fakt zalegalizowania w końcu ub. roku dominikańskiej partii komunistycznej. Zdaniem cytowanego już Alana Ridinga, działanie przez zaskoczenie stało się typową strategią prezydenta Dominikany a jej celem jest utrzymywanie opozycji w ciągłej niepewności.

W odniesieniu do posunięć dr Balaguera użyć można znanego angielskiego porzekadła „Za mało, za późno". Taki wniosek płynie przynajmniej z ostatnich wyborów: po raz pierwszy od 12 lat opozycja wzięła w nich udział i wydaje się bliska sukcesu.

Jeżeli chodzi o stanowisko Waszyngtonu wobec bieżących wydarzeń w Dominikanie, bez trudu można uwierzyć rzecznikowi Departamentu Stanu, który oświadczył, że rząd USA wolałby widzieć w tym kraju „prodemokratycznego" prezydenta, niż przejęcie władzy przez siły zbrojne. Popieranie wojskowych dyktatur w Ameryce Łacińskiej jest dla Waszyngtonu coraz bardziej niewygodne ze względów prestiżowych, zaś dojście do władzy Antonio Guzmana i jego Dominikańskiej Partii Rewolucyjnej nie niesie wielkich niebezpieczeństw dla interesów USA; pomimo nazwy jest to w rzeczywistości partia reformistyczno-burżuazyjna i — w ocenie komunistów dominikańskich — „obecność w kierownictwie tej partii elementów związanych z wielkimi kupcami i właścicielami ziemskimi ogranicza, by nie powiedzieć uniemożliwia, jej udział w walce antyimperialistycznej i antyobszarniczej".

Wszechstronny lek

MOSKWA (PAP). Propolis — kit pszczeli — nad którego przydatnością w lecznictwie ciągle toczą się w Polsce dyskusje wśród lekarzy, w Związku Radzieckim od dawna już został uznany za cenny lek. M.in. od dwudziestu lat stosuje go z powodzeniem swoim pacjentom lekarz ukraiński, specjalista od apiterapii, czyli leczenia produktami pszczelarskimi, P. W. Biessmiertnyj.

Szczególnie dobre rezultaty daje zewnętrzne stosowanie roztworów i preparatów propolisu w schorzeniach górnych dróg oddechowych, np. w zapaleniach migdałów, w chronicznych bronchitach lub w zapaleniach oskrzeli. Pozytywne wyniki osiąga się także w leczeniu chorób uszu. Propolis stanowi ponadto doskonały środek przy różnych schorzeniach skóry, zwłaszcza w leczeniu jątrzących się i trudno gojących się, zainfekowanych ran, oparzeń czy odleżyn.

Propolis znalazł zastosowanie również w stomatologii, w szczególności w leczeniu chorób dziąseł. Pozytywnie oceniają wyniki jego stosowania ginekolodzy. Jak wynika z doświadczeń P. W. Biessmiertnego, propolis w postaci dodatku do zwykłego masła śmietankowego można stosować także wewnętrznie, jako środek ogólnie wzmacniający. Jednakże zawsze potrzebna jest porada lekarza, propolis bowiem w niektórych wypadkach może powodować objawy uboczne.

Propolis może znaleźć także zastosowanie profilaktyczne, zwłaszcza w pediatrii. Zdaniem P. W. Biessmiertnego, jest skuteczny również przy zapobieganiu grypie. (A)

Bezrobocie w Australii

DELHI (PAP). Jak donoszą z Canberry, w końcu kwietnia br. zarejestrowano w Australii 402,5 tys. bezrobotnych. Oznacza to, że 6,3 proc. ludności tego kraju w wieku produkcyjnym jest pozbawionych pracy. (A)

W paryskim karnecie

Między przyjaciółmi

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w maju

(A) Od połowy 1972 r. działa w Polsce Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Od połowy 1944 r. działa we Francji Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, założone przez Frederika Joliot-Curie. Z okazji zjazdu swego polskiego odpowiednika przybyła do Polski delegacja zarządu Towarzystwa francuskiego, podobnie jak wcześniej, jesienią ubiegłego roku, i z okazji zjazdu odbywającego się w La Rochelle uczestniczyła w nim delegacja z Polski. Wzajemne więzi i na jednym i na drugim gruncie — służące temu samemu celowi — podbudowane są współdziałaniem obu Towarzystw, pomocą w organizowaniu imprez, wystaw, projekcji filmowych itd.

Czym jest na gruncie francuskim Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej? Jest szerokim zgromadzeniem ludzi o różnych poglądach politycznych, o różnych zawodach i różnym pochodzeniu etnicznym, którzy pragną krzewić czynnie przyjaźń polsko-francuską i sprzyjać lepszemu poznaniu się obu narodów.

Znajduje to swój wyraz w składzie osobowym prezydium Towarzystwa, w którym widnieją nazwiska działaczy wszystkich wielkich partii politycznych Francji, wysokich funkcjonariuszy różnych urzędów państwowych, przedstawicieli przemysłu, nauki i kultury. Znajduje to także wyraz w składzie szeregowych członków Towarzystwa — jest ich około 10 tysięcy — którzy reprezentują podobnie złożony przekrój polityczny, społeczny i profesjonalny, a także etniczny. Prawda, że wśród członków Towarzystwa jest wielu Francuzów polskiego pochodzenia. Prawdą jest jednak także, że w Towarzystwie działa wielu „rdzennych" Francuzów nie mających żadnych osobistych powiązań rodzinnych z Polską. Prawdą jest wreszcie, iż drugie, trzecie, a niekiedy dalsze pokolenia polskich emigrantów, których osobiste związki z Polską ustały i, którzy często nie znają już języka polskiego, zasilają ostatnio coraz częściej szeregi członków Towarzystwa. W centralnej jego siedzibie w Paryżu pokazywano nam listy pisane przez takie osoby, które nierzadko z dumą odwołują się do polskiego pochodzenia swoich przodków emigracji politycznej XIX wieku czy z emigracji zarobkowej poprzedzającej I wojnę światową oraz z czasów międzywojennych.

Alex Krakowiak — sekretarz generalny Towarzystwa — przedstawia nam mapę Francji z wpiętymi w nią różnokolorowymi szpilkami, które oznaczają miejsca, gdzie już istnieją lokalne Komitety Przyjaźni Polsko-Francuskiej, lub gdzie mają być powołane. Tych pierwszych jest przeszło setka. Największe ich zagęszczenie występuje na północy, w regionach górniczej emigracji „za chlebem". Następną z kolei jest aglomeracja paryska: tu działa — około 20 Komitetów PPF. A dalej departamenty Francji południowo-wschodniej, a ostatnio także południowo-zachodniej, gdzie emigracja polska albo w ogóle nie występowała, albo była bardzo niewielka, a mimo to jak w Bordeaux istnieją na tych terenach lokalne i dobrze działające Komitety. (mer Bordeaux J. Chaban-Delmas obecnie także przewodniczący Francuskiego Zgromadzenia Narodowego ma w tym także swój udział).

Obok tej naszpikowanej mapy wisi w gabinecie Alexa Krakowiaka kalendarz z wykazem imprez polsko-francuskich. Bierzemy jako przykład maj i prosimy o komentarz. Okazuje się, że tylko w tym jednym miesiącu odbywa się w różnych miejscach we Francji tyle imprez polsko-francuskich, iż wyliczenie ich znużyłoby czytelnika. Wybraliśmy więc tylko najważniejsze.

Do takich należy impreza w Nevers, w mieście, z którego pochodziły dwie polskie królowe: Maria Gonzaga, żona Władysława IV, a potem jego brata Jana Kazimierza oraz Marysieńka Sobieska, która nim została żoną Jana III była panią Zamoyską. Szczegół to ważny, gdyż z tego właśnie powodu socjalistyczne władze miejskie Nevers zaproponowały zbratanie się ich miasta z Zamościem. W związku z Marysieńką, która po śmierci Jana III przeniosła się do Francji pozostaje jednak romantyczna legenda pałacu w pobliskim Prye, stanowiącym własność markiza Dubourg de Borgaz. Pałac zachował bowiem do dziś komnatę i łoże z baldachimem czekające na przyjazd króla Polski. Portret Jana Sobieskiego wiszący w komnacie ma nawet stanowić dowód, że król Jan był tu, co jest, jak twierdzą, historyczną legendą. Ale sędziwy markiz, który gromadzi pamiątki po Janie Sobieskim i uważa się za jednego z potomków rodziny Marysieńki, utrzymuje tę legendę, podobnie jak królewską komnatę, w jej nienaruszonym stanie.

Otóż w tym [illegible] torem powołania lokalnego i bardzo aktywnego Komitetu Przyjaźni Polsko-Francuskiej stał się przed trzema laty sędzia Jean Cros, który o Polakach zachował dobre wspomnienie z lat wspólnej z nimi niewoli odbytej w obozie jenieckim na terenie ówczesnych Prus Wschodnich, a dzisiejszych Mazurach. Co roku w maju przez cały miesiąc w Nevers trwają z jego inicjatywy polskie imprezy pod niezmiernie urozmaiconą postacią: wystaw, występów zespołów regionalnych, pokazów filmów, odczytów itp.

Druga majowa impreza polonijna na szeroką skalę odbywa się jednocześnie w Auxerre, w mieście, w którym burmistrzem jest dla odmiany J. P. Soisson minister w obecnym gabinecie, a wcześniej przewodniczący prezydenckiej Partii Republikańskiej. Inną polską imprezą organizowaną z dużym rozmachem są Dni Polskie w Firminy pod Saint Etienne, gdzie merostwo jest dla odmiany komunistyczne i gdzie stosunkowo duża kolonia polska pracuje w miejscowych zakładach metalurgicznych i w pobliskich kopalniach.

Zatrzymaliśmy się jednak dłużej przy Nevers, najpierw dlatego, że miejscowy Komitet z ofiarnym panem Crosem na to zasługuje, a po wtóre dlatego, żeby przedstawić przy okazji kontury problemu, do którego chce się obecnie zabrać TPPF nadając mu jeden z priorytetowych kierunków swej pracy.

Chodzi o benedyktyński trud zinwentaryzowania różnych polskich pamiątek lub różnych polskich śladów na terenie Francji, by je — jak mówił Gałczyński — ocalić od zapomnienia. Chodzi więc, jak w przypadku tej komnaty w zamku w Prye o spisanie, jakie są polskie ślady we Francji i gdzie występują, jakie są ich historyczne przyczynki itp. W następnym numerze kwartalnika Przyjaźni Polsko-Francuskiej wydawanego przez Towarzystwo w Paryżu — pod nazwą „Les Peuples Amis" zamieszczony zostanie apel w tej sprawie, który powtórzymy też na łamach naszego pisma. Z nadzieją, że dotrze i że będzie wysłuchany.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Kot o dziewięciu ogonach", prod. włoskiej, lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 19.30. „Dick i Jane", prod. USA, lat 15, godz. 9.30, 13.30 i 17.30.

Przyjaźń — „Portret Shunkin", prod. jap., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Fałszywy król", prod. ang. lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Hazardziści", prod. pol., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Sprawa Gorgonowej", prod. pol. lat 18, godz. 15.30 i 18.

Hel — „Gang Olsena na szlaku" prod. duńskiej, lat 12, godz. 9, 11, 13.30 i 15.30. „Dzieje grzechu", prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.45.

Walter — kino nieczynne.

TEATRY

Teatr Powszechny ul. Żeromskiego 53 — Bajki dla dzieci pt. „Kolorowe rozmaitości" godz. 10 i 11.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, oraz „Motyw przyrodniczy w plakacie" ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego przy Uniwersytecie Wrocławskim.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej

Biuro Wystaw Artystycznych — Ekspozycje fotograficzne pn. „Salony BWA w Polsce". Prezentuje obiekty, wnętrza oraz najciekawsze ekspozycje BWA w XXX-leciu Polski Ludowej

Klub „Relaks": Wystawa fotografii Krzysztofa Rosińskiego BUFFO.

Dom Gąski i Dom Esterki. Wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy ul. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc internistyczna — ul Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, 251-36, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Piętaszek i Robinson", prod. ang., lat 12, g. 18.30 i 20.30.

Telefony. pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 556, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Vincent François Paul i inni", prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 81, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Jak Iwanuszka szukał cudu", prod. ZSRR, b/o, godz. 15 „Ofiara namiętności" prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony: pogotowie MO 997, ratunkowe 999, straż pożarna 998 apteka 21-05 lub 21-64 lub 21-94, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-91, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-08, CPN — 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — Transamerican express", prod. USA, lat 15, g. 17.30 i 19.30.

Telefony. pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-84 i 22-88 urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony. apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88 urząd gminy — naczelnik 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica", — „Jak zranione ptaki", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKP 97, gospoda 48, kawiarnia 150, kino 97, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 25, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11 posterunek MO 7, Stacja PKP 50, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Transamerican express", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 164, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 06.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Port lotniczy 77", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 308, straż pożarna 309, apteka 310, biblioteka 552, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 346, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Doktor Françoise Gailland", prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 268, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270 restauracja „Turystyczna" 93, stacja 8 CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony. apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Żołnierze wolności", prod. ZSRR, lat 12, godz. 15. „Szarada", prod. pol. lat 18, godz. 18.30.

Telefony: apteka 55, lub 102 dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383 stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 9 — 15.30 w soboty od 10 — 19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07 pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKP 62 izba porodowa 317 kino 447, ośrodek zdrowia 406, Stacja PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Znicz" — „Godzilla kontra Gigan". prod. jap., lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony. posterunek MO 997 straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski życie i twórczość Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA

Kino „Zamek — „Kobietka" — prod. ZSRR, lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony. apteka 51 biblioteka 266, dom kultury 108, dworzec PKP 271 komisariat MO 7 pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 70, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, przedszkole 19, restauracja „Zamkowa" 77, posterunek MO 07.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmian programu.

RADIO

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20. 21. 22. 23.

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—8.55 Sygnały dnia 8.55 Huta Katowice ma głos 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Zmierzch wodzów" 11.35 Cztery pory roku 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dla kl. I i II (jęz. polski) 13.30 Transmisja z X etapu Wyścigu Pokoju 13.40 Kącik melomana 14.00 II meldunek z Trasy X etapu Wyścigu Pokoju 14.05 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 14.30 III meldunek z trasy X etapu Wyścigu Pokoju 14.35 Studio „Gama" 15.00 IV meldunek z trasy X etapu Wyścigu Pokoju 15.10 Korespondencja z zagranicy 15.15 Studio „Gama" 15.30 V meldunek z trasy X etapu Wyścigu Pokoju 15.35 Studio „Gama" 16.00 VI meldunek z trasy X etapu Wyścigu Pokoju 16.05 Tu Jedynka 16.15—17.15 Transmisja zakończenia X etapu Wyścigu Pokoju 17.15 Radiokurier 17.30 Tu Jedynka 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Polskie zespoły jazzowe 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej 20.35 Mel. lat 70-tych 21.05 Kronika sportowa oraz oficjalne wyniki X etapu Wyścigu Pokoju 21.15 Konc. z gwiazdą 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Olsztyn na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej

Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00

Wiad. 1.00 4.00 5.00

0.12 1.05 2.06 3.06— Noc z melodią i piosenką z Rzeszowa

4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Piosenki z kołobrzeskiego amfiteatru 7.35 Informacje z Wyścigu Pokoju 7.40 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio—Moskwa 10.00 „Znaki czasu — „Degas" 10.30 Modern Jazz Quartet 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Pod batutą Charlesa Mackerrasa 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muzyka 12.05 Duety operowe 12.25 „Stara „Olimpia" 12.45 Tańce kompozytorów polskich 13.00 Dobre, ale mało 13.10 Uwertury K. Kurpińskiego 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Śpiewa Chór PR i TV 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Telemanna 15.30 Studio Plus 16.10 „Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego" 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 J. Ptaszyn-Wróblewski — przedstawia 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 Tajemnice prozy 18.00 „Co piszą o muzyce" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Radiowe spotkanie 19.00 Konc. z nagrań W. Małcużyńskiego 19.40 Katalog wydawniczy 19.45 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony 20.00 Salde Panie Dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty. Tygodnik o muzyce XX wieku 21.40 Gesualdo da Venosa — Madrygały 22.00 Kolebki kultury 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem 5.30 — Gimnastyka 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Duchy w szpitalu — gaw. 8.05 Co kto lubi 9.00 Ogrody — odc. 9.10 Tradycjonaliści w rytmie walca 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Kwintety fortepianowe: F. Schubert 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Lato po wojnie" — odc. 14.00 Mistrzowie batuty 15.05 Kwadrans dla Zsuzsy Koncz 15.20 W kręgu jazzu 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Życie w biegu 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" 19.35 Opera tygodnia — Eugeniusz Oniegin 19.50 „Ogrody" 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. Adam Makowicz 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności 23.00 Nowe tomiki poetyckie 23.05 Między dniem a snem

Program IV

Wiad: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Dla nauczycieli — „Przed pierwszym dzwonkiem" 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo 7.40 Żołnierski Koncert Życzeń 8.00 Zespół „Arpe Life" 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących (Jęz. polski) 8.25 Benedetto Marcello — Introdukcja, Aria i Presto (stereo lok.) 8.35 Szkoła Mistrzów 8.50 Graj kapelo 9.00 Dla kl. I i II (język polski) 9.25 Kwartety smyczkowe Haydna (stereo lok.) 9.50 Maurice Ravel „Tzigane" — rapsodia (stereo lok.) 10.00 Dla kl. V (język polski) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. I lic. (jęz. polski) 11.30 M. Collier — australijska Chryzotemis (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. francuski 13.15 Pieśni i tańce ludowe 13.30 Tu Studio Stereo — (stereo ogólnop.) 14.00 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Technikum Rolnicze 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnop.) 15.05 W Jezioranach odc. 15.40 Książki do których wracamy — „Miasto" 16.05 Dla nauczycieli 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telwizyjnego 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „6 po południu" 18.10 d.c. Słuchaj nas 18.25 Kalejdoskop nauki 19.00 Kwiaty nie tylko zdobią — Konwalia 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 „Jam Session" — Stereo ogólnopolskie 20.15 W. Lutosławski dyryguje swymi utworami Nagrania PR-EMI (III) (stereo ogólnopolskie) 22.05 J. Haydn — Scharzando (stereo lok.) 22.15 Nauka i świat współczesny 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Język polski 22.50 Śpiewa Jean Sutherland

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

14.55 Program dnia
15.00 Melodie — „Śpiewa Peter Cornelius"
15.30 NURT Nauczanie początkowe — Gimnastyka korekcyjna — (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Studio Sport — transmisja z X etapu Wyścigu Pokoju (kolor)
17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec oraz filmy z serii „Augie-Dogie" (kolor)
17.45 Dom i my
18.00 „Nasi kochani bliźni" odc. I pt. — „Przygody sublokatora" — Film obyczajowy prod. TV NRD (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji Zdzisław Skowroński — „Głos"
21.45 Camerata — magazyn muzyczny (kolor)
22.15 Studio Sport — Kronika Wyścigu Pokoju (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

12.45 RTSS — Fizyka, sem. IV
13.25 TTR — Hodowla zwierząt, sem. IV

Program II

16.00 Studio BIS — omówienie programu
16.15 Super Krystyna — rozmowa z kpt. Krystyną Chojnowską-Liskiewicz w Las Palmas
16.30 Śpiewa Krystyna Prońko i Koman Band
16.35 Jak wygląda trick
16.50 Pojedynek na pamięć — partia szachów bez... szachownicy
17.10 Goście Studia BIS
17.20 Gra Poznańska Ork. PR i TV
17.35 „Ognie życia" — czyli ze świata sensacji naukowych
18.05 Spotkanie z Julianem Siemionowem
18.20 Pojedynek robotów — przedstawiają autorzy „Sondy"
18.45 Gra Poznańska Orkiestra PR i TV
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 27
20.50 Mundial 78 — kolekcja mody sportowej wg projektu Grażyny Hasse
21.05 Dlaczego tak? — spotkanie Jacka Gmocha z dziennikarzami radia i telewizji
21.40 Zapisz w kalendarzu — informacja o transmisjach telewizyjnych z Mistrzostw Świata w Argentynie
21.45 24 godziny (kolor)
21.55 Wszystko za wszystko z dyrektorem Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Pudliszki" — Zbyszko Trzeciakowskim
23.00 Gość Studia BIS
23.10 Śpiewa Zbigniew Wodecki

Dla wspólnego dobra — dla kraju

Wczoraj od rana w każdym mieście, w każdej wsi woj. radomskiego trwała praca. Na apel partii stawili się nie tylko członkowie PZPR ale również członkowie bratnich stronnictw politycznych

Do niedzielnego Czynu stanęli działacze partyjni i bezpartyjni, dokumentując że tylko wspólna praca wszystkich, rzetelne działanie i zaangażowanie przynosi konkretne efekty i pomnaża nasz wspólny dorobek.

WYPOWIEDŹ DLA „ŻYCIA" I SEKRETARZA KW PZPR JANUSZA PROKOPIAKA

Jest to kolejny dzień Czynu Partyjnego, który w Radomiu i województwie przyniesie widoczne efekty. W Radomiu i w całym województwie tysiące ludzi od rana pracują przy różnych bardzo użytecznych pracach. Przystąpiły do pracy załogi w zakładach przemysłowych produkując na rynek i eksport. A jest to przecież tak ważna produkcja.

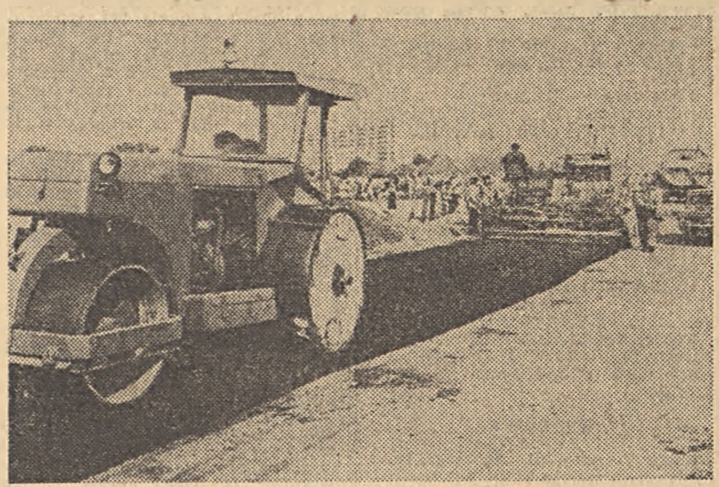
W „Walterze" podjęto bardzo dobrą inicjatywę. Jak wiadomo uruchamiany jest nowy oddział na Gołębiowie, gdzie produkowane będą maszyny do szycia marki „Singer". Właśnie dzisiaj zmobilizowali się „walterowcy", aby dokonać przeprowadzki ze starego do nowego budynku. W efekcie tysiąc pracowników „Waltera" do końca roku rozpocznie pracę w nowych halach, przy nowoczesnych maszynach, mając świetne warunki pracy. Jest to dowód wielkiego postępu w wyniku realizacji polityki naszej partii i efekt zaangażowania ludzi. I myślę, że dzisiaj „walterowcom" trzeba za to podziękować i życzyć im dobrych efektów produkcyjnych w nowym zakładzie.

W wielu punktach Radomia członkowie partii, członkowie ZSL i SD a także wielka rzesza bezpartyjnych pracuje przy porządkowaniu ulic, parków, przy układaniu kabli. To wszystko mieści się w programie modernizacji i rozwoju stolicy naszego województwa.

Pracownicy, kierownictwo wojewódzkiej i miejskiej instancji partyjnej pracują w Alei im. Grzecznarowskiego. Porządkują arterię, zakładają trawniki między dwoma jezdniami arterii, która stanowi część obwodnicy Radomia tak bardzo dla miasta potrzebnej. Pracują tu tysiące ludzi. Duża to satysfakcja dla nas, że właśnie w dniu Czynu Partyjnego z tak dużym zaangażowaniem i zapałem ludzie przystąpili do pracy. Robią to po prostu dla siebie, tędy będą jeździć, spacerować i ważne jest, by wokoło było ładnie i kolorowo, bo tak powinna wyglądać stolica województwa.

Czyn Partyjny stał się już polską majową tradycją. Coraz więcej przychodzi ludzi, którzy wspólnie z członkami partii chcą uczestniczyć w realizacji programu rozwoju kraju. I takch ludzi jest w Radomiu wielu. Wzruszający jest udział radomiaków przy budowie teatru. Przybyli tu, obok pracowników instytucji kulturalnych, również ludzie spoza tego kręgu, dla których drogi jest obiekt, na który wszyscy czekamy. Tym uczestnikom Czynu Partyjnego na budowie teatru chcę serdecznie podziękować za to że wolny, niedzielny czas poświęcili dla tak szlachetnej sprawy.

Na wsiach, we wszystkich gminach naszego województwa podjęto różnorodne prace, zależnie od miejscowych potrzeb. Trwają prace przy rowach odwadniających, budowie lokalnych dróg, porządkowaniu otoczenia szkół, ośrodków zdrowia, innych obiektów użyteczności publicznej. Szeroki jest udział rolników przy pracach polowych, bo wiosna jest mocno spóźniona. Wszystkie te działania są bardzo potrzebne. W Czynie Partyjnym na wsi pracują nie tylko członkowie naszej partii, ale także członkowie ZSL i rzesze bezpartyjnych, młodzieży. Wszyscy podjęli ogromną pracę, chcąc uczestniczyć w rozwoju pięknej ziemi radomskiej. I za tę pracę wszystkim serdecznie dziękuję.



We wspólnym froncie

W Czynie Partyjnym wzięli również udział członkowie kierownictw partii i stronnictw politycznych. Kierownictwo WK ZSL na czele z prezesem Henrykiem Maciągiem pracowało przy budowie drogi oraz układaniu kabla telefonicznego do gminnego ośrodka zdrowia w Góździe.



Kierownictwo WK SD na czele z przewodniczącym Andrzejem Jareckim pracowało natomiast w Alei Grzecznarowskiego w Radomiu gdzie wspólnie z grupą radomskich rzemieślników i pracowników spółdzielni rzemieślniczych porządkowano pobocza nowej arterii komunikacyjnej.

W śródmieściu

W śródmieściu Radomia wykonywano przede wszystkim roboty energetyczne oraz prace związane z porządkowaniem miasta. Największy front robót przygotowano na ul. 1 Maja. Pod hasłem „Razem zrobimy szybciej i więcej" pracownicy KW MO a następnie blisko 400-osobowa grupa młodzieży i nauczycieli z Zespołu Szkół Energetycznych oraz pracownicy ZEOW wykonywali wykopy i układali kabel modernizowanego oświetlenia ulicznego od ul. Waryńskiego do ul. Słowackiego oraz na Zaciszu. Wśród pracujących byli m.in. bezpartyjni: Zbigniew Sroka — główny inżynier d/s automatyki w ZEOW oraz Julian Niedzielski — nauczyciel fizyki. Obok nich pracowali członkowie PZPR: hydraulik Adam Karsznia i stolarz Adam Węgorzewski z ZEOW.

400 pracowników Urzędu Wojewódzkiego na czele z wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim pracując pod fachową opieką energetyków ułożyło 1200 metrów kabla w wykopie na modernizowanym odcinku ul. Żeromskiego od ul. Młynarskiej do ul. Zborowskiego. Rozpoczęte przez nich dzieło zakończyli pracownicy naukowi i studenci Politechniki Świętokrzyskiej.

„Chcemy pracować w pokoju" — to hasło widniało obok miejsca pracy ponad 140-osobowej grupy pracowników NBP, PKO i Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, którzy porządkowali otoczenie nowych wieżowców przy ul. Struga 19/21 oraz ul. Czysta 7.

— Spodziewaliśmy się, że do pracy stanie najwyżej 80 osób a tymczasem zjawiło się ponad 140 — powiedział Zdzisław Bogdański, kierownik techniczny z RSM. Wśród najlepiej pracujących znalazła się m.in. 30-osobowa grupa członków Polskiego Związku Głuchych. Ogółem, w dniu Czynu Partyjnego uporządkowano ponad 2,6 tys. m kw. terenów zielonych.

Ponad 7 tys. „walterowców"

Ulica 1905 Roku od kilku tygodni stanowi wielki plac budowy. W niedzielę wykonawców wsparła czynem załoga „Waltera". Przy pracy zastaliśmy ludzi o krzepkich dłoniach — kowali z „walterowskiej" kuźni. Ładowali starą trylinkę, wykorzystując następnie ten sam materiał do budowy drogi przy wydziale tłoczni. W 25-osobowej grupie długoletni, zasłużeni pracownicy wydziału P-1: Adam Wójcicki, Zdzisław Gołębiowski i Tomasz Kolibabka.

— Ten Czyn robimy dla kraju, województwa, miasta, ale przede wszystkim dla własnej satysfakcji. Z myślą, że to co wykonamy naszymi dłońmi w ramach dodatkowego wysiłku będzie stanowiło trwały efekt w postaci nowych odcinków dróg, zieleńców, chodników, dodatkowego oświetlenia ulic. To przecież wszystko dla nas, dla lepszego życia w tym mieście i województwie — stwierdził grupowy partyjny Andrzej Kosiarski.

Po drugiej stronie ulicy na terenie zakładu „druga zmiana" „walterowców" porządkowała teren, robiła wykop pod kanał c.o. do pralni zakładowej. W narzędziowni przygotowywano części oprzyrządowania do produkcji szyjących „Singerów" a w wydziale remontowym szykowano obrabiarki do wyekspediowania na Gołębiów. Tymczasem w nowej hali w Gołębiowie odbywała się wielka kosmetyka podporządkowana również rychłej przeprowadzce urządzeń z macierzystego zakładu.

O godzinie 10 zameldowano: w czynie bierze udział 7235 osób w tym 4787 bezpartyjnych i stawili się niemal wszyscy członkowie organizacji młodzieżowej.



Czyn spółdzielców

Już przed godziną 7 na osiedlu Borki II stawili się pracownicy WSS „Społem", aby wziąć udział w partyjnym czynie. Kierownik robót inżynieryjnych w Kombinacie Budownictwa Miejskiego — Stanisław Oleksy osobiście zadbał, aby front robót był dobrze przygotowany. Tutaj, w rejonie ulic Dzierżyńskiego, Batalionów Chłopskich, Sikorskiego, urządzany jest plac zabaw dla dzieci, boisko sportowe, alejki żwirowe.

Wśród 130-osobowej grupy pracowników WSS przeważały kobiety. Pracowali partyjni i bezpartyjni. Były też i całe rodziny. Maria Zagwożdżon stanęła do pracy wraz z mężem, który jest pracownikiem „Waltera". Danuta Posuniak przyszła z synem Darkiem. Widać też efekty tej pracy.

Halina Jędrzejewska, która pracuje w sklepie przy ul. Żeromskiego 20 stwierdziła, że do realizacji Czynu przystąpiło o wielu więcej pracowników „detalu" niż zakładano.

W innym rejonie, na osiedlu Borki I pracowała 100-osobowa grupa uczniów Zespołu Szkół Budowlanych, którzy wyrównywali teren, gdzie w przyszłości wykonany zostanie duży parking.

Pracowano także na rzecz swych zakładów. W spółdzielni „Domont" przy ul. Tartacznej w realizacji Czynu wzięło udział około 60 osób. Mężczyźni wykonywali prace betonowe pod budowę przyszłej wiaty, kobiety zaś sadziły kwiaty i porządkowały teren przed budynkiem spółdzielni. Bardzo aktywnie pracowali: Anna Nojek, Krystyna Walasik, Marian Baran, Jan Cwyl... I tutaj spotkać można było rodziny tak jak np. Elżbietę Daumas, która przyszła do pracy wraz z synkiem — Kubą.

Pięknejące Zamłynie

Szerokim frontem przystąpiła młodzież Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Radomiu-Wacynie do renowacji i urządzania trawników przy ul. Świerczewskiego w dzielnicy Zamłynie. Od początkowego ronda do poczty przekopano po obu stronach wszystkie niemal pasy zieleni. Pracowało tu 110 zdrowych, silnych chłopców uczących się tego męskiego zawodu oraz ich 20 kolegów z miasta.



Kilkuosobowe grupy pracowały bardzo efektywnie a wśród nich tacy jak Tadeusz Olszewski, Jacek Trześniewski, Andrzej Wachnik, a z nimi nauczyciel szkoły, polonista Marian Wopisz.

Pracę rozpoczęli o godzinie 7 a już po dwóch godzinach przekopano i przygotowano w pryzmach do wywozu wierzchnią, mniej urodzajną warstwę ziemi. O godz. 11 przyszła nowa zmiana młodzieży z Technikum, która dokończyła zaczęte przez kolegów dzieło.

Dyrektor Technikum Mechanizacji Rolnictwa Tadeusz Sawicki który kierował tymi robotami, poinformował nas, że dalsza 200-osobowa grupa młodzieży pracowała na rozległych terenach szkoły przy różnych robotach porządkowych, urządzaniu zieleni, terenów boiskowych, czyszczeniu silosów.

7400 par letnich pantofelków zeszło z taśm produkcyjnych „Radoskóru" w zakładzie nr 1 i nr 2. Był to efekt Czynu Partyjnego załogi, która pracowała przy zwykłych stanowiskach. Na wydziałach szwalniczych przodowały: Maria Wiśniewska, Halina Kijas i Marianna Wojtal oraz siekacz Bonifacy Nowocień. Pracowała też załoga zakładu garbarskiego. W „Radoskórze" było łącznie 4 tys. uczestników czynu produkcyjnego oraz ponad 1200 tych którzy pracowali przy różnych robotach porządkowych wokół zakładowych obiektów a także w samym mieście.

W województwie

Ponad 4 tys. osób w tym 800 harcerzy wzięło udział w Czynie Partyjnym w **Pionkach.** Załoga „Chemomontażu" malowała dworzec PKP, a pracownicy „Pronitu" montowali nowe estetyczne bariery metalowe na przejeździe przy ul. Świerczewskiego. Społecznym wysiłkiem pracowników pionkowskiej WSS, nadleśnictwa, WUSP i służby zdrowia wybudowano na ul. Swierczewskiego i Zwoleńskiej 4 km nowych chodników.

Większość członków i kandydatów PZPR z **Grójca** a także bezpartyjnych z zakładów, urzędów i instytucji, pracowała przy plantowaniu poboczy, oczyszczaniu rowów na 2,5-kilometrowym odcinku drugiego pasma drogi E-7. Zrealizowane prace wartości 400 tys. zł pozwolą na oddanie do użytku tego odcinka modernizowanej trasy w I dekadzie czerwca br.

W Czynie Partyjnym w **Iłży** pracowało około 2 tys. osób. Wśród nich m.in. 500 uczestników rajdu turystycznego po ziemi radomskiej, którzy porządkowali wzgórze zamkowe oraz tereny powstającego ośrodka rekreacyjnego nad Iłżanką. W mieście oddano dwa skwery, parking przed restauracją „Rycerska" oraz dwa place zabaw dla dzieci.

W Kozienicach prace koncentrowały się w osiedlu mieszkaniowym „Energetyka" i „Wschód". Wśród pracujących dominowała załoga elektrowni „Kozienice", Pracowało także dziesięciu specjalistów radzieckich pomagających w budowie prototypowych bloków energetycznych 500 MW.

Porządkowano również otoczenie ul. Warszawskiej, Lubelskiej i Radomskiej. Efektem Czynu są m.in. trzy nowe parkingi, a młodzież zebrała 10 t złomu.

Na czterech głównych odcinkach koncentrował się Czyn Partyjny w **Przysusze** mieście rodzinnym Oskara Kolberga. Pracowano przy urządzaniu parku miejskiego, na stadionie, gdzie układano kabel, w ośrodku harcerskim Topornia przeprowadzono całkowity remont domków campingowych (czterech) i stołówki. Na ul. Świętokrzyskiej, która prowadzi do kąpieliska wykonano pobocza, na których położony będzie chodnik wygodniejszy na niedzielne spacery nad wodę.

W Warce wielu było uczestników Czynu Partyjnego, którym przodowała załoga Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych. W ośrodku nad Pilicą formowano wał, pracowano też przy urządzeniach stadionu. 500-osobowa grupa młodzieży wykonała wiele prac związanych z założeniem kabla centrali automatycznej oraz porządkowaniu terenu strzelnicy. Wartość czynu produkcyjnego Wareckiego Browaru określa się na 960 tys. zł, a załoga cegielni wykonała 1000 sztuk bloczków na budowę dróg. W gminie do naprawy i budowy dróg zgłosili się licznie mieszkańcy. Do prac tych rolnicy udostępnili prywatne ciągniki.

Ponad 3 tys. osób wzięło udział w realizacji Czynu Partyjnego na terenie miasta i gminy **Szydłowiec.** Prace koncentrowały się głównie przy budowie ulicy Browarnej i nad miejscowym zalewem, gdzie urządzano ścieżki zdrowia. Na nowym osiedlu „Kolejowa" mieszkańcy Szydłowca pracowali przy budowie placu zabaw dla dzieci.

Blisko 2 tys. osób, członków partii i bezpartyjnych wzięło udział w Czynie w mieście i gminie **Lipsko.** Wykonano pół kilometra drogi, a 2 km wyremontowano i zmodernizowano, ułożono 1500 m kw. chodników, urządzono plac zabaw dla dzieci. W Zakładach Samochodowych — filii FSC podjęto czyn produkcyjny, realizacja którego przyniosła dodatkową produkcję wartości 300 tys. zł.

Relację przygotowali:

Anna Nowacka
Bronisław Duda
Andrzej Mędrzycki
Bogdan Wyciszkiewicz
Tadeusz M. Zając





Sport Sport

Tenisiści Broni w ekstraklasie

Tenis stołowy miał w Radomiu bogate tradycje. Drużyna Broni występowała w latach pięćdziesiątych w I lidze, a tacy zawodnicy jak Danuta Szmidtówna i Wiktor Naumowicz, należeli do krajowej czołówki.

Długo młodzi następcy mistrzów walczyli o powrót do ekstraklasy. Kilkakrotnie od awansu dzielił ich dosłownie krok. Ale szczęście uśmiechnęło się dopiero w ub. piątek. Na neutralnym terenie w Łodzi Broń pokonała Wandę Kraków 11:7 i w ten oto sposób marzenia o powrocie do dawnych tradycji stały się faktem.

Decydujący mecz dwóch pretendentów do pierwszej lokaty w tabeli był denerwujący i niezwykle zacięty. Radomianie dzięki świetnej dyspozycji Zygmunta Zwierzyka i Mariana Woźniaka objęli prowadzenie 3:1, potem 5:2, a następnie przegrali niespodziewanie dwie gry podwójne i krakowianie wyrównali na 5:5. Druga część meczu była już popisem radomian, demonstrujących finisz godny I-ligowców.

Punkty dla Broni zdobyli: Zygmunt Zwierzyk i Marian Woźniak po 4, Andrzej Kiełbasa 2 i Benedykt Mąkosa 1.

Ma więc Radom pierwszy zespół w ekstraklasie. Na sukces ten, obok bohaterów ostatniego spotkania, zapracowali również ich pozostali koledzy występujący w rozgrywkach: Jarosław Kośmider, Jan Molenda i Ryszard Komisarczyk, a także ofiarni działacze sekcji: prezes Jan Kucharczyk, kierownik Tadeusz Kośmider oraz trener i zawodnik w jednej osobie — Zygmunt Zwierzyk.

Gratulujemy serdecznie, życząc pomyślnego startu w I lidze. **(am)**

Nowy kombinat budowlany w Radomiu

Na podstawie decyzji ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Radomiu utworzony został nowy kombinat budowlany, w skład którego weszły dotychczas istniejące Kombinat Budownictwa Miejskiego oraz Radomskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Nowy twór organizacyjny w budownictwie skupia ponad 4 tys. pracowników i dysponuje możliwościami produkcyjnymi o wartości powyżej 1 mld zł.

Po zakończeniu prowadzonych obecnie dyskusji na temat struktury organizacyjnej Kombinatu szerzej powrócimy do tematu, który z pewnością zainteresuje naszych Czytelników. **(mz)**

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIE. 22 bm. w Klubie Stowarzyszenia „Pax" przy ul. Traugutta 40, odbędzie się spotkanie z red. Tadeuszem Żeleźnikiem. Temat prelekcji — „Współczesne problemy dialogu chrześcijanie — marksiści". Początek spotkania godzina 18.30.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani" zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że 23 bm., o godz. 17.30, w sali klubowej Wojewódzkiego Domu Kultury, przy ul. Chałubińskiego 12/14 odbędzie się doroczne, sprawozdawcze zebranie przedstawicieli.